DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 8 lipca 1938 Nr 186

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ordynacja wyborcza do rad miejskich

przedmiotem obrad Sejmu

Referat posła Ducha. — Do czego służą uprawnienia administracji w sprawie okręgów wyborczych. — Zapytanie w sprawie kurii żydowskiej i występy antyżydowskie

Warszawa, 7. 7. Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone debacie nad ustawami samorządowymi. W obradach bierze udział p. premier gen. Sławoj-Składkowski, wiceminister Korsak i wyżsi urzędnicy M. S. Wewn..

Jako pierwszy ropatrywany był projekt ustawy o wyborach radnych w miastach: Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, m. st. Warszawie i Wilnie.

Wyczerpujący referat wygłosił sprawozdawca tego projektu pos. Duch, który na wstępie dał historyczny zarys kolei, jakie przechodził w Polsce samorząd, po czym przystąpił do ściślejszego tematu tej sprawy: wyboru radnych miejskich, dowodząc, że obecnie obowiązująca ordynacja dla miast ma liczne wady. Częściowo mówi o tym uzasadnienie projektów rządowych, ale tych wad jest znacznie więcej.

System głosowania na sztywne listy pociąga za sobą utrzymanie się kryteriów politycznych przy wyborach.

Przyjęliśmy za zasadę, iż wybory samorządowe muszą być apolityczne.

Radny nie może być mandatariuszem stronnictwa, tak samo, jak poseł nie może być ślepym narzędziem stronnictwa, ani też członek rządu wykonawcą programu partii, do której poprzednio należał. Jest to sprawa dobrych obyczajów politycznych, które były uznawane w państwach parlamentarno-demokratycznych, co do członków rządu. Wchodząc do gabinetu, członek stronnictwa zgłaszał wystąpienie ze swej partii. Chodzi o to, aby ten zdrowy zwyczaj miał zastosowanie także do członków ciał ustawodawczych, a w samorządzie do radnych. Odnosi się to nie tylko do opozycji, lecz także do obozu rządzącego. Nie należy zaglądać w duszę obywatela, który w drodze wyborów wchodzi do organu samorządowego, dla zbadania co on myśli, lecz trzeba baczyć na to, co on robi z punktu widzenia interesu państwowego. Ten błąd ordynacji wyborczej z r. 1933 powinien być naprawiony.

Drugi błąd tej ordynacji tkwi w tym, że

dopuszcza ona możność skupiania wszystkich głosów na jednego lub kilku kandydatów.

Wywołało to walki personalne, a prócz tego przez odkomenderowanie pewnej ilości głosujących na listę przeciwnika można było obalić czołowe kandydatury przez skumulowanie głosów na kandydatów słabszych. Przed takim niebezpieczeństwem ordynacja zabezpieczała tylko pierwszego kandydata listy, inni zaś byli narażeni na to.

Trzecim ważniejszym błędem jest to, że za wiele postanowień przerzuca się do regulaminów wyborczych, co daje

zbyt duże uprawnienia władzom administracyjnym.

Główna batali co do systemu wyborów rozegrała się przy art. 6 projektu rządowego, przewidującego wybory 4-przymiotnikowe. W wyniku obszernej dyskusji art. 6 utrzymał się w brzmieniu rządowym. Koncepcja wyborów 5-przymiotnikowych została podtrzymana przez kilku posłów jako wniosek mniejszości, a projekt mój w zmodyfikowanej formie został podtrzymany jako wniosek mniejszości przez p. Osińskiego do art. 1-go.

Poprawk komisji poszły głównie w kierunku takiego ustalenia terminów różnych czynności, związanych z wyborami, aby administracja nie mogła szykanować ani wyborców ani kandydatów. Nastawienie naszej administracji jest na ogół takie, że

każdy przepis lubi ona traktować ścieśniająco, jeżeli chodzi o interpretację praw obywatela.

Do takiego przekonania prowadzi doświadczenie dotychczasowych wyborów, o tym świadczył zgodny chór mówców, którzy omawiali praktyki administracyjne. To wszystko dziać się może wbrew najlepszej woli i zapewnieniom rządu.

Komisja zaostrzyła nad niektórymi czynnościami kontrolę czynnika obywatelskiego, dając pewne uprawnienia mężom zaufania kandydatów i przyznając wydziałom powiatowym i wojewódzkim głos stanowczy w tych wypadkach, gdy współdziałają one z władzami administracji ogólnej podczas niektórych czynności wyborczych.

Termin ostateczny zgłaszania kandydatów ustalono w ten sposób, by wypadał on po ostatecznym ustaleniu spisów wyborczych. Aby

uniemożliwić nacisk na osoby, które podpisały zgłoszenie listy kandydatów

komisja ustaliła, że ewentualne cofnięcie podpisu pod listą nie ma żadnych skutków prawnych i podpis jest nadal ważny.

Projektowana ustawa stanowi bez wątpienia postęp w porównaniu do obecnie obowiązującej ordynacji miejskiej. Praca ta, którą wykonał rząd, zasługuje na poparcie. Jednak

dzięki kompromisowości pomiędzy systemem głosowania na osoby, a obliczaniem głosów na rachunek list, jest ona nieco skomplikowana.

Ustawa przyjmuje zasadę większości, a równocześnie zasadę proporcjonalności. Co do proporcjonalności, przewiduje również dwa systemy: system vote limite i system de Hondta. Daje ona

daleko idące uprawnienia władzom administracji ogólnej, które będą wykrawać okręgi.

Komisja z pełnym zaufaniem daje te uprawnienia administracji. Jeżeli władze administracyjne zrozumieją, że to uprawnienie służy poto, aby jak zgodnie wypowiedziała się większość członków komisji, zabezpieczyć w radach miejskich przewagę ludności polskiej, jako głównemu gospodarzowi Państwa Polskiego, wtedy ustawa będzie musiała być uznana za pożyteczną (sic!!)

Poprawki mniejszości, z wyjątkiem wniosku p. Osińskiego do art. 1 i p. Mroza do art. 11, idą raczej w kierunku pogorszenia systemu ordynacji i poddania wyborów do samorządów kryteriom politycznym.

Imieniem komisji wypowiadam się przeciw tym poprawkom mniejszości i proszę o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu ustalonym przez komisję.

W krótkich zapytaniach zabrał głos p. Marchlewski: Czy komisja brała pod uwagę system

kurii żydowskiej w tych miastach, gdzie przewaga mniejszości narodowych utrudniałaby należyty udział ludności polskiej w samorządzie.

Sprawozdawca p. Duch:

Żadne wnioski w tej materii nie były na komisji zgłaszane i dlatego nie mogę zająć w tej sprawie żadnego stanowiska.

Pos. Biłak oświadcza, że w imię prawdy należy stwierdzić, iż w porównaniu z dotychczasowymi projektami, ten projekt stanowi pewną poprawę. Zależeć będzie od tego, jak władze administracyjne będą korzystały ze swych praw, czy ta poprawa będzie istotna. Dnia 24. czerwca p. wiceminister Korsak oświadczył, że rząd będzie dążył do tego, ażeby zbliżające się wybory były czyste, uczciwe i rzetelne. Chcemy w to wierzyć, dlatego jeżeli chodzi o całość ustawy, przy uwzględnieniu naszych poprawek, oświadczamy się za tym projektem.

(Ciąg dalszy — wewnątrz numeru).

NA POSTERUNKU

Swiatła i cienie

(D. L.) Kraków, 8 lipca.

Ponieważ z pewną rezerwą witaliśmy onegdaj na tym miejscu konferencję w Evian, przeto tym milej nam stwierdzić, że konferencja ta miała dobry start. Jeśli sądzić można na podstawie inauguracyjnych przemówień przedstawicieli czołowych delegacyj, szczególnie zaś — męża zaufania prezydenta Roosevelta, p. Tylora, panuje w kierowniczych sferach konferencji pełne zrozumienie dla tragicznego problemu, któremu jest poświęcona i głębokie przejęcie się wstrząsającą niedolą uchodźców. Przemówienie p. Tylora wyszło daleko poza utartą frazeologię szablonowego języka dyplomatycznego, którego cały kunszt polega jak wiadomo na tym, by mówiąc dużo, nic właściwie nie powiedzieć. P. Tylor nie mówił dużo, powiedział jednak bardzo wiele, nie cofając się przed nazwaniem rzeczy po imieniu. Ostre potępienie polityki prześladowań, uprawianej przez Trzecią Rzeszę, i nazwanie jej „groźbą dla pokoju“ miało w ustach przedstawiciela prezydenta Roosevelta szczególnie doniosłą wymowę, która niewątpliwie znajdzie swój oddźwięk w Berlinie. Może pierwszą reakcją będzie tam furia wściekłości, która wyładuje się w nowej serii niepoczytalnych ataków na żydostwo niemieckie. Może zarzucać się będzie Żydom niemieckim rozpętanie „wrogiej propagandy czynników zagranicznych“. Ale po ochłonięciu może jednak weźmie górę realizm polityczny, który miarodajnym czynnikom Trzeciej Rzeszy, niezwykle wrażliwym, gdy chodzi o opinię Stanów Zjednoczonych, nakaże być może poddanie rewizji systemu brutalnych prześladowań. Gdyby to miało się sprawdzić, już to samo nadałoby konferencji w Evian historyczne wprost znaczenie.

Obok świateł jednak przewijają się w inauguracyjnym starcie konferencji w Evian — cienie. Jeśli publiczną tajemnicą jest, że kierownik delegacji angielskiej lord Winterton jest tym członkiem rządu angielskiego, który w Anglii zalicza się do garstki zdeklarowanych wrogów naszych aspiracyj syjonistycznych i że jest niejako nieoficjalnym protektorem Arabów w rządzie, to zupełną mgłą tajemnicy osnute są **m o t y w y**, które skłoniły Anglię do wydelegowania właśnie lorda Wintertona do Evian. Czyżby sens tej „subtelnej“ demonstracji politycznej miał tkwić w tym, że rząd angielski nie ma zamiaru zmieniać swej polityki imigracyjnej w Palestynie? Szukamy klucza jakiegoś do rozwiązania tej zawiłej łamigłówki politycznej, jaką zadał nam p. Malcolm MacDonald, i z zainteresowaniem studiujemy tekst przemówienia inauguracyjnego lorda Wintertona (podajemy je na innym miejscu). Owszem, ton jego jest przy całym swoim chłodzie poprawny. Ale — o Palestynie ani słowa. To co jest najistotniejsze, co jest dla nas alfą i omegą, zostało całkowicie pominięte. Słyszymy natomiast o tym, że delegacja angielska na zamkniętym posiedzeniu przedłoży plan kolonizacji „pewnej“ liczby uchodźców w koloniach... wschodnio-afrykańskich.

Ponieważ uważamy, że problem otwarcia naoścież bram Palestyny dla szerokiej emigracji żydowskiej jest najkapitalniejszym zagadnieniem konferencji w Evian, jest rzeczą jasną, że całkowite przemilczenie tego zagadnienia w pierwszej oficjalnej enuncjacji przedstawiciela rządu brytyjskiego, musi budzić poważną troskę naszą. To jest na razie jedyny **c i e ń**, który pada na pomyślny zresztą start konferencji w Evian.

Wieści z Palestyny

Troska o swobodną emigrację do Palestyny wyłania się nie tylko na tle „misternie“ zredagowanej enuncjacji lorda Wintertona. Troska ta ogarnia nas w sposób bardziej jeszcze niepokojący po ostatnich smutnych wiadomościach nadeszłych z Palestyny. Stało się to, czego najbardziej obawialiśmy się po straceniu Szlomo Ben Josefa, że stan wzburzenia, który trwa w jiszuwie od chwili wybuchu terroru arabskiego, doprowadzony do zenitu brutalnym wykonaniem wyroku śmierci — nie da się już teraz ująć w karby dyscypliny i opanowania. Wiadomości z ostatnich paru dni są dowodem, że system „hawlagi“, stosowany przez dwa lata w sposób budzący najwyższy podziw, został ostatecznie zarzucony przez porywcze i zapalne sfery młodzieży.

Egzekucja w cydateli Akko, przeprowadzona na zimno, wbrew protestom i błaganiom całego żydostwa światowego, nie wpłynęła bynajmniej na uspokojenie rozwydrzonych terrorystów arabskich, jak to sobie wyobrażali niektórzy palestyńscy możnowładcy. Przeciwnie, właśnie nazajutrz po egzekucji rozpętał się na nowo terror, który w ciągu paru dni pochłonął kilkanaście nowych ofiar żydowskich — na pograniczu Jaffy i Tel Awiwu, w Jerozolimie, w Rosz Pina i w Ejn Wered. Z pociągu przejeżdżającego torem, który przecina jedną z najruchliwszych arterii Tel Awiwu (urbanistyczny absurd) rzucono w środę bombę na przechodniów żydowskich, w rezultacie czego są znowu zabici i ranni. Wszystko to są fakty, które najspokojniejsze, najbardziej opanowane umysły wyprowadzić potrafią z równowagi. To prawda. Po Tel Awiwie jednak przychodzi Haifa — największy zamach terrorystyczny od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie, i oto mamy już skutki: zamach, który kładzie trupem 18 Arabów, a kilkudziesięciu rani, okrywa zarazem ciężką żałobą najbliższą rodzinę prezydenta Światowej Organizacji Syjonistycznej prof. Weizmanna. Taka jest niestety „logika“ teorii i — praktyki systemu zlikwidowania „hawlagi“.

A jakie będą skutki polityczne? Pomijając doraźne represje wobec Żydów i widmo nowych szubienic, grozi nam w pierwszym rzędzie całkowite zamknięcie bram Palestyny pod pretekstem, że toczy się tam regularna wojna żydowsko-arabska. Co zaś oznacza w tej chwili zupełne zamknięcie alii — na to nie trzeba dwóch słów tracić. To też na wiadomość o tym co dzieje się w Palestynie, trudno nie westchnąć z pewną melancholią słowami poety staropolskiego: „By (= gdyby) rozum był przy młodości“...

Nasze „Times“

W obliczu niewesołych wydarzeń na froncie palestyńskim i golusowym, z pewnością nie czas dziś na — jubileusze. Takie jest przynajmniej nasze odczucie. A jednak widocznie jiszuw inaczej ocenia sytuację, a jednak największy dziennik hebrajski w Palestynie „Haarec“ obchodzi uroczyście właśnie w tych burzliwych dniach 20-lecie swego istnienia. Ileż optymizmu i wiary w tym drobnym na pozór wydarzeniu. I jakiż w tym budujący przykład dla nas, trapionych często niewiarą i zwątpieniem!

Mamy przed sobą olbrzymi, imponujący numer jubileuszowy „Haarec“, tego dziennika, który w całej pełni zasłużył na określenie zawarte w nagłówku niniejszego artykułu. Ten doskonale redagowany dziennik hebrajski, który zaszczyt przynosi naszej prasie palestyńskiej, mógłby stanąć w zawody z najlepiej wyposażonym pismem na miarę zachodnioeuropejską, nie tylko jeśli chodzi o służbę informacyjną i dobór znakomitych współpracowników. Co najbardziej usprawiedliwia porównanie „Haarec“ z „Times“ — to ów ton niezwykłej powagi i wzmożonego poczucia odpowiedzialności, które przebija z każdego wiersza, jaki pojawia się na łamach tego pisma — od artykułu wstępnego aż do najdrobniejszej notatki w kronice. Ten ton nadał jubilatowi długoletni redaktor naczelny, znakomity uczony, filozof i pisarz hebrajski dr. M. Glücksohn, a zasadom przezeń wpojonym hołdują wiernie uczniowie mistrza z zaszczytnie znanym, wytrawnym publicystą i historykiem ruchu syjonistycznego red. M. Medzinim na czele, kierującym obecnie redakcją „Haarec“.

Dalszą zaletą, która korzystnie wyróżnia „Haarec“ od innych dzienników naszych palestyńskich o bardziej wyraźnie zarysowanym obliczu partyjnym, to jego umiar, spokój i rozwaga przy rozpatrywaniu aktualnych zagadnień, rycerskość i kurtuazja w polemice, unikanie jakichkolwiek zadrażnień i tendencja do łagodzenia tarć, nigdy zaś do ich wywoływania. Nie zawsze wychodzi na tym dobrze gazeta „jako taka“, która lepiej wyżywa się przecież w atmosferze gorących i namiętnych sporów politycznych. Czasem ten zbyt akademicki ton wpada w — monotonię, której czytelnik przeciętny nie lubi. Ale właśnie te walory nadają „Haarecowi“ pewne odrębne piętno, one też zdobyły dlań wyjątkowy mir i autorytet w społeczeństwie. Słowem — „Times“.

Tak się przypadkiem złożyło, że właśnie w tych dniach przypada również jubileusz 20-lecia istnienia naszego pisma, jubileusz, który **n i e** będzie obchodzony. Wyszliśmy z założenia, że raczej dopiero **ć w i e r ć w i e c z e** jest tym etapem, na którym warto się zatrzymać i wskazać na swój dorobek. Skoro nasz palestyński bratni organ i rówieśnik uznał za stosowne swój jubileusz obchodzić, i wystąpił z tak imponującym numerem jubileuszowym, niechaj przyjmie najserdeczniejsze życzenia od jubilata, który swego jubileuszu **n i e** święci. Oby danym było temu znakomitemu dziennikowi hebrajskiemu obchodzić swój jubileusz ćwierćwiecza w warunkach zmienionych, w atmosferze szczęśliwszej i pogodniejszej — jako nasza czołowa trybuna w wolnym i niepodległym państwie żydowskim.

A

Badanie bloków granitowych na sarkofag Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 7. 7. (PAT) W dniu 4 lipca w miejscowości Czabel na Wołyniu odbyło się badanie stanu robót, związanych z przygotowaniem bloków granitowych na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu. Komisja powołana przez wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego z udziałem inżynierów-ekspertów oraz autora sarkofagu artysty-rzeźbiarza Szczepkowskiego przeprowadziła badania przygotowanego na sarkofag materiału granitowego, które wykazało, iż materiał ten zarówno pod względem wymiarów i właściwości technicznych, jak i koloru i struktury odpowiada całkowicie swemu przeznaczeniu. Uprzednio jeszcze wydział wykonawczy na posiedzeniu z dnia 23 czerwca b. r. powziął uchwałę, aby przed przystąpieniem do wykonania w kamieniu sarkofagu został tytułem próby wykonany fragment sarkofagu z głową Marszałka.

Uczczenie pamięci Ben Josefa w Katowicach

Katowice, 7.7. (P) W sali Gminy Żydowskiej, wypełnionej po brzegi publicznością, odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia pamięci Salomona Ben Josefa. Zebranie zagaił inż. Schönfeld, poczym przemówienia wygłosili p. rabin K. Chameides, członek Nessiut N. O. S. dr Sternberg z Rumunii, oraz komendant galilu śląskiego betarczyk D. Jutan. Po przemówieniach odśpiewali zebrani Hatikwę oraz B'szuw Adonaj.

Dalsze szczegóły krwawej środy w Haifie

23 zabitych, 75 rannych

Jerozolima, 7. 7. ŻAT. Palestyna stoi dziś pod znakiem groźnych wydarzeń, jakie miały miejsce w środę wieczór w Haifie. W ciągu nocy stwierdzono że w wypadkach zostały zabite 23 osoby, z czego 5 żydów i 18 Arabów. Nazwiska zabitych żydów są: inż. Tobiasz Tunie, szwagier prez. Weizmanna, Józef Cohen, starzec sefardyjski w Jerozolimie, Szymon Teisler, Icchack Ezrori, fabrykant mebli, która to fabryka mieści się niedaleko zatoki haifskiej, oraz Dawid Ephrat. Ogółem jest rannych około 75 osób, w tej liczbie blisko 40 ciężko rannych, wśród nich 15 żydów. Wśród bardzo ciężko rannych są następujący żydzi: Karol Glasinger, lat 20, 29-letni sefardyjczyk Mazliach Zejtuni, Chaim Kirschson (lat 24), Eliezor Grinberg (lat 66).

Dopiero obecnie można odtworzyć w przybliżeniu przebieg wypadków, o których krążą różne wersje. Rzucona na rynku warzywnym w Haifie bomba nie pociągnęłaby za sobą tyle ofiar gdyby nie niezaradność arabskiej policji pomocniczej, która w ogólnym chaosie i popłochu zaczęła strzelać do tłumu ludzi. Po rzuceniu bomby na rynku, Arabowie zaczęli obrzucać kamieniami przejeżdżający autobus żydowski. Celem odstraszenia napastników szofer dał kilka strzałów w powietze z legalnie posiadanego przezeń rewolweru. Nadbiegła ze wszystkich stron arabska policja pomocnicza otworzyła gęsty ogień do tłumu. Wśród nieopisanej paniki doszło do ogólnej bójki i obrzucania się kamieniami. Trwało to dość długo, nim sytuacja zaczęła się wyjaśniać.

Na rynku i okolicznych ulicach ukazały się większe oddziały policji i wojska w pełnym uzbrojeniu. Niebawem stało się wiadomym, że władze ogłosiły stan wyjątkowy. Policja i wojsko zaczęły spędzać tłumy z gęsto obsadzonych ulic, wzywając do rozejścia się do domów. Liczne karetki pogotowia ratunkowego zaczęły wozić ranych do szpitali, w których do późnej nocy rozgrywały się pełne zgrozy sceny rozpoznawania krewnych wśród rannych.

pewnego rodzaju uspokojenie. Do miasta przybyły silne oddziały policji brytyjskiej, które przeprowadziły szereg aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się około 10 członków pomocniczej policji, którzy oskarżeni są o oddanie salwy w tłum bez ostrzeżenia. Pogrzeby ofiar wczorajszych zajść odbyły się dziś wcześnie rano, o godz. 4-tej Arabów, o 6-tej zaś Żydów.

Szwagier prez. Weizmanna zginął ratując rannego inspektora policji, Araba

Haifa, 7. 7. (ŻAT) Inż. Tunie, szwagier dra Weizmanna, zabity został w następujących okolicznościach: przejeżdżając w samochodzie przez rynek, inż. Tunie zauważył zataczającego się z odniesionych ran arabskiego inspektora policji Samuela Chanisa. Wobec tego zatrzymał auto i zabrał rannego, celem odwiezienia go do szpitala. W ogólnym popłochu inż. Tunie ledwo znalazł możliwy przejazd, na nieszczęście trafił jednak na linię ognia strzelającej z karabinów policji arabskiej. Ugodzonego kulą śmiertelnie rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w czasie operacji usunięcia kuli.

W myśl zarządzenia władz, pogrzeby ofiar wczorajszych wypadków odbyły się dziś przed 6 rano wyłącznie w obecności członków rodzin zabitych. W pogrzebie inż. Tunie brała udział cała zamieszkała w Haifie rodzina dra Weizmanna, z jego matką 86-letnią Rachelą Weizmann.

W szpitalu Hadassy w Haifie przy łożu ciężko rannego Zejtuni ustawiono posterunek policyjny. Zejtuni oskarżony jest przez pewnego Araba, że to on właśnie rzucił bombę na rynku haifskim. Inni świadkowie zaprzeczają temu, oświadczając, że Zejtuni był tylko przypadkową ofiarą wybuchu.

Do portu w Haifie zawinął dziś krążownik angielski „Emeralt", celem wzmocnienia załogi wojskowej miasta. Jutro do portu haifskiego przybyć ma drugi krążownik „Repuove".

Sytuacja w Haifie jest w dalszm ciągu naprężona. Po mieście krążą liczne oddziały żołnierzy w hełmach stalowych i pełnym uzbrojeniu. Strzegą oni porządku głównie w dzielnicach o ludności mieszanej.

Policja zajęła w Haifie wszystkie budynki szkół żydowskich i lokali spółdzielni. Wszędzie umieszczono posterunki wojskowe, na dachach zaś karabiny maszynowe.

Aresztowanie 10-ciu policjantów arabskich

Jerozolima, 7. 7. PAT. Po wczorajszych tragicznych zajściach nastąpiło dziś rano w Haifie

Nowe akty terroru

ARESZTOWANIE Dra WASCHITZA

Jerozolima, 7. 7. ŻAT. Dziś rano terroryści arabscy strzelali do grupy przechodzących Żydów. Zabity został 35-letni Żyd Dawid Gordon, 7 Żydów jest rannych. Ciężko ranni są: Sabina Cohen lat 56 i Saadia (lat 45).

Przy ul. Króla Dawida rzucono dziś bombę, która zraniła 6 Arabów w tem 2 ciężko.

Wojsko przeprowadziło dziś rewizję w restauracji Histadrutu. Rewidowano też przechodniów żydowskich na ulicach. Nic podejrzanego nie odkryto.

W Jerozolimie został dziś aresztowany przywódca rewizjonistów Efraim Waschitz. Aresztowano również 6 innych rewizjonistów z najbliższego otoczenia Waschitza. Aresztowano też popularnego księgarza Jechezkiela Stemawskiego.

Organ rewizjonistów „Hajarden" uległ zawieszeniu na 3 miesiące.

W Jerozolimie wybuchł dziś strajk arabski. Bazary i hale były zamknięte.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie uległ dziś ponownemu obostrzeniu. Zakaz ruchu ulicznego obowiązuje od 7 wieczór do 5.30 rano.

O wzmocnienie dyscypliny

Jerozolima, 7. 7. ŻAT. Prezydent Waad Haleumi ben Cwi odbył dziś dłuższą konferencję, poświęconą sprawom bezpieczeństwa publicznego, z zastępcą generalnego sekretarza rządu. Niezwłocznie po tej konferencji zwołane zostało pilne posiedzenie Waad Haleumi, w którym wziął także udział naczelny rabin dr. Herzog. Posiedzenie poświęcone było sprawom wzmocnienia wewnętrznej dyscypliny, hawlagi społeczeństwa żydowskiego.

Krwawa rocznica inwazji japońskiej w Szanghaju

15 zamachów terrorystycznych na terenie koncesji międzynarod.

Szanghaj, 7. 7. (R). Rocznica wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego była dniem grozy dla międzynarodowej koncesji w Szanghaju, w dniu tym bowiem popełniono tam około 15-tu zamachów terrorystycznych. Zamachy te, dzieło chińskich patriotów, wymierzone były przeciwko przyjaźnie dla Japonii usposobionym Chińczykom, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym. Już o godz. 5 rano rzucono dwie pierwsze bomby na największej arterii Szanghaju Bund. Wkrótce potem wkroczyły do międzynarodowej koncesji oddziały japońskie i zajęły stanowiska na przeciwko gwardzistów szkockich.

Około południa zabito dwóch cywilnych Japończyków wystrzałami rewolwerowymi. Równocześnie rzucono bombę na Jessfield Road. Bomba ta nie eksplodowała, a posterunek japoński zastrzelił dwóch Chińczyków, sprawców zamachu. W godzinach popołudniowych nastąpiły dalsze zamachy. Rzucono bomby przed „Yokohama Specie Bank", przed „Taiwan Bank" w pobliu domu handlowego na Whiteway, na Nankin Road, oraz na most, wiodący przez rzeczkę Sueczau. Silne patrole policji przeciągają ulicami. Wszystkie te zamachy dokonane zostały na obszarze międzynarodowej koncesji.

Japończycy zapowiadają pacyfikację terenów koncesyjnych

Tokio, 7. 7. (R). Z Szanghaju donoszą, że ofiarą dzisiejszych zamachów bombowych padło 4-ch ludzi. Dwóch Japończyków i 1 Chińczyk ponieśli śmierć, zaś jeden Hindus został ranny. Dokonano wielu aresztowań, lecz, jak przypuszczają, większość zamachowców zdołała zbiec. Wedle informacji, posiadanych przez władze japońskie w Szanghaju, na terenie koncesji francuskiej przebywa przeszło 1000 agentów marsz. Czang-Kai-Szeka.

Rząd chiński w Nankinie wystosował do władz koncesji międzynarodowej i francuskiej w Szanghaju energiczny protest, który m. in. wskazuje, iż władze wspomnianych koncesji nie wydały zarządzeń prewencyjnych przeciwko zamachowcom, których ofiarą padło od chwili zajęcia Szanghaju przez Japończyków 21 zabitych i 9 ciężko rannych. Z energicznym protestem wystąpić mają również władze japońskie, przy czym protest zawierać będzie zapowiedź, iż w razie potrzeby Japończycy zarządzą pacyfikację terytoriów koncesyjnych na własną rękę.

PRZEGLĄD PRASY

Rok 1940

Data ta stanowi dla życia politycznego w Polsce jakby drogowskaz albo sygnał ostrzegawczy. Wszystko, co odbywa się obecnie, stanowi przygrywkę do owego roku. Wybory samorządowe, zakulisowe rokowania, pogłoski o wcześniejszym rozwiązaniu parlamentu, akcje pewnych ugrupowań — mają na celu przede wszystkim przygotowanie odpowiedniej atmosfery w roku 1940, kiedy to nastąpi wybór Prezydenta państwa. „Kurier Bałtycki" pisząc o roku 1940, wymienia pięciu kandydatów do godności Prezydenta R. P. Są to przede wszystkim P. Prez. Mościcki, następnie marsz. Prystor, marsz. Sławek, Marsz. Śmigły-Rydz i gen. Sosnkowski. Cytowane pismo p[illegible]:

„Brana jest pod uwagę koncepcja wyboru marszałka Śmigłego Rydza. Wówczas generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych został by, oczywiście generał Sosnkowski.

Generał Sosnkowski niewątpliwie będzie się musiał ukazać na arenie politycznej w roku 1940. Jego karta polityczna jest zupełnie czysta.

Ponieważ uchodzi za rzecz pewną, że P. Prezydent Mościcki nie wystawi ponownie swej kandydatury, lista kandydatów obejmie tylko cztery nazwiska. W kołach politycznych wysuwa się jeszcze jedno nazwisko, a to min. Becka.

Kiepuriana

Pisaliśmy już o triumfach Kiepury w notatce zatytułowanej słowami pochodzącymi z opowiadania Kiepury: „Błazny stroi". Prasa wraca ciąż do tego wdzięcznego tematu, jakim jest wielki tenor i jego wynurzenia. A są one niekiedy bardzo ciekawe. I tak w rozmowie z dziennikarzami warszawskimi oświadczył Kiepura:

Zresztą wszyscy wiedzą, że zarabiam. Pewien chłop pod Krynicą powiedział mi, nie znając mnie, że ten Kiepura co sobie wystawił w Krynicy pałac chyba za 20 tysięcy co najmniej, — „chodzi po świecie, śpiwo i grosze zbiro".

— Pewnie, że zbieram. Zarobić trudno a utrzymać jeszcze trudniej. Ale śpiewam, ponieważ zarabiam. Gdyby jednak za śpiew w operze miano mi zapłacić 300 zł na papierku — wolałbym świni epaść, lub być adwokatem.

Jak wynikło z rozmowy, Kiepura zarabia rocznie okrągło dwa milony złotych. Ma jednak i wydatki. Miesięcznie wydaje 5 do 6 tysięcy dolarów na reprezentację.

Pobyt w Warszawie kosztuje Kiepurę tysiąc złotych dziennie. Bo nie jest on sam. Ma trzech sekretarzy. Kiepura podzielił świat na trzy części i każdą z nich oddał we władanie jednemu sekretarzowi. A więc sekretarz na Niemcy i Anglię ma 700 zł. gaży i pełne utrzymanie, władca Francji i Stanów Zjedn. — 600 zł. a sekretarz polski 500 zł.

Jak widać wynurzenia Jana Kiepury są na prawdę ciekawe. Jeszcze ciekawsze są jego wynurzenia „ideologiczne". „Nowy Kurier" cytuje je następująco:

W pewnym momencie, ktoś na ulicy zawołał: „Niech żyje król Kiepura!"

Mistrz najpierw nie uwierzył własnym uszom, gdy jednak obecni w pokoju potwierdzili to co słyszał, wyszedł na balkon i wygłosił do stojącego przed „Bazarem" kilkutysięcznego tłumu przemówienie, będące pewnego rodzaju deklaracją ideowo-polityczną.

— „Znam wasze troski — oświadczył, — znam wasze kłopoty. Wiem, co każdego z was gnębi. Wiem o was więcej, niż myślicie. Wiem, że nie zawsze jest tak jak powinno być.

A dalej mówił o Polsce i o roli młodego pokolenia wobec ojczyzny.

— Młode pokolenie, moje pokolanie, my mamy w Polsce wiele do zrobienia. Musimy zrewidować pojęcie ptariotyzmu. Musimy dbać o to, by wszystkim w Polsce było dobrze. Patriotyzmem w nowem pojęcu, jest to, że musimy wiedzieć, że nam i naszym dzieciom i wnukom będzie dobrze".

Przemówienie swe Kiepura zakończył apelem:

— Proszę was, pokażcie mi, że mimo, iż jest u nas tyle partyj, to jednak gdy chodzi o Polskę wtedy wszyscy myślimy jednolicie, potrafimy to, gdy potrzeba wykazać, iż potrafimy Polskę obronić.

Wynurzeniami Jana Kiepury zajęli się nie tylko reporterzy, opisujący z wnikliwą dokładnością każdy ruch mistrza tonów, ale i publicyści P. Mackiewicz pisze w „Słowie" na marginesie opisów i wynurzeń Jana Kiepury.

Opis ten jest jakgdyby karykaturą tego, co się w Polsce dzieje. Mistrz Kiepura, doskonały śpiewak, dobry chłopak, ale jak widać głupi, występuje w roli jakiegoś ideologa. Cóż zrobić, każdemu wolno się ośmieszać, [illegible]k chce i kiedy chce, a gawiedź jest poto, aby jej imponować frazesem. Ale, że wojewoda, prezydent miasta i rektor Uniwersytetu Poznańskiego nie reagują na komunikat w którym się powiada, iż mistrz Kiepura „konferował" z nimi w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych to już doprawdy dziwne.

Powiedzieliśmy, że ta historia [illegible] mistrzem Kiepurą jest smutną karykaturą naszej rzeczywistości. Jakże dużo jest u nas ludzi, którzy, dlatego że są dobrymi śpiewakami, kucharzami, artystami, czy też mają doskonałość w swoim fachu i z tego powodu noszą imię znane tłumom zaczynają pchać się do kierowania tą biedną Rzecząpospolitą, wypowiadać jakieś zdawkowe frazesy, które gawiedź oklaskuje.

P. Mackiewicz ma w tym wypadku tylko częściowo rację. Na ogół bowiem przyzwyczajono się już także do występów „ideologicznych" Jana Kiepury i w przeciwieństwie do występów wokalnych, nie są one brane zbyt serio.

(Ro)

Posłowie żądają zmiany sejmowej ordynacji wyborczej

podczas debaty nad ustawami samorządowymi

Poseł Mróz wysuwa cały szereg zastrzeżeń odnośnie projektu i twierdzi, że opinia publiczna ustosunkowała się do projektu negatywnie, ponieważ projekt ten nie czyni zadość ani prądom narodowym, ani demokratycznym. Przeciwstawia się mu i prawica i lewica. Tylko ustawa będąca wyrazem najszerszych warstw ludności, najskuteczniej skonsoliduje naród, zapewni spokój i zwarte podstawy państwu.

W razie, jeżeli wnioski mniejszości zostaną odrzucone, mówca zapowiada, że będzie głosował przeciw projektowi ustawy.

Pos. Pochmarski również zaznacza, że z omawianego projektu ustawy nikt w kraju nie jest zadowolony, skierowany jest na niego ogień krzyżowy. Mogłoby się wydawać, że duże zorganizowane a solidarne grupy wyjdą dobrze na projektowanej ustawie — i to byłoby może jej plus. Ale jeżeli się weźmie pod uwagę siatkówkę geometrii wyborczej na okręgi, należy przewidywać, że zorganizowana siła wyjdzie z wyborów rozproszkowana, w szczególności grupy robotnicze i pracownicze. Mamy zaufanie do rządu, ale przekazanie administracyjnym organom wykonawczym sprawy podziału na okręgi budzi wątpliwości. Ordynacja wyborcza do samorządu związana jest z ordynacją do parlamentu. Mówi się dzisiaj wiele o zmianie ordynacji wyborczej do parlamentu. Jeżeli ta zmienioną nie zostanie, to wybory do rad miejskich będą wyborami wybitnie politycznymi, jeżeli będzie zmieniona w kierunku dawniejszych zasad, to osobiście kampania wyborcza do samorządów nabierze innego, łagodniejszego charakteru. Sprawa ta w tej chwili utrudnia mówcy zajęcie pozytywnego stanowiska w stosunku do zgłoszonego projektu. Te bowiem dwa zagadnienia, zarówno ordynacji wyborczej do Sejmu, jak i do samorządu powinniśmy opracować jednocześnie w jednym i tym samym okresie naszej pracy dla całości życia polskiego. Nie można tych spraw, tak ważnych odrywać od siebie.

Pos. Pochmarski opowiada się jako zwolennik zmiany wyborczej do parlamentu, ale nie chce ślepo tego, co było dawniej. Życie poszło naprzód i formy muszą być zmienione. Obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza dała wprawdzie pewne efekty na terenie parlamentu. Cokolwiek o dzisiejszym parlamencie się mówi, trzeba przyznać, że jest to parlament pracujący. Ale ordynacja nie zdała egzaminu na terenie szerokiego życia. Już to samo, że duże grupy społeczne nie wzięły udziału w wyborach z powodu tej ordynacji jest wielkim złem.

Zagadnienia te mają wielkie znaczenie dla wewnętrznego spokoju w państwie, ich rozwiązania domaga się szeroki ogół.

Pos. Kopeć przypuszcza, że rządowi chodziło o wytworzenie atmosfery zaufania. Niestety projekt rządowy nie stwarza tej pożądanej atmosfery. Szereg przepisów daje zupełną możność samowoli niższych czynników administracji. Ustawa nie stwarza ochrony przeciw samowoli i przeciw tym typom, które drogą wysługiwania się i wyczuwania, skąd wiatr wieje, potrafią zniszczyć zdrowe zasady życia publicznego. Jako minimum mieszkańców okręgu proponuje mówca 25.000.

W zakończeniu poseł Kopeć zaznacza, że chcąc odpolitycznić samorząd, musi się zmienić ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu.

P. Budzyńskiemu nie wystarczą demonstracje....

Pos. Budzyński wskazuje, że samorząd miejski powinien ułatwić emigrację Żydów(sic!!). Niestety sesja nadzwyczajna nie daje pola do inicjatywy poselskiej. Nie wystarczą takie rzeczy demonstracyjne, jak sprawa uboju, masoneria itp., gdyż przeciwnik chowa się za przepisy formalne. Obecna ustawa o obywatelstwie jest niedostateczna(!!) Projekt obecny przechodzi obok najpilniejszych wymagań polskiego życia i nie uwzględnia tragicznej egzotyki naszych miasteczek. Takie ustawy wielkie i skomplikowane powinny być traktowane na sesji zwyczajnej, gdzie jest dopuszczalna inicjatywa poselska. Dlatego za tą ustawą głosować nie będzie mówca.

(Mowę posła Sommersteina i dalsze obrady Sejmu podamy na innym miejscu).

100 milionów jen wynoszą straty wskutek ostatniej powodzi

311 zabitych, 430 zaginionych, 1400 rannych

Tokio, 7. 7. PAT. Powódź w prefekturze Hyogo, w której znajduje się miasto Kobe, pociągnęła za sobą 1700 ofiar ludzkich, z czego 311 zabitych, 1399 rannych i 430 zaginionych. Około 4000 budynków uległo zniszczeniu. Straty materialne oceniane są na 100 milionew jenów.

Tokio protestuje

Tokio, 7. 7. PAT. Wiceminister spraw zagr. Horinusz przyjął dziś po południu ambasadora Francji Arsene Henry i prosił go o przekazanie jego rządowi protestu rządu japońskiego przeciwko zajęciu wysp Paracelsus.

Cesarz dziękuje i mówi o — pokoju...

Tokio, 7. 7. (R) Z okazji rocznicy wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego cesarz wydał orędzie do sił zbrojnych, w którym dziękuje im za dokonane na froncie chińskim czyny. Orędzie cesarskie stwierdza, że spokój na Dalekim Wschodzie nastąpi dopiero z chwilą, gdy ostatecznie przeprowadzone zostaną zamierzenia rządu japońskiego. Orędzie kończy się stwierdzeniem, że ścisła współpraca między Japonią a Chinami przyczyni się w dużej mierze do zapewnienia pokoju światowego.

I. SCHWARZBART

„Niesamowita cisza" nad Europą

Tak scharakteryzowało jedno z pism angielskich atmosferę polityczną, w jaką spowite są obecnie dalsze zamysły Niemiec. Możnaby to określenie rozciągnąć na sytuację międzynarodową w ogóle. Czuje się, że „coś" wisi w powietrzu. Nadzieja ogólnej pacyfikacji spaceruje brzegiem przepaści i niewiadomo, czy pewnego poranka nie runie w głąb, pociągając za sobą państwa i narody w nową katastrofę. Ale na razie panuje cisza...

Na linii najważniejszej, bo decydującej o nowym ugrupowaniu mocarstw, na linii Londyn - Rzym wre praca nad zażegnaniem niebezpieczeństwa, jakie zawiera w sobie odroczenie ratyfikacji kwietniowego, warunkowego układu włosko - angielskiego. Lord Perth i min. Ciano ciągle konferują. Mussolini zbroi się nadal aż po zęby. Przegrupowuje armię, tworzy nowe formacje i już dziś chełpi się, że Włochy w mig mogą postawić dziesięć milionów żołnierza na stopie wojennej. Równocześnie tempo zbrojeń angielskich staje się zawrotnym i Chamberlain ogłasza na swój sposób, że Wielka Brytania jest już dość silna, aby być.... cierpliwą. Bezprestiżowa polityka brytyjska uważała za zgodne, nie wiedzieć, czy ze swą siłą, czy też ze swą cierpliwością, by Mussoliniego poprosić o pośredniczącą interwencję u gen. Franco, by łaskaw był nie bombardować okrętów angielskich. Mussolini zastrzegł się sarkastycznie, że to nie da się pogodzić z suwerennością Hiszpanii gen. Franco, który przecież sam wie, co ma robić, no, ale dla Anglii zrobi i to. I gen. Franco protekcyjnie zaproponował Wielkiej Brytanii wyznaczenie jednego portu dla brytyjskich okrętów handlowych.

Przeciągająca się wojna domowa w Hiszpanii odracza spełnienie się warunku, od którego Londyn uzależnił wejście w życie układu kwietniowego. Rozmowy lorda Pertha z hr. Ciano widocznie mają na celu znalezienie innego wyjścia ze sytuacji, aby w miejsce tego warunku przyjęto inne uregulowanie sprawy.

Ale jest ktoś, któremu na tym zależy, aby ratyfikacja układu włosko - angielskiego nie nastąpiła. Środkiem do tego jest przede wszystkim odwleczenie tej chwili. I jakoś w chwili, gdy zdawało się, że opór Barcelony i Walencji jest już złamany, opór ten wzrósł. Ofensywa powstańców kruszy sobie zęby. Ktoś tu pomógł. Ten, cui prodest. Dlatego też nieprawdopodobne wieści o tym, że Berlin posyła sprzęt wojenny Barcelonie, znienawidzonej czerwonej Barcelonie, nabierają cech prawdopodobieństwa. Ten iście szatański po myśl przynosi zaszczyt realizmowi Berlina. Bierze on sobie tylko przykład ze wskazań politycznych nieśmiertelnego Macchiavelego patronującego także dzisiejszemu Rzymowi.

Ażeby jednak Londyn nie przypuszczał skwapliwie, że Mussolini już sprzedał Hitlera, jedzie włoski szef sztabu generalnego, gen. Pariani do Berlina i tam konferuje z czołowymi władzami wojskowymi Niemiec. A nuż rozbiją się rozhowory angielsko - włoskie... Zresztą Mussolini zaprezentuje Londynowi swoje rzeczywiste warunki dopiero po zakończeniu wojny hiszpańskiej. Nawet wczesna ratyfikacja umowy anglo - włoskiej nie stanie temu na przeszkodzie. Wówczas dopiero rozstrzygnie się, kto miał rację Chamberlain czy — Eden.

Ażeby zaś z drugiej strony Mussolini nie przypuszczał, że Londyn definitywnie zrezygnował z Niemiec, Chamberlain zawiera szybko układ z Hitlerem w sprawie długów. Byleby tylko nie dopuścić do przedwczesnego konfliktu. Na tę samą drogę Londyn wpędza Paryż. I obecnie toczą się już rozmowy francusko - berlińskie w sprawie długów niemieckich. Jeszcze jedna okoliczność skłania Chamberlaina do... cierpliwości: pertraktacje ze Stanami Zjednoczonymi pn. Ameryki o układ handlowy i o wciągnięcie potężnej republiki amerykańskiej w orbitę polityki angielskiej na wypadek nowej wojny światowej. Te pertraktacje, jeszcze nie dojrzały do rozstrzygnięcia. Dlatego Londyn ciągle zwleka i połyka najróżnorodniejsze upokorzenia. Pod tym samym kątem widzenia odbyła się również ostatnia przyjazna interwencja Londynu i Paryża w Pradze, aby przyspieszyć chwilowo ugodowe załatwienie konfliktu z Niemcami. Załatać, byle prędzej. Brak takiej ugody mógłby łatwo odebrać cierpliwość Hitlerowi i Henleinowi i spowodować zbrojne starcie, a ono zmusiłoby Paryż do interwencji, Londyn do jasnego puszczenia farby, Mussoliniego do pomocy, zwróconej z natury rzeczy przeciw Francji i Londynowi, a tym samym w łeb wziąłby układ włosko angielski i runąłby cały gmach misternej polityki Chamberlaina... Stąd nacisk w Pradze. Ale Praga się nie spieszy, bo jeszcze nie jest gotowy, za kulisami montowany cichy układ ze Słowakami. Nie na darmo fanatyczny ks. Hlinka odwiedził swego znienawidzonego pobratymca na krześle premiera Czechosłowacji, pana Hodżą. Praga wie o tym, że musi sobie za wszelką cenę zapewnić z góry przyjęcie statutu mniejszości przez Hlinkę, zanim go ogłosi. Praga musi naprzód rozbić konferencję Hlinki z Henleinem, jeśli nie chce mieć powstania na drugim odcinku Słowacji w chwili ewentualnego zbrojnego konfliktu z Niemcami. Te wysiłki są istotną przyczyną zwłoki, jaką uprawia Praga. Najżywotniejszy interes Pragi każe się spodziewać, że mimo groźnych tonów porozumienie Czechów ze Słowakami nastąpi, bo nastąpić musi.

Dalszą przyczyną zwłoki są rozpaczliwe wysiłki Pragi o pozyskanie realniejszej pomocy ze strony dwóch innych państw Małej Ententy, Jugosławii i Rumunii na wypadek konfliktu z Niemcami. Obecność rumuńskich i jugosłowiańskich oddziałów wojskowych na manifestacyjnym zlocie Sokołów w Pradze miała symbolizować zwartość Małej Ententy. Czy jednak ta wizyta wojsk jugosłowiańskich i rumuńskich była tylko gestem wobec tyloletniego przyjaciela, czy też zadatkiem i zapowiedzią realniejszej pomocy w chwilach mniej uroczystych, to się dopiero okaże. Praga bez wątpienia o to zabiega. Wreszcie hamują Pragę płynne jeszcze pertraktacje co do dróg, którymi by Sowiety mogły pospieszyć z pomocą Czechosłowacji. I tu ważkie, decydujące słowo ma Rumunia, a Rumunia nie jest wobec sojuszu z Polską swobodną w swej decyzji.

Te spiętrzone zagadnienia wywołują wrażenie „niesamowitej ciszy" na linii Berlin - Praga...

Cały obraz sytuacji w Europie drga i wibruje.... A klucz do tej sytuacji w basenie środkowo europejskim spoczywa właściwie dziś w rękach Polski. Od jej decyzji zależy wiele, bardzo wiele. Dlatego też widać w Paryżu taki niepokój o stanowisko Polski...

Czy zamieni się ta „niesamowita cisza" w pokój czy w burzę?

Sytuacja kryje w sobie pod zasłoną tej „ciszy" o wiele więcej elementów burzy niż pokoju....

Skok przez bagnety



W Rzymie odbyły się w tych dniach w obecności Mussoliniego zawody sportowe, w których udział wzięli czynni przywódcy partii faszystowskiej. Na zdjęciu skok przez najeżone bagnety, wykonany przez sekretarza partyjnego.

„Jeszcze noc nad Rosją"

Stalin — „genialnym carem"...

Nie wiemy, czy wiadomość, że Dymitrow popadł w niełaskę i że został aresztowany jako „szkodnik ojczyzny sowieckiej" jest zgod na z rzeczywistością. Ale jest to bądź co bądź wiadomość bardzo charakterystyczna. Czeka nas teraz jeszcze jeden proces niezwykle sensacyjny, bo na ławie oskarżonych zasiąść mają dawni ambasadorowie sowieccy z Dawtianem i Jureniewem na czele (w ostatniej chwili nadchodzi wiadomość o rzekomym samobójstwie Dawtiana). Znowu więc megafony moskiewskie ryczeć będą na cały świat, że dzięki genialności „wodza narodów" i jego adlatusa Jeżowa, nienawidzącego wprost organicznie wszystkich inteligentów sowieckich, udało się unieszkodliwić bandę „wściekłych psów", a opinia europejska przyzwyczajona do tych procesów czarownic, do tej upiornej sarabandy duchów pytać się będzie bezradnie, co to wszystko ma znaczyć i dokąd właściwie zdąża Rosja sowiecka.

Odpowiedź na to pytanie usiłuje nam dać maleńka książeczka pt. „Noch nacht über Russland", którą napisał spec szwajcarski ukrywający się pod pseudonimem Thomasa. Człowiek ten bawił w Rosji kilka dobrych lat nauczył się języka, zwiedził Rosję wszerz i wzdłuż, i poznał ją gruntownie. Jest to umiarkowany liberał, a więc bynajmniej nie renegat komunistyczny, który się rozczarował do kraju swych marzeń, dlatego krytyka sowiecka nie może się tak łatwo oszańcować w okopach banalnych frazesów o resentymencie renegatów. Broszura Thomasa jest właśnie dla sowietów tym bardziej niemiła, ponieważ autor wprost entuzjastycznie ocenia działalność Stalina. Ten entuzjazm autora stanie jednak napewno kością w gardle oficjalnych i zaprzysiężonych obrońców regime'u stalinowskiego, bo p. Thomas uważa Stalina za nie mniej nie więcej tylko za jednego z najgenialniejszych carów rosyjskich. Po prostu Stalin jest jedynym może godnym następcą Piotra Wielkiego, który wybił okno na Europę, usiłując wciągnąć społeczeństwo azjatyckie w orbitę wpływów europejskich. Jak Piotr Wielki, tak Stalin rozpalonym żelazem dyktatury chce zmusić Rosję, będącą tylko odnogą Azji, do porzucenia wrodzonego lenistwa, chce środkami bezwzględnej tyranii nakłonić ten chorobliwie gadatliwy lud do ciężkiej pracy europejskiej.

Bo komunizm, produkt w gruncie rzeczy europejski, przeszczepiony został na grunt jałowy i zupełnie nienadający się do takiego gigantycznego eksperymentu. Rosjanin po prostu nie umie pracować. Rosję zalewa niesamowita fala gadulstwa. Wszyscy tam dyskutują, wszyscy gadają całymi godzinami, a do pracy wcale się nie kwapią. Pozostanie więc nieśmiertelną zasługą Stalina, twierdzi Thomas, że przede wszystkim uniezależnił Rosję sowiecką od Europy, stwarzając podwaliny dla armii sowieckiej. Pierwsza piatiletka była właśnie tą próbą uniezależnienia Rosji od Europy. Stworzono armię doskonale wyekwipowaną, stworzono przemysł wojenny, bez którego armia żyć by nie mogła. Armia jest też jedynym sektorem w Rosji sowieckiej, który należycie pracuje, ale poza armią zaczyna się królestwo opieszałości, niedbalstwa i straszliwego gadulstwa. Stalin był może naprawdę w młodych swych latach przekonanym rewolucjonistą, chociaż nigdy nie grzeszył zbytnią przenikliwością ani giętkością intelektu. Lepiej od Trockiego znał Stalin swój lud. Chciał przezwyciężyć to gadulstwo, tę opieszałość i wrodzone lenistwo olbrzymią propagandą. Zaczęła się gloryfikacja udarników, stachanowców, ale wszelkie te wysiłki spełzły na niczym. Wycieczka górników francuskich zdemaskowała cały bluff stachanowski, bo oto górnicy poprosili, by im wolno było przez dzień pracować w kopalniach rosyjskich razem ze swymi towarzyszami rosyjskimi. Francuzi wcale się nie wysilali i bez żadnego wysiłku osiągnęli poziom stachanowski. Stachanowców robotnik rosyjski nienawidzi i traktuje ich jako zwykłych zdrajców. Stalin doszedł więc do przeświadczenia, że Rosję uratować może tylko twarda ręka despoty, że sama propaganda nie wystarczy, że musi się po prostu, mówiąc trywialnie, wziąć „za pysk" niezdolnego do wytężonej pracy robotnika i chłopa sowieckiego.

A że mu przeszkadzali starzy komuniści, którzy nie mogli zapomnieć, że bohaterszczyzna wojny domowej należy już do przeszłości że teraz musi Rosja przystąpić do wyścigu pracy, jeśli się chce w ogóle utrzymać na powierzchni życia, przeto Stalin postanowił zlikwidować komunizm. Przeprowadził tę likwidację brutalnie i bez żadnego kompromisu. Po bankructwie drugiej piatiletki, która miała zapewnić Rosji lepsze życie, musiano naprzód znaleźć kozła ofiarnego. Znaleziono go właśnie zarówno w starych bolszewikach, jak i w czerwonych dyrektorach. Czy Stalinowi uda się po zlikwidowaniu komunizmu podnieść wydajność pracy robotnika sowieckiego — na to pytanie nie znajdujemy odpowiedzi w książce Thomasa. To jedno jest tylko ciekawe, że Stalin nawiązuje do tradycji carów rosyjskich, że jest po prostu jednym z najgenialniejszych carów.

Oto w krótkim zarysie treść małej książeczki zawierającej poza tym ciekawe informacje o życiu umysłowym Rosji sowieckiej, o teatrze, filmie i literaturze. Warto sobie tę książeczkę przeczytać, chociaż nie tłumaczy nam ona jeszcze wszystkiego, nie tłumaczy nam okrucieństwa tych procesów, ani tej całopalnej żarliwości kajania się ze swych grzechów Mimo pracy Thomasa Rosja sowiecka pozostaje nadal jakimś koszmarnym snem, którego nigdy nie zrozumie myśl europejska.

M. K.

Wywiad z kpt. Burzyńskim

Nowy Jork, 7. 7. (PAT). Słynny aeronauta kpt. Zbigniew Burzyński, który wczoraj wieczorem odpłynął na motorowcu „Batory" do Gdyni, świadczył korespondentowi PAT, że jest niezmiernie zadowolony z pobytu w USA, gdzie spotkał się z wielką życzliwością w amerykańskich sferach rządowych i naukowych. Szczególnie wzruszony był przyjęciem ze strony słynnego aeronauty Stevensa, który udzielił mu cennych uwag opartych na doświadczeniu ze swego rekordowego lotu do stratosfery. Burzyński uzyskał wszystkie instrumenty potrzebne do lotu. Sprawa gazu helium na razie jest nie załatwiona, jedynie z powodu znacznych kosztów transportu w butlach metalowych.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

75) Dla protestanta jedynym autorytetem jest urzędnik państwowy, katolik liczy się nadto ze zdaniem księdza, używając wszelkich podstępów i wybiegów, by nie podporządkować się całkowicie władzy państwowej. Protestantowi bliższy i bardziej pokrewny jest duch Starego Testamentu wraz z jego królami i prorokami. Winfriedowi przypomniał się Ellendt i jego zamiłowanie do cytat z Pisma Świętego. Jednocześnie młody kapitan usiłował wyobrazić sobie z góry, jak też może wyglądać dr Eliaszew, do którego teraz jechał i który pono był od roku 1905 posłem do Dumy, pozostając w swoim okręgu wyborczym i po wkroczeniu Niemców.

* * *

Winfried czekał z górą dziesięć minut w nieopalonym od dawna, wyziębionym pokoju, rozglądając się znudzonym wzrokiem po biedermaierowskim umeblowaniu z jasnego drzewa, po poduszkach i wymyślnych haftach i kilku wcale ładnych obrazach i sztychach. Nie mógł jedynie oprzeć się zgryźliwej myśli, że wielki piec kaflowy jest tu po prostu anachronizmem. Dopiero po pewnym czasie przyszło mu do głowy wyjaśnienie, że najlepszy piec staje się nonsensem, gdy nie ma węgla ani drzewa na opał.

Tymczasem w pokoju sąsiednim siwobrody jegomość o wydatnym nosie i krzaczastych brwiach zapinał niecierpliwie kamizelkę na wełnianym kaftaniku.

— Stara, muszę go tu przyjąć — ozwał się do żony.

— Dobrze — odpowiedziała z uśmiechem — schowam się na czas tej wizyty w kuchni. Może w mojej obecności przestraszy się i prędzej zmięknie fasola. Jest w tym samym wieku, co my.

— Czy mi czasem tego człowieka nie przysyła Perl?... Zwycięzcy. Moglibyś nam dać spokój przynajmniej w domu.

Gość skłonił się grzecznie, prosząc o przebaczenie, jeśli przeszkadza.

— Ależ proszę, proszę — powtarzał gościnnie stary lekarz, zapraszając oficera do izby sąsiedniej, jako tako ogrzanej.

Nigdy w życiu nie widział Winfried tak olbrzymiego księgozbioru w mieszkaniu prywatnym. Ściany, podłoga, szafy były po prostu zatłoczone książkami. Zasiedli przy stoliku, gospodarz podsunął mosiężne pudełko z papierosami. Winfried jął wyjaśniać powód swej wizyty. Teraz dopiero, na widok obcego, tęgiego pana własna obecność wydała mu się czymś osobliwym i niezbyt stosownym. Czy czasem władze nie są poinformowane o wszystkim lepiej, niż ten starszy jegomość o ciężkim wzroku? Czy Gose nie podniesie we właściwy sobie sposób brwi, dowiedziawszy się o tej rozmowie? Czy Winfried nie narazi się na drwiące spojrzenie Ellendta, jeśli nie na coś gorszego?

— Trudno mi będzie wytłumaczyć, panie doktorze, dlaczego zwracam się właśnie do pana. Gdyby nie podporucznik Perl, z którego zdaniem bardzo się liczę i który uznał za wskazane...

— Pan porucznik Perl jest człowiekiem niezwykłym — przerwał stary lekarz — i orientuje się znakomicie w sytuacji ludności, zwłaszcza żydowskiej.

— Tak się jednak składa, że musi wyjechać w najbliższych dniach za granicę. Ostatnio jednak zgłosiła się do mnie pewna młoda kobieta z Merwińska i opowiedziała mi dziwne, a nawet powiedziałbym niewiarogodne rzeczy o warunkach, w jakich odbywa się rekrutacja do pracy w obozach.

Doktór Eliaszew siedział przygarbiony, wtuliwszy głowę w ramiona, i niby przyczajony, szaro-czarny, dziwaczny ptak wpatrywał się bacznie w oficera zza owalnych szkieł małymi, kłującymi oczyma. „Gada do rzeczy", mówił w duchu, „i z całą pewnością nie jest szpiclem. Wolaszo jednak, bo ostrożność nikomu jeszcze nie zaszkodziła". I dobierając z wolna wyrazy zapytał Winfrieda, w jakim charakterze przebywał w Merwińsku. Winfried udzielił chętnie wyczerpujących wyjaśnień, po których stary lekarz jął kręcić głową, mówiąc w końcu z wyraźnym szacunkiem.

C. d. n.

ELISZE WEINTRAUB

Zara - włoska stopa na dalmatyńskim brzegu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") ZARA, w lipcu.

Alpami przedzielono Włochy i Niemcy. „Natura sama tak chciała", — powiedział Hitler. A było to tak wypowiedziane, jakby — Naturą był on sam. Dziś w czasach dynamitu, aeroplanu i czołgu, nie ma granic naturalnych. Niema takiej linii demarkacyjnej, którejby nie można było przeforsować. Prócz jednej jedynej, granicy ustanowionej przez dobrą wolę człowieka. A jeśli jej brak, i Mont-Blanc nie zabezpieczy niczego. Bo czyż istnieje bardziej wymarzona granica naturalna, jak morze? Wodami przedzielił sam Bóg kraje. A jednak...

Okręt sunie gładko w kierunku Zary. Do włoskiej Zary po przez i pomiędzy jugosłowiańskie wyspy. Przez obcy kraj do włoskiego miasta. Czy to z Ancony, czy to z Triestu, niema drogi, którąby się nie wiła po przez archipelag dalmatyński. Ostatnim miastem wysuniętym na wschodzie, na włoskim brzegu jest Pola. Od Poli do Zary jedzie się około siedmiu godzin. Siedem godzin wzdłuż brzegów Jugosławii. Od Ancony pół dnia poprzez wody Adriatyku. Można się jeszcze zgodzić co do paradoksalnej Fiume. Ten port przynajmniej przylega do swego kraju. Zaraz po wojnie światowej, można się było przekonać o powadze i wadze traktatów, o bezpieczeństwie zagwarantowanym przez układy. W roku 1919 Fiume przyznano Jugosławii. Ale poeta D'Annunzio, esteta wyznający się na czarownym pięknie Fiume, okupował miasto i wreszcie w roku 1924 przyznano je Włochom. Ale jak wspomniałem, ta miejscowość leży przynajmniej tuż u granic Italii. Zara natomiast jest typowym przykładem enklawy. Pretensje do niej mogą sobie równie dobrze rościć Niemcy, Francja, Anglia, no a przede wszystkim Jugosławia, i nadto wszyscy, którzy na dłużej lub krócej zatrzymali się nad modrym wybrzeżem adriatyckim.

Historia określiła ten kraj, jako protoilliryjski. Żeglarze, spod flagi z trupią czaszką, osiedlili się w tych stronach i fortyfikowali wybrzeże. Wyprawiali się przeciwko Rzymowi, jakby im wyjść chcieli naprzeciw. Wyglądało to tak, jakby im drogę chcieli odciąć do swych osiedli. Ale Rzym dotarł wszędzie tam, dokąd dotrzeć zamierzał. August zwyciężył i Illiria stała się prowincją rzymską. W muzeum w Weronie znajduje się kamień, pochodzący z łuku tryumfalnego stojącego niegdyś w Zarze, z napisem: „August ojciec tej kolonii dał miastu mury i wieże". A zatem — Zara rzymska, a dokładniej, po raz pierwszy podbita przez Rzym. Ale wszak to na jedno wychodzi. Później włączono Illirję do cesarstwa zachodnio-rzymskiego, a następnie do cesarstwa bizantyńskiego.

W VII wieku plemiona słowiańskie tu osiadłe, utworzyły tutaj własne państwa: Dalmację, Chorwację, Serbię i Bośnię. Zara była wówczas głównym portem słowiańskim (czyli jugosłowiańskim), najbardziej ożywionym miastem. Podczas gdy dawniej była dla Rzymu kolonią (nie mogła być czymś innym), tym razem stała się głównym ośrodkiem zorganizowanego państwa. Wynika z tego jasno, że miłująca spokój Jugosławia li tylko dla miłej zgody, zrezygnowała raz na zawsze ze swojej Zary na rzecz swej nowej przyjaciółki — Italii. Ale lud jest żywiołowy, pierwotny, na dyplomacji się nie zna. Wie co jest jego. Kiedy mu w Trau (Tragurium) lew wenecki, zanadto dobrze przypominał panią Austrię, jej zachcianki, podatki, kaprysy, wpadł we wściekłość i rozbił lwa. Wenecja nie tak łatwo zrezygnowała z Zary, jak Jugosławia. Była ona wenecka mimo buntu Kroatów, była wenecka mimo walk z Węgrami i wenecka mimo komplikacji z Turcją. Napoleon wyczarował z tego zakątka prowincję illirską. A gdy jego gwiazda zgasła, przyszła kolej na Austrię. A gdy ta upadła, Włosi powołali się na... kamień w Weronie z napisem o Zarze i Auguście. Miasto zrobiło olbrzymią podróż dookoła Narodów. Ten naród ją dzierżył, który w danej chwili był silniejszy — bo to jest rola historii. To tylko poeta może tak śpiewać: O Dalmacjo jesteś brzegiem togi — ale cała toga jest rzymska. Ile w tym gwałtownej przenośni poetyckiej!

Parostatek może podpłynąć ku Zarze z dwóch stron. Ze strony otwartego morza widoczny jest nowy port „Riva Nuova", brzeg zwany dziś „Brzegiem Wiktora Emanuela III". Domy wybudowane w ostatnich latach są kamienne w konstrukcji, na pomarańczowo omalowane. Na brzegu wyczekują panie w panama kapeluszach i korkowych sandałach — goście letniskowi, którzy sobie tę miejscowość obrali za start do miejsc klimatycznych Jugosławii. Stąd prowadzą doskonale rozgałęzione drogi do Trau, Spalato, Raguzy. Z boku widoczna jest cytadela z swymi basztami, w murze wyrąbane reliefy z dawniejszych czasów; skrzydlate lwy, z nowszych: fascio. Statek okrąża mały półwysep Zary, ostro wrzynający się w morze, i zapuszcza się w przesmyk. Tu nawprost rozłożył się stary port ze swym Starym Brzegiem. Na Bulwarze wylegują się rybacy, kobiety w strojach narodowych (jeśli tak określić można: w bałkańskich) z koszykami na głowach, w których przynoszą dla swych mężów posiłek obiadowy.

Przy wejściu na brzeg przybysz napotyka na dwa lwy św. Marka z podniesioną łapą, dawniej znienawidzony symbol obcowładztwa. Stare miasto otoczone jest murem, a najbardziej uczęszczanymi bramami są: Porta Marina i Porta Principale. I znów nad obu oddrzwiami widnieją lwy Wenetów. Na małych placykach Zary wznoszą się kolumny rzymskie, podobnie jak w Rzymie obeliski Faraonów. Obelisk egipski był trofeum rzymskim, colonna romana, natomiast (specjalnie sprowadzona, by tu ją postawić) ma być niejako świadectwem wiecznej rzymskości drugiego brzegu Adriatyku. Propaganda słowa rozbrzmiewa ze sceny teatru Verdiego, i głosi ją gazeta dwujęzyczna. Miasteczko ma tylko 20.000 mieszkańców, ale powierzchnią obszaru jest dość duże. Ma bowiem przepiękne ogrody i około 30 kościołów, pobudowanych na obszernych placach. W starej dzielnicy rozpostarł zielony kobierzec ogród wojskowy, a w nowej dzielnicy — ogród królowej Heleny. Zieleń ich sosen jest zupełnie inna od sosen rzymskich. Jest naprawdę zielona, intensywna i świeża. Słońce tu grzeje, a nie praży. Piaski są dostatecznie ciepłe, a chłód przychodzi ze strony gór. Francuz Villehardouin kronikarz wojen krzyżowych, wyraził się, że nie widział równie pięknych baszt i ogrodów i nie można sobie (prócz Wenecji) wyobrazić miasta, piękniejszego i... bogatszego od Zary. W kościele San Donato, pochodzącym z IX-go wieku można znaleźć wszystkie ważniejsze zabytki w tych stronach znalezione. Dzieła sztuki i dokumenty historyczne Rzymu, Gotów i Bizancjum. To wszystko, coby wskazywało na pochodzenie słowiańskie, znajduje się w muzeach, po drugiej stronie morza. W muzeum San Donato na uwagę zasługują cztery płaskorzeźby z XI wieku. Przedstawiają „sąd Salomona" oryginalny w swej naiwnej kompozycji. Całość składa się właśnie z tych czterech obrazów. Pierwszy przedstawia Salomona-sędziego, drugi, kata zamierzającego rozdwoić w ręku trzymane dziecko, następne dwa, obie matki domagające się sprawiedliwości. — W Tumie św. Anastazji znajduje się cały szereg malowideł Carpaccia, stanowiących największą dumę miasta, które więcej miało do czynienia z mieczem niż sztuką.

W pobliżu Zary leży prehistoryczna miejscowość Nona, będąca cmentarzyskiem kości, naczyń, rozmaitych narzędzi autochtonów tej ziemi. Historia tego miasta sięga 2000 lat przed Chr. Większa część tych wykopalisk pomieszczona została w muzeum San Donato.

Mieszkańcy Zary znajdują się w tym szczęśliwym położeniu (zresztą wytworzonym siłą faktu), iż niema u nich granicy celnej. Za włoskie liry nabywa się jugosłowiańskie perfumy, olejki, tytoń i inne specjalności. Naprawdę za bezcen. Jest natomiast ustanowione (i to zakrawa na paradoks) cło na towary, przyniesione z Zary do Italii. W Anconie w urzędzie celnym, pasażerowie przybyli z włoskiego miasta, leżącego po drugiej stronie Adriatyku muszą dokładnie wypróżniać swe walizy. Zara należy administracyjnie do Venezia Gulia. Zapytać mieszkańca „Trzech Wenecyj", które miasto najbardziej woli w swej prowincji, wymieni bez namysłu Zarę. A to z różnych powodów. I klimat łagodny, i położenie, ale chyba najbardziej przemawiają do niego ekonomiczne zalety tego miasta. Życie o połowę tańsze i piękne. Wolny handel, śmiesznie niskie podatki, a wszystko dlatego, by nie tylko Włosi kochali Zarę ale i ona Italię.

A ona — miniaturowa, czarowna, wdzięczy się do tych wszystkich, którzy przybijają do jej brzegu i przegląda się w lustrze Adriatyku. A Włoch wymawia „Ddzara", i dodaje „co za pięknie brzmiące imię — jak dźwięk fanfary"...

Jezioro Neusiedlerskie znowu wysycha

Wiedeń 7. 7. Wielkie jezioro Neusiedl, leżące na granicy austriacko-węgierskiej, zaczyna ponownie grozić wyschnięciem. Jezioro to o powierzchni 337 klm. kw. opada dziennie o 2 mm. czyli o 7 milionów litrów wody. Przyczyną tego jest parowanie. Wody jeziora są potrzebne tamtejszym winnicom i sadom. Jezioro to wyschło już raz zupełnie w latach 1856 — 1873. Celem uratowania jeziora przed wyschnięciem ma być doprowadzony do jeziora kanał z pobliskiej rzeki kosztem 1 miliona marek.

Zoo a polityka

Toronto 7. 7. (ŻAT) Radny miejski miasta Toronto, William Croft, zainterpelował burmistrza miasta, Ralfa Day'a, o stan sanitarny ogrodu zoologicznego w Toronto. Croft przy tym oświadczył: „Nasze Zoo jest tak zaniedbane i brudne, że nie można w nim trzymać zwierząt; jedynym, którego mógłbym trzymać w naszym ogrodzie zoologicznym jest..." (w tym miejscu radny wymienił nazwisko polityka europejskiego).

Konsul niemiecki w Toronto, Kropp, złożył na ręce burmistrza protest przeciwko uwadze Williama Crofta.



Piątek, 8 lipca:

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Marzenia o rzeczywistości — opowiadanie Br. Miazgowskiego dla dzieci starszych; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 16 Koncert ork. wojskowej pod dyr. por. F. Koseckiego; 16.45 „Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk“ — odczyt wygł. Gustaw Morcinek; 17 Dokąd jechać w święto?; 17.10 Z Łodzi: audycja wymienna; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Życie chwalebne samolotu“ pogad. wygł. inż. Witold Rychter; 18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fort.; 18.45 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; 19 Pieśni w wyk. Franciszki Platówny, przy for. dyr. Bolesław Wallek-Walewski; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Ameryka na wesoło“ koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; w przerwach: „Migawki amerykańskie“ w opr. Henryka Katapulty; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Władysław Orkan: „Miłość pasterska“ (odcinek prozy); 21.10 „Trubadury przedmieścia“ lekka audycja muzyczna (z cyklu „Piosenki dawnych czasów“), w opr. Z. Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. Wyk.: Zespół Śląskiej Pozytywki, Schrammel uliczny, gitara, duet charakterystyczny (trąbka i klarnet), harmonijki ustne; 21.50 Z Warsz.: wiadomości sportowe 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.45 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna; 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 22 Muzyka operowa; 23 p. Kraków; 23.05 Pogadanka w języku angielskim; 23.15 Płyty.

LWÓW 6.45 p. Kraków; 15 Giełda rolnicza; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Reportaż z życia — tr. z kąpieliska lwowskiego z udz. ork. dętej; 17.45 Szkic literacki w języku ukraińskim; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 21 Rezerwa programowa; 21.10 p. Kraków; 22.05 „Żywy koncert życzeń“ 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.45 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Płyty; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 22.05 „Rozmowa ze słuchaczem“ w opr. J. Tepy; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.15 Płyty; 15.15 p. Kraków; 17 Akcja kolonij letnich w wojew. łódzkim; 17.10 p. Kraków; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 21 „Letnie kłopoty“ — pogad.; 21.10 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI, recytacje biblijne; 19.20 Wyjątki z utworów Bizeta w wykonaniu orkiestry B. B. C. (płyty); 19.30 Pogadanka teatralna J. Gotlieba; 19.55 Koncert orkiestry Tonhalle w Zurychu (w programie utwory Mozarta (płyty); 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Koncert londyńskiej orkiestry filharmonicznej. W programie: uwertura do „Karnawału Rzymskiego“ Berlioza, utwory Hendla i Bizeta; 21.30 Koniec programu.

* * *

18 BUDAPESZT: Muzyka cygańska; BRUKSELA LAM.: 18 Muzyka lekka; LODYN REG.: 18 Muzyka rozrywkowa; SOIFA: 18 Muzyka lekka; 18.30 Koncert kwartetu mandolinistów.

19 DROITWICH: Koncert; 19.30 Radiorewia; BUDAPESZT II.: 19.05 Muzyka cygańska; RYGA: 18.05 Muzyka rozrywkowa; SOFIA: 19.15 Recital śpiewaczy; 19.45 Opera; PRAGA: 19.25 Pieśni ludowe; OSLO: 19.30 Muzyka norweska; SZTOKHOLM: 19.30 Muzyka rozrywkowa.

20 BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. syfonicznej; 20.30 Teatr wyobraźni; KOPENHAGA: 20 Audycja muzyczna; LONDYN REG.: 20 Koncert; — WIEŻA EIFFLA: 20 Recital fortepianowy; 20.30 Muzyka kameralna; DROITWICH: 20.15 „Gwiazdy kabaretu“; RADIO PARIS: 20.15 Recital fortepianowy; 20.30 Teatr wyobraźni: „Noe“ — sztuka Obey'a; SOTTENS: 20.30 Kabaret; — BUDAPESZT: 20.25 Koncert węgierskiej ork. symf.; RADIO PTT. 20.30 Koncert symfoniczny z Vichy.

21 LONDYN REG.: Music-Hall; 21.40 Koncert ork. dętej; LUKSEMBURG: 21 Koncert reklamowy; 21.15 Muzyka kameralna; MEDIOLAN: 21 Tańce duńskie; 21.30 Koncert symfoniczny; RZYM: 21 „Tancerka Fanny Elsler“ — operetka J. Straussa; PRAGA: 21 Koncert Czeskiej Ork Filharmonicznej; STRASBURG: 21.15 Arie z oper komicznych; 21.40 „Luiza“ — opera Charpentiera (skrót); BEROMÜNSTER: 21.20 „Dzwonek pustelnika“ — opera Maillarta; SOFIA: 21.30 Koncert symfoniczny; WIEŻA EIFFLA: 21.30 „Cztery żywioły“ — audycja słowno-muzyczna; BUDAPESZT 21.50 Pieśni murzyńskie i indyjskie.

22 FLORENCJA: Audycja rozrywkowa; 22.30 Muzyka taneczna BRUKSELA FLAM.: 22.10 Muzyka jazzowa; OSLO: 22.15 Dawna muzyka taneczna; SZTOKHOLM: 22.15 Program rozrywkowy; DROITWICH: 21.25 Utwory Cyrila Scotta; LONDYN REG.: 22.25 Muzyka taneczna.

Sensacje Broadway'u

Ubiegły sezon teatralny w New-Yorku

Rzeczywistość w świetle kinkietów.

Jeżeli teatr wogóle jest prawdziwym barometrem gospodarczej depresji lub prosperity, to teatr amerykański jest jawnym tego zaprzeczeniem, gdyż ilość, jakość i powodzenie wystawianych w nim sztuk stoją w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do niepowodzeń gospodarczych. Jeżeli jednak z drugiej strony teatr jest probierzem aktualnej problematyki, to teatr amerykański, a szczególnie teatr na Broadwayu jest wiernym odzwierciedleniem dnia dzisiejszego. Żadne zagadnienie socjalne, gospodarcze, kulturalne czy też polityczne dzisiejszego świata nie wymyka się z pod kinkietów Broadway'u. Wszystkie te problemy stanowią doskonały motyw dla pisarzy amerykańskich, którzy dostrzegają najmniejsze zmiany w falującym dokoła życiu i czerpią zeń pełną garścią.

Trochę statystyki.

Aby jednak zrozumieć należycie rozwój i położenie teatru amerykańskiego, należy posłużyć się pewnymi cyframi statystycznymi i zapoznać się ze stosunkami amerykańskimi w dziedzinie teatru. Sezon teatralny w New Jorku trwa od 1 czerwca do 31 maja. W ubiegłym roku sprawozdawczym wystawiono w teatrze na Broadway'u 74 nowych dramatów i komedyj, 6 komedyj muzykalnych, t.zw. „musical show“, 3 rewie, 2 operetki, w sumie 85 nowych sztuk. Jeżeli chodzi o ilość wystawionych sztuk, sezon 1937/38 utrzymany na dość wysokim poziomie chociaż ilość sztuk wystawiona w poprzednich latach jest wyższa. I tak w sezonie 1934/35 wystawiono 132, w sezonie 1935/36 102, a w sezonie 1936/37 — 91 sztuk.

„Sukces“ po amerykańsku.

Które sztuki utrzymały się najdłużej na deskach scenicznych? Innymi słowy, które z nich odniosły sukces, a które „padły“? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zdefiniować, co po amerykańsku nazywa się „sukcesem“. Posługując się dla lepszego zrozumienia definicją negatywną, powiemy: sztuka, która conajmniej 50 razy nie została wystawiona, nie odniosła sukcesu. Oczywiście, że definicja ta nie jest obiektywna, gdyż napewno wystawiono cały szereg sztuk, które wartością przewyższały inne, uznane przez „ogół“ za najlepsze. Jeżeli chodzi o powodzenie wystawionych sztuk, to tylko 35 sztuk całego repertuaru można podciągnąć pod następującą kwalifikację: 17 sztuk przedstawiano około 100 razy, 13 sztuk około 200 razy, a 5 sztuk ponad 200 razy.

„Tobacco Road“ i „Abie's Irish Rose“.

Oczywiście że każda statystyka ma luki i usterki. I tak też w podanych wyżej cyfrach nie mieści się niesłychany wprost sukces amerykańskiej sztuki „Tobacco Road“, która od r. 1933, a więc od 5-ciu lat, wystawiona była przeszło 2.000 razy. W historii teatru amerykańskiego sukces ten został jedynie zdystansowany przez sztukę „Abie's Irish Rose“, która po 2.500 przedstawieniach więcej nie „szła“. Motywem pierwszej sztuki jest przepojone silnym erotyzmem, mocno udramatyzowane, życie Ameryki południowej. Mniejsze powodzenie mają komedie, np. „Susan and Gold“, którą wystawiono około 270 razy. Dość dużym powodzeniem cieszyła się rewia pt. „I'd“ rather be right“, która krytykuje w przyjaznym tonie plany gospodarcze Roosevelta. „Uśmiechnięty prezydent“ Ameryki wraz z całym gabinetem występuje na scenie. Rewia ta, utrzymana w bardzo wesołym i pogodnym nastroju, świadczy o tym, jaka swoboda, w przeciwieństwie do krajów starego kontynentu, panuje do dnia dzisiejszego w Ameryce. W teatrze o wszystkim wolno mówić i wszystko wolno krytykować, byle tylko w teatrze.

Teatr amatorów.

Dużym powodzeniem cieszyła się również rewia pt. „Pins and Needles“, która osiągnęła 250 przedstawień na Broadway'u. Poraz pierwszy może w dziejach Broadway'u było to widowisko prawdziwie „proletariackie“. Sztukę odegrali amatorzy, członkowie amerykańskiego związku odzieżowego, na co wskazuje również tytuł sztuki. Autorowi „Pins and Needles“ chodziło o zapoznanie szerokiej publiki teatralnej z życiem mas pracujących. Polityka smagana jest biczem satyry, a faszyzm atakowany ze wszystkich stron. „Obere zehntausend“ przypatrują się wszystkiemu w pogodnym nastroju.

Scena bez dekoracji.

Podczas gdy kierownicy innych teatrów na Broadway'u łamią sobie głowę nad tym, w jaki sposób zdobyć jak najkosztowniejsze i najbardziej luksusowe dekoracje, — młody teatr „Mercury Theater“ wprowadził nowość, otwierając tym samym szerokie pole dla eksperymentatorów. „Mercury Theater“ wprowadził pierwszy scenę bez żadnych dekoracyj. Oczywista, że brak jakichkolwiek dekoracyj,— bo na scenie znajdują się tylko najkonieczniejsze sprzęty do przedstawienia, a więc stoły, stołki etc. — musi być wynagrodzony w pierwszym rzędzie doskonałą mimiką. Orson Welles, gwiazdor i „as“ wspomnianego teatru odegrał rolę Brutusa w sztuce „Juliusz Cezar“, na scenie pozbawionej dekoracyj. Sztuka odniosła nadzwyczajny sukces. Podobnie też ogromnym powodzeniem cieszyła się sztuka amerykańskiego pisarza Thornton Wilder pt. „Our Town“, która otrzymała nagrodę Pulitzera.

Nie mniej frekwentowane są inne teatry na Broadway'u, a więc Theatre Guild, Federal Theatre Project, który w ostatnim roku otrzymał wysokie subwencje od rządu amerykańskiego. W teatrach tych dano ogółem około 2.000 przedstawień, a największym powodzeniem cieszyła się sztuka, której tematem jest życie Murzynów pt. „Haiti“. Dość długo utrzymały się na scenie komedie: „You can't take it with you“ i „The Women“. Warto zaznaczyć, że komedie te, które charakteryzują się iście amerykańskim humorem, nie znalazły prawie żadnego oddźwięku w londyńskich kołach teatralnych. Ba, mało tego, angielski cenzor obszedł się z tymi sztukami po macoszemu, tak, że cała pikanteria się ulotniła.

Kto pisze sztuki dla teatrów amerykańskich?

Przeważna część sztuk, wystawianych w teatrach amerykańskich, pochodzi od pisarzy rodzimych. Tylko 10 sztuk w ubiegłym sezonie pochodzi z Anglii, 3 z Francji, 2 z Węgier. O „imporcie“ sztuk z Trzeciej Rzeszy nie ma oczywiście mowy. Ciekawe jednak, że i pisarze niemieccy znajdujący się na emigracji nie znaleźli ani drogi, ani zrozumienia w amerykańskich sferach teatralnych. Nie należy w każdym razie wyciągać z tego wniosku, że pisarze ci nie mają nic do powiedzenia, lecz raczej należy pogodzić się z tym, że Ameryka posiada wielu swoich pisarzy, którzy w zupełności zaspakajają jej potrzeby teatralne.

(peren).

NA MARGINESIE

Brawo, panie ministrze Rust!

Doprawdy rzadko się zdarza, że można przyklasnąć mowie hitlerowskiego ministra, mowa jednak, jaką wygłosił minister oświaty Trzeciej Rzeszy dr Rust, na uroczystości jubileuszowej uniwersytetu w Kolonii, sprawia prawdziwą satysfakcję. A satysfakcja ta nie pochodzi bynajmniej z solidaryzowania się z treścią tej mowy, lecz płynie ona stąd, że wreszcie znalazł się minister hitlerowski, który jasno i wyraźnie, bez żadnych perfidnych wykrętów, sprecyzował cele i zadania faszyzmu brunatnego. Rust był swego czasu tj. za czasów weimarskich, profesorem gimnazjalnym, ale zwolniony został ze swego stanowiska, ponieważ nerwy mocno nadwerężyły jego intelekt. Gdy hitleryzm „nastał", nie znaleziono widocznie żadnego innego kandydata na stanowisko ministra oświaty i obsadzono je tym człowiekiem. Być może, że i tym razem nerwy odmówiły posłuszeństwa tak, że dr Rust nie otoczył się gęstą zasłoną dymną górnolotnych frazesów pacyfistycznych, lecz nazwał rzecz po imieniu.

Zanim jednak podamy samą mowę, niech nam wolno będzie powiedzieć parę słów o tak typowym dla Trzeciej Rzeszy jubileuszu uniwersytetu w Kolonii. Jubileusz ten jest doprawdy groteską, bo uniwersytet w Kolonii jest najmłodszym uniwersytetem niemieckim - wszak powstał właściwie w roku 1919, a mimo to obchodzi obecnie... 550 lat swej egzystencji.. Obecny uniwersytet koloński po prostu anektował swą poprzedniczkę średniowieczną, która wyzionęła ducha w roku 1795. W Niemczech istnieje jednak teraz mania poszukiwania genealogii i dlatego zainscenizowano taki fałszywy jubileusz...

Mniejsza jednak o ten jubileusz, bo interesuje nas mowa dra Rusta. Wojna jest źródłem wszelkiego życia — taką parafrazą sławnego aforyzmu starego Heraklita zaczął minister hitlerowski swą mowę. Do walki należy wychować lud, bo wojna jest po prostu koniecznością dziejową. Nowy lud niemiecki stworzył Hitler z pojęcia rasy, a pojęcia tego nie kształtował rozum, lecz wyrosło ono z krwi. Idea rasy położyła raz na zawsze koniec liberalizmowi, który do hitleryzmu panował na uniwersytetach niemieckich. Autorytet rozumu jest dziełem francuskiej rewolucji, która pierwsza proklamowała hasła równości i wolności. Tej idei przeciwstawia hitleryzm zasadę walki, nie uznającej żadnego pardonu. Kto uznaje autorytet rozumu, musi dojść do postulatu wiecznego pokoju, a to byłoby początkiem końca rodzaju ludzkiego. Apostołem wiecznego pokoju był, jak wiadomo, największy filozof niemiecki Kant, któryby teraz w okresie hitleryzmu na pewno nie mógł zostać profesorem uniwersytetu.

Po wstępie, zawierającym wyznanie wiary hitleryzmu przeszedł minister hitlerowski do gwałtownej filipiki przeciwko francuskiemu ministrowi marynarki Campinchi'emu, który dnia 19 czerwca podczas odsłonięcia pomnika dla poległych żołnierzy żydowskich wygłosił przepiękną, owianą duchem najszlachetniejszego humanizmu mowę. Minister Campinchi oświadczył — jak donieśliśmy w swoim czasie — że na 190.000 Żydów francuskich i algierskich walczyło pod sztandarami Francji 32.000 żołnierzy żydowskich, a 6.500 oddało swe życie za Francję. O Francję, kraj demokracji i wolności walczyło ponadto 12.000 Żydów, nie będących wcale obywatelami francuskimi a walczyło dlatego, ponieważ Francja udzieliła im gościny. Z tych 12.000 Żydów poległo 2.000 — razem więc 8.500 Żydów oddało swe życie za Francję. Oto cyfry przytoczone przez ministra francuskiego, który imieniem rządu francuskiego przybył, by wyrazić wdzięczność Francji za przelaną w jej obronie krew żydowską. Bo Francja, jak to pięknie powiedział Bergson, nie jest „zamkniętą spólnotą", Francja, która wyrzeka się swej przeszłości i odmawia prawa azylu obcym, przestaje być Francją. „Nie należymy do tych, którzy ludzi wypędzają lub potępiają dlatego tylko, że ich przedkowie mieszkali poza granicami naszej ojczyzny. My Francuzi nie uznajemy żadnej hierarchii ras i nie wierzymy, że konieczne jest uciemiężenie narodów. Wierzymy, że każda istota ludzka bez względu na formę swej twarzy lub kolor skóry ma prawo do życia i wolności. Nie możemy się pogodzić z tym, że istnieją narody przeklęte, pogardliwe lub mniej wartościowe, bo istnieje dla nas tylko wolny, godny szacunku człowiek. Wierzymy w to, że ten ideał stanie się kiedy' ideałem całego świata" — tak brzmi wyznanie wiary francuskiego ministra.

Gdy porównamy obie te mowy, zrozumiemy do- piero, jaka przepaść dzieli Niemcy od Francji. A jednak wdzięczni jesteśmy ministrowi Rustowi. To co Campinchi powiedział, nie jest dla nas żadną nowością, wiemy, czym jest Francja dla świata całego i jaką rolę ma jeszcze do spełnienia w tych czasach pogardy. Wdzięczni dlatego jesteśmy ministrowi Rustowi, że tak bez żadnej żenady obnażył nam duszę nowych Niemiec, że tak po mistrzowsku przeciwstawił Francji — Niemcy hitlerowskie.

MOASSI.

Dookoła nieznanego Brianda

Legenda, która otacza zazwyczaj postacie wielkich ludzi, zmienia często ich prawdziwe oblicze. Rzeczywista rzeczywistość nabiera wówczas innych świateł, które często naświetlają prawdziwą postać wielkiego człowieka w sposób często dość daleko od prawdy odbiegający. I już tak zazwyczaj się dzieje, że ci ludzie, którzy zostali wybrańcami legendy, stają się wyrozumiali na jej kaprysy, pozwalają jej na wszystko, bez protestu znoszą jej wybryki i psoty, czasem nawet zadowoleni z tego, że świat ma ich za innych aniżeli są naprawdę.

Rzadko kto z żywych ludzi ma na tyle siły, aby zdezawuować legendę, jaką prząść poczyna historia dookoła nich, wtedy jeszcze kiedy ich działalność rozwija się w całej pełni. Dopiero śmierć staje się przeważnie tym punktem zwrotnym, który umożliwia wszczęcie „procesu" o rewizję sądu, który nie opierał się na konkretnych danych, ale na mniej lub bardziej uzasadnionych domniemaniach, na stugębnej famie, puszczonej w ruch przez voux populi, który niezbyt wiele robi sobie z dokumentów i faktów, a bohatera swojego okrasza wytworami swojej własnej fantazji.

Działo się to samo z wielkim francuskim mężem stanu, szczerym bojownikiem pokoju, Arystydesem Briandem. Za życia zwalczany przez jednych, ubóstwiany przez drugich, był stale w centrum powszechnego zainteresowania, a jako taki — osobistością niezwykle popularną, która nie tylko zapisała się w historii swego narodu i w historii świata, ale stała się też bohaterem niekontrolowanej przez nikogo legendy. Briand sam zresztą nie czynił niczego, aby rozwiać te fałszywe często słuchy, jakie o nim krążyły. Stosował on w tym wypadku starą zasadę „laissez faire, laissez allez".

A dopiero teraz, z okazji szóstej rocznicy jego śmierci, która przypadła na dzień 3 lipca, zapowiedziano pokazanie nam nowego Brianda, zgoła odmiennego od tego, którego na ogół się znało. Teraz właśnie ma nastąpić coś w rodzaju odbrązowienia, bo usunięcie tej delikatnej warstwy legendy, która do niego przylgnęła i przedstawienie nam p r a w d z i w e g o człowieka, jakim był w istocie. Pięciotomowe dzieło znanego pisarza francuskiego Georga Suareza, którego pierwszy tom ukazać się ma już w dniach najbliższych przedstawi nam właśnie tego nieznanego dotąd Brianda. A już dziś można na podstawie pierwszych relacyj zanotować pewne charakterystyczne szczegóły, które stwierdzone przez niewątpliwe dokumenty, przynoszą sporo niezwykle ciekawego i charakterystycznego materiału.

Prawdziwy Briand nie wygląda bynajmniej tak, jak przedstawiał się na Quai d'Orsay, ani tak, jak prezentował się z trybuny Pałacu Bourbońskiego. Prawdziwy Briand ukrywał się wśród murów domku, w swej posiadłości wiejskiej, Cocherel, gdzie też na cmentarzu pochowane zostały doczesne szczątki tego wielkiego polityka. Tu był zawsze sobą. Tu, między ratyfikowaniem jednego układu a drugiego, między jedną wielką podróżą polityczną a drugą, między jednym politycznym expose a drugim, szukał ciszy i skupienia. Tu medytował ten człowiek czynu nad mającymi nastąpić decyzjami, w atmosferze idylicznego krajobrazu, wśród pól i łąk, na których wypasały się trzody owiec.

Jakże innego poznajemy dziś Brianda. Kiedy ukazały się pamiętniki Stresemana, niejeden zastanawiał się nad tym, czy istotnie wszystko, co podaje kanclerz Rzeszy niemiec kiej zgodne jest absolutnie z prawdą. Niejeden też w duszy był przekonany, że może Streseman byłby swe pamiętniki napisał zupełnie inaczej, gdyby liczył się z tym, że Briand może mu odpowiedzieć. Ale legenda twierdziła, że Briand nie pisze. Co więcej, utrzymywał się pogląd, że Briand, ten wielki mąż stanu, w ogóle pisać nie p o t r a f i. A tymczasem legenda ta była z gruntu fałszywa. Briand pisał, i to pisał dużo. W domu jego krewnych w Cocherel, gdzie pracuje od roku Suarez, znajdują się niezbite na to dowody. Z niezwykłą starannością przechowywał Arystydes Briand wszystkie swe notatki, których jest mnóstwo. Fama zrobiła z niego człowieka nonszalanckiego, tymczasem starannie i pedantycznie utrzymane są wszystkie jego zapiski, z których cały szereg datuje się z przed lat kilkudziesięciu jeszcze. Zachowały się nawet jego zadania szkolne, które pisał wtedy jeszcze, kiedy był uczniem szkoły miejskiej w Saint Nazaire. Wśród jego papierów znaleziono wszystkie wykłady, które notował na uniwersytecie jako słuchacz wydziału prawa. A poza tym — nieprzebrana wprost ilość listów od najwybitniejszych przedstawicieli polityki francuskiej od Clemenceau, Jauresa, Guesde'a, Bluma. Wszystko Briand przechowywał w szufladzie swego biurka. A kiedy szuflada ta była pełna, kazał sobie przynieść skrzynię, wkładał wszystko do środka, i przybijał gwoździami.

Nieodstępnym jego towarzyszem była mała żelazna szkatułka, którą stale woził ze sobą z Cocherel do Paryża, z Paryża do Genewy, z Genewy do Locarna i z Locarna znowu do Paryża. Nikt nie wiedział o tym, że tą właśnie szkatułka zawiera notatki i zapiski Brianda. W okresie między r. 1914 a 1918, Briand prowadził dokładny pamiętnik i w tajemnicy przed wszystkimi najbliższymi, notował wszystko: fakty, myśli, wydarzenia, rozmowy, wrażenia i sylwetki znanych osobistości. Nigdy nie poprawiał tego, co raz nakreśliło jego pióro (przepraszam: raczej ołówek. Piórem posługiwał się rzadko). Nie wracał więcej do tego, ale — przechowywał.

Te kufry i skrzynie, pełne notatek, przyczynią się dzisiaj do poznania prawdziwego oblicza Brianda. Legenda uczyniła z niego tylko nonszalanckiego causera, którego jedyną ambicją jest zdobywać sukcesy oratorskie na trybunie parlamentarnej. Rzeczywistość przedstawia nam Brianda zupełnie odmiennego: Brianda — pisarza.

H. P.

Francja i Anglia przyjdą z konkretną pomocą uchodźcom

Ostrzeżenie pod adresem rządów, prześladujących Żydów

Deklaracje rządu angielskiego i francuskiego na konferencji w Evian

Możliwości kolonizacyjne w koloniach wschodnio-afrykańskich

Evian les Baines, 7. 7. (ŻAT) Na publicznym posiedzeniu konferencji w Evian dłuższe oświadczenie złożył kierownik delegacji angielskiej

Lord Winterton.

Rząd angielski gotów jest współpracować z Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami przy rozwiązaniu problemu uchodźców. Anglia gotowa jest też uczestniczyć w wszelkich poczynaniach praktycznych w tym kierunku. Lord Winterton podkreślił, że Anglia traktuje kwestię uchodźców, jako problem humanitarny. Anglia w toku swych dziejów wpuściła do kraju wielu uchodźców i prześladowanych mniejszości z innych krajów i nigdy tego nie żałowała. Należy jednak wziąć pod uwagę, że Anglia jest krajem gęsto zaludnionym o znacznym bezrobociu, to też możliwości imigracyjne są ograniczone. Anglia wielce się już przyczyniła do rozwiązywania problemu uchodźców

i nadal gotowa jest przyjąć pewną liczbę uchodźców

w ramach jej możliwości absorbcyjnych. Delegacja angielska na zamkniętym posiedzeniu konferencji przedłoży dokładny plan kolonizacji pewnej liczby uchodźców w koloniach wschodnio-afrykańskich. Nie są to bynajmniej łatwe problemy; wymagają też one szczegółowych badań. Lord Winterton apeluje również do innych krajów, aby w stosunku proporcjonalnym przyjęły odpowiednie liczby uchodźców do swych krajów i kolonij.

W końcu lord Winterton podkreślił, że

Niemcy będą musiały zmienić swój stosunek do wychodźców i zezwolić im na wywiezienie majątku,

gdyż tylko w tym wypadku będą mieli szanse urządzenia się w innych krajach. Lord Winterton

ostrzegał też rządy innych krajów, aby nie stosowały polityki prześladowań i eksterminacji w przypuszczeniu, że w ten sposób zmuszą Żydów do emigracji.

Droga ta jest zawodna, niesłuszna i nie odniesie pożądanych skutków.

W imieniu rządu francuskiego złożył oświadczenie Henrie Berlanger. Berlanger oświadczył, że rząd francuski współczuje z uchodźcami i już od lat jest Francja miejscem schronienia dla uchodźców z różnych krajów. Od czasu wojny światowej osiedliło się we Francji 200.000 uchodźców. Francja liczy 3 miliony obcokrajowców. Rząd francuski sądzi, że stan ten nie pozwala na dalszą imigrację masową uchodźców do Francji, lecz

Francja gotowa jest przyjść z pomocą uchodźcom

w ramach swych możliwości.

Beranger oświadczył następnie, że konferencja wyłoni podkomisję, która nawiąże kontakt z delegacjami organizacji prywatnych, które przybyły do Evian. Podkomisja ta rozpatrzy też memoriały tych organizacyj.

Palestyna głównym ośrodkiem uchodźców żydowskich

Londyn, 7. 7. (ŻAT) Cała prasa angielska poświęca wiele uwagi konferencji w Evian. „Daily Herald“ pisze, że cokolwiek konferencja uchwali,

Palestyna pozostanie głównym ośrodkiem dla rozwiązania problemu uchodźców,

dlatego też pismo nawołuje rząd angielski,

aby cofnąć ograniczenia imigracyjne, gdyż sprawiedliwość wymaga, aby uchodźcom przyznano „prawo do życia“.

Omawiając perspektywy konferencji w Evian „Manchester Guardian“ pisze: Szereg państw południowo-amerykańskich gotów jest przyjąć pewną liczbę uchodźców, którzy będą pożyteczni dla innych krajów. Również dominia angielskie wpuścić mają pewną liczbę emigrantów. „Times“ donosi, że podsekretarz stanu Shuckbourgh przywiózł do Evian plan skolonizowania kilkuset rodzin uchodźców w jednej z kolonij afrykańskich.

„Zbrodnią jest stracenie młodego człowieka, którego czyn nie pociągnął za sobą żadnych ofiar“

Interpelacja w Izbie Gmin i odpowiedź ministra

Londyn, 7. 7. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin poseł grupy I. L. P., Mac Govern, zgłosił do ministra kolonii zapowiedzianą (ogłoszoną przez ŻAT-ną) interpelację w sprawie stracenia skazanego na karę śmierci Salomona Ben-Josefa z Rosz-Pina.

W odpowiedzi minister Malcoln MacDonald udzielił następujących informacji:

Ben Josef był oskarżony i skazany na karę śmierci przez sąd wojenny w Haifie za strzelanie i posiadanie broni. Na skutek oddanych przez Ben-Josefa strzałów nikt nie ucierpiał. Stracony miał 23 lata. Sąd oczywiwiście rozróżnia między morderstwem dokonanym a usiłowaniem zabójstwa, i zdaniem ministra, nie ulega wątpliwości, że i w wypadku Ben Josefa sąd okoliczność tę uwzględnił. Minister nie może przyjąć sugestii interpelanta, jakoby incydent (strzelania Ben-Josefa) był spowodowany niezdolnością policji i wojska do uchronienia Żydów przed morderczymi napadami.

Na pytanie MacGoverna, dlaczego odmówiono prośbie matki straconego Ben-Josefa, która błagała o odroczenie egzekucji i dania jej możności pożegnania jedynego syna przed jego śmiercią, minister oświadcza, że brak mu w tym przedmiocie informacyj.

Minister dodaje, że zarówno przed straceniem Ben-Josefa, jak i po nim zaszły demonstracje żydowskie. 13 osób zostało rannych i 34 jest aresztowanych w wyniku tych demonstracyj. Jest także możliwe, że i akty gwałtu z ostatnich dni w Palestynie były częściowo skutkiem stanu umysłów, panującego w Palestynie w wyniku egzekucji.

Społeczeństwo żydowskie zaznacza w końcu MacDonald — wykazało podziwu godne samoopanowanie w ciężkim okresie rozruchów palestyńskich. Znakomita większość żydowska daje posłuch swym przewódcom i nie traci równowagi duchowej, toteż ubolewać należy, że w niektórych wypadkach samoopanowanie Żydów załamało się. Pogarsza to i tak już ciężką sytuację władz rządowych w Palestynie.

MacGovern zadaje dodatkowe pytanie: Czy minister zbada, czy prawdą jest, że matka Ben-Josefa prosiła o odroczenie wykonania wyroku aż do pożegnania swego syna i czy prawdą jest, że Wysoki Komisarz prośbę tę odrzucił? Zbrodnią jest — oświadcza interpelant — stracić na szubienicy młodego człowieka, którego czyn nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, ani nikogo nie zabił, ani nie zranił nawet, i jest tym bardziej zbrodnią, odmówić w takim wypadku matce możności widzenia po raz ostatni swego syna.

MacDonald oświadcza, że zażąda informacji w tej sprawie.

—oo—

Bł. p. inż. Tobiasz Tunie

Jerozolima 7.7. ŻAT. Inż. Tobiasz Tunie, szwagier dr Weizmana, który dziś zginął w wyniku zamachu bambowego przed dworcem hajfskim, zmarł po operacji w szpitalu „Hadassy“. Niebezpiecznie rannego inż. Tunie sprowadzono natychmiast do szpitala, lecz nie zdołano uratować jego życia. Inż. Tunie liczył 62 lat (nie 53) Był rodem z Kurlandii i poślubił siostrę draWeizmana Tunię w r. 1913 i przybrał wówczas imię żony jako swe nazwisko. Zmarły osierocił dwie córki, jedną w wieku 17 lat drugą 11.

Inż Tunie należał do najwybitniejszych inżynierów budowlanych w Palestynie i jest twórcą szeregu największych gmachów w Palestynie jak: gmachu poczty w Jerozolimie i obozu wojskowego w Akko.

—oo—

Międzynarodowy kongres Związków Przyjaciół Ligi Narodów

Kopenhaga, 7. 7. (ŻAT) Na międzynarodowym kongresie Związków Przyjaciół Ligi Narodów w Kopenhadze delegacje związków Polski, Francji, Belgii i Wielkiej Brytanii zgłosiły wspólnie opracowaną rezolucję o kwestii żydowskiej. Rezolucja wejdzie pod dyskusję na jednym z plenarnych posiedzeń kongresu. Tekst rezolucji ustalony został na wstępnym posiedzeniu komisji do spraw prawnych i politycznych, na którym przedyskutowano rezolucję, zgłoszoną przez dra Nahuma Goldmana (związek palestyński). W rezolucji dra Goldmanna kongres wzywać ma Ligę Narodów do zwołania międzynarodowej konferencji dla rozpatrzenia środków do rozwiązania kwestii żydowskiej.

Na porządku dziennym kongresu znajduje się, w zmienionej w pewnych szczegółach redakcji, także rezolucja, dotycząca sytuacji Żydów w Rumunii. Nie będzie natomiast żadnej rezolucji protestacyjnej przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech i Austrii. Sprawa prześladowań Żydów niemieckich będzie jednak poruszona w dyskusji nad kwestią mniejszościową.

—oo—

Akcja Edi Cantora na rzecz emigracji młodzieży

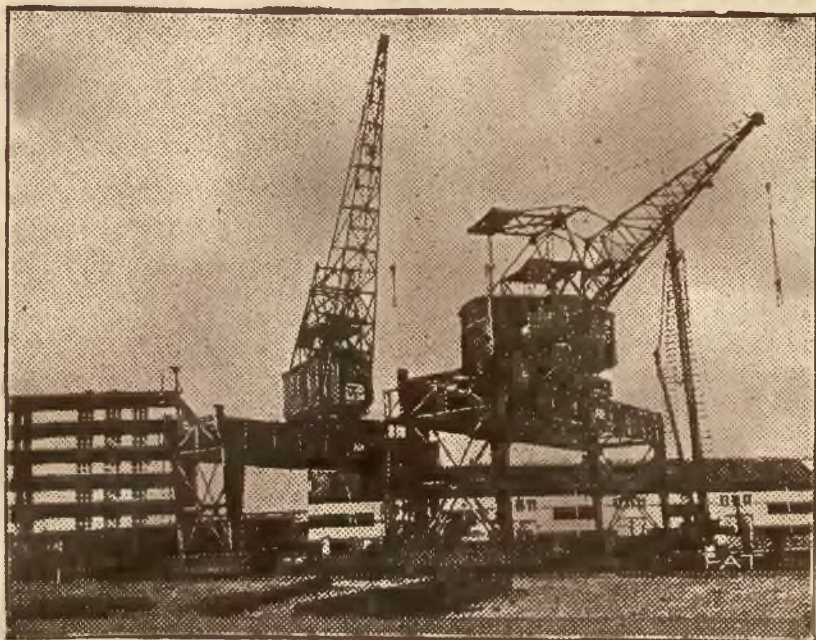
New Jork 7.7. ŻAT. Słynny żydowski artysta filmowy Edi Cantor wyjechał do Europy. Przed wyjazdem Cantor oświadczył, że zabawi w Anglii miesiąc czasu i będzie uczestniczył w różnych imprezach w Londynie i na prowincji na rzecz alijí młodzieżowej. Imprezy te zorganizowane będą przez markizę Reading, lady Sassoon, lady Samuel i panią Antoninę de Rotschild.

„DZIENNICZEK"

NAD MORZEM

Reportaż z wycieczki

Ciekawe, że ile razy wspominam naszą wycieczkę szkolną do Gdyni, zawsze staje mi przed oczyma potężna postać boga mórz. Neptuna, a ile razy staram się opowiedzieć komuś o naszej wycieczce, o Warszawie, Toruniu, Poznaniu, Gdyni, czy Helu — to nie wiem od czego zacząć i opowiadam fragmentarycznie. Wycieczka nasza trwała cały tydzień. Była prowadzona w szalonym tempie, bo w nocy jechaliśmy, a w dzień zwiedzali. Spaliśmy trzy razy w schroniskach, poza tym na półkach i ławkach „pulmanów". Byliśmy przeciążeni nadmiarem wrażeń.



Fragment portu gdyńskiego. Po stronie lewej widoczna łuszczarnia ryżu.

Gdy o godzinie 1.58 w nocy opuszczaliśmy cichy Tarnów, było jeszcze ciemno, gdyśmy, po 18 godzinach przyjechali do Warszawy — było już ciemno. Szliśmy do schroniska Alejami Ujazdowskimi i Jerozolimskimi. Zdawało nam się, żeśmy wpadli do oceanu ludzi, ruchu i światła. Jasno było, jak w dzień. Wspaniałe, różnokolorowe neony świeciły prawie na każdym domu. Ponad ulicami olbrzymie reklamy z żarówek, ułożonych w litery, gasły i zaświecały się co chwilę. Potężne światła elektryczne odbijały się w lustrach wyszczotkowanych i pastowanych co rano, przez specjalne auta asfaltów. Gdy w ciemnym pokoju zaświecą nam nagle światła, zaczynamy prędko mrugać oczami, tak nas światło razi. To samo było teraz: byliśmy przytłoczeni wielkością i majestatem miasta, tak, jakby nam nagle zaświecono w ciemnym pokoju.

Nie mieliśmy czasu na refleksje, choć było nad czym rozmyślać. Widzieliśmy Katedrę św. Jana i Zamek, Belweder i Stare Miasto, gmach Sejmu i Plac Marszałka Piłsudskiego. Oglądaliśmy poznański zamek Pana Prezydenta (dawny cesarski) i ogród zoologiczny, toruńską „krzywą wieżę" wysoką na 105 m. oraz dom rodzinny Mikołaja Kopernika. Jednak, mimo bezcennej wprost wartości zabytków sztuki, czy piękna odwiedzanych przez nas gmachów, wszystko zgasiło swym blaskiem i urokiem nie zwykłym — morze. Wielkie i prawdziwe morze i port gdyński, widziany poraz pierwszy.

W Gdyni byliśmy dwa dni. Mimo swego charakteru miasta portowo - przemysłowego o 90.000 mieszkańców, ma Gdynia swoisty urok miejsca kąpielowego, z powodu otaczających ją pięknych i barwnych okolic. Gdy się idzie ulicą 10 lutego w kierunku portu, widzi się już z daleka morze. Wygląda ono, jak skórka srebrzystej ryby, rozwieszona na ścianie. Słońce świeciło i skórka mieniła się tysiącem barw. Pierwszego dnia, przedpołudniem, zwiedziliśmy cały port motorówką „Jaś". Widzieliśmy olbrzymie baseny, statki handlowe, nowoczesne urządzenia przeładunkowe, liczne magazyny i sieć torów kolejowych — 168 km. w samym porcie. Zwiedziliśmy łuszczarnię ryżu, węndzarnie ryb, chłodnie portowe statek towarowy angielski z chińską obsługą, wreszcie dworzec morski. Po południu, ze statku parowego „Minerwa" oglądaliśmy port wojenny i zwiedziliśmy kontrtorpedowiec „Wicher".

Cały następny dzień zajęła wycieczka na Hel.

Dzień był pochmurny i zimny. Żelazna wieża sygnalizacyjna Państwowego Instytutu Meteorologicznego w porcie, zapowiadała przy pomocy znaków optycznych burzę i ostrzegała kutry i łodzie rybacki przed wyjazdem na morze Mimo tego statek parowy „Żeglugi Polskiej" pojechał z nami na Hel. Nie tylko z nami, na pokładzie wiózł około 500 ludzi. Rozległ się przeciągły głos syreny, wciągnięto na pokład pomost, łączący statek z brzegiem, odczepiono liny i odbiliśmy. Z tyłu, za statkiem i na przodzie, przed dziobem, woda jęła się pienić i przewracać.

Stoimy na górnym pokładzie i patrzymy na morze. Jakaś wycieczka dziewcząt z Wilna tańczy obok nas wesoło. Rażą nas ich ciągłe piski. Port oddala się, ląd niknie powoli, wyjeżdżamy na pełne morze. Jest bardzo zimno, wiatr wieje zaciekle w twarz. Statek zaczyna się lekko kołysać. Przechodzi dwóch marynarzy z załogi. „Będzie sztorm" — słyszymy w przejściu. Schodzimy na dolny pokład, żeby mieć morze bliżej. Trzymamy się kurczowo bariery i patrzymy w dal — fale stają się coraz większe, morze się rozkołysało, jedziemy jak po wzgórzach i dolinach. Panny z Wilna przestały już tańczyć. Część z nich usiadła na pokładzie, reszta uciekła do kajut. Śmiejemy się z nich z satysfakcją.

Ujrzałem na morzu czerwoną boję dzwonową, oświetloną białym światłem błyskowym (co trzy sekundy) celem orientowania statków podczas burzy, mgły lub nocy, przy pomocy światła migawkowego lub dzwonu. Właśnie zawołałem kolegę, żeby mu pokazać boję, gdy większa fala uderzyła w statek. Poczułem w ustach słony smak wody. Boja dzwoniła.

Morze szumiało, huczało, waliło w statek z straszliwym rykiem, odpadało, aby znów uderzyć. Nie jest to przecież ocean, ani wielkie morze, jednak przewodnik w Gdyni powiedział nam że: małe morza, gdy chcą być potężne, są przede wszystkim złośliwe. Kolega pokazał mi pasy ratunkowe, leżące pod ławkami, w specjalnych pakach. — Uśmiechnąłem się. To na wszelki wypadek — powiedział, jakby się usprawiedliwiając. Zaczęło się teraz inne kołysanie, gorsze, na boki. Raz prawy, raz lewy

Kolorowe historie

IX. Historia czerwona

Kupowanie butów to nie jest sprawa codzienna. To nie bułka za pięć groszy, ani ołówek, ani gwizdek. A już kupowanie butów latem nie ma sensu i trzeba się dobrze zastanowić, nim się taką rzecz popełni. Tak też myślała pani Alterowa, bo inaczej nikt w miasteczku nie myślał. Buty. Dziecko zniszczy, dziecko wyrośnie, dziecko wogóle do butów się nie nadaje. Ale jednego razu napisała kuzynka pani Alterowej, że jedzie do Krynicy i chciałaby wstąpić po drodze, odwiedzić krewnych i zobaczyć Ajkę. Nie można więc było pozwolić, żeby kuzynka z Krakowa zobaczyła Ajkę bez butów. Wtedy zaczął się sen „buciany" Ajki. Codziennie pani Alterowa dowiadywała się innych rzeczy o butach.

— Symcia ma buciki czarne, ale do nich żółte sznurowadła — mówiła Ajka.

— Głupiaś — krótko odpowiadała matka — buty są swoją drogą, a sznurowadła można dokupić.

To prawda, ale Ajce specjalnie podobały się czarne buty ze żółtymi sznurowadłami. Nie długo zresztą, bo potem zobaczyła białe amerykańskie, obłożone żółtą skórką i zakochała się w nich na zabój. Ale takie buty można było kupić tylko w Ameryce — tak powiedziała Lima, bo do nich przychodziły paczki z Ameryki. No, to nie było o czym marzyć, zresztą te buty miały bardzo długie „czubki" i to się Ajce w tajemnicy nie podobało, ale nie ośmieliła się mówić o tym — przecież co Ameryka to Ameryka. Wkońcu, w snach Ajki przyszła kolej na czerwone buty Edzi, córki aptekarza. Buciki były właściwie bronzowe, ale Ajka sobie do nich domyśliła czerwony kolor, zresztą także dlatego, że czerwona historia jest zawsze dużo ładniejsza od bronzowej. Buciki Edzi były szyte jaśniejszą nitką i miały sznurowadła zakończone kulkami. Były to napewno takie same pantofelki, jak te, którymi Kopciuszek zdobył serce królewicza z bajki. Kosztowały jedynaście złotych. Dla Ajki pieniądze były sprawą niejasną i groźną. Jedenaście groszy, jedenaście złotych czy jedenaście tysięcy — to była prawie jednakowo duża i jednakowo trudna do zdobycia suma. Pani Alterowa znała różnicę między jedenastoma złotymi a jedenastoma tysiącami, tak, jak odróżniała n. p. but od automobilu i dlatego też zakazała Ajce marzeń o czerwonych butach. — Ty mi już nie opowiadaj — karciła córkę — tyś nie jest córką aptekarza, ale biedną sierotą i woda sodowa to nie rycynowy olej.

No, jeśli chodziło o takie porównanie, to już Ajka dużo wyżej ceniła wodę sodową niż rycynowy olej i była pewnie dumna z tego zestawienia, ale my przecież wiemy o co chodziło pani Alterowej: o zarobki, że tyle większe są w aptece niż w sklepiku z wodą sodową.

Ale kto tam nie znał pani Alterowej — mówić to mówiła tak i owak, a dobra była właściwie bardzo, a Ajkę kochała doprawdy więcej niż na to pozwalały zarobki, kochała ją — aż do czerwonych butów. Przy tym myślała też praktycznie — kuzynka jest zamożna, może się jej Ajka w czerwonych bucikach niezwykle spodoba i dzięki temu wyjdzie na ludzi. Dość, że pewnego dnia, Ajka ubrana w najlepszą sukienkę i resztki starych butów, wsiadła z matką w rozklekotany autobus. Jechały do miasta po buty. Właściciel miejscowego sklepu z obuwiem, rudy Duwed, trącił łokciem swoją żonę i mrugnął, żona trąciła sąsiadkę, sąsiadka swoją córkę, córka koleżankę — i zaraz wkoło rynku i uliczkami w dół i w górę poszły słuchy: Alterowa dostała spadek po tych myszach, co u niej w domu mieszkają i już jej nie honor tu, na miejscu buty kupować, musiała z tym worem złota do miasta jechać. A Alterowa rzeczywiście — czy uwierzycie? kupiła Ajce czerwone (bronzowe) buciki.

Naturalnie nie sposób tu opisać jak się to wszystko odbyło, bo toby była „kolorowa powieść", a nie „kolorowa historia" Wystarczy, powiedzieć, że po czterech godzinach chodze-

bok statku zanurzał się w wodę. Fale przelewały się przez pokład i trzeba było silnie trzymać się bariery, żeby nie ześlizgnąć się do morza. Poszedłem na dziób statku, po drodze zobaczyłem zgoła dziwny obraz. Pasażerki i pasażerowie, nie wyłączając moich kolegów „jechali do Rygi“. Wstąpiłem przez ciekawość do salonu. Jakaś pani grała na fortepianie, zaś „społeczeństwo studenckie“ bawiło się Było tu szalenie duszno i „lądowo“. Wyszedłem zaraz. Mewy ukazały się w powietrzu. I ląd, po dwu i pół godzinnej jeździe ukazał się znowu. Przybiliśmy do Helu.

Cały półwysep helski jest 35 km. długi i 300 do 2.500 m. szeroki. Jest pokryty w znacznej części lasem. Wzdłuż półwyspu biegnie jedna szosa i jeden tor kolejowy, poprzez wsie: Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór i Hel. Hel jest wsią z 600 mieszkańcami. Nie ma tutaj nic ciekawego, prócz latarni morskiej i kościoła, pochodzącego prawdopodobnie z XV wieku, oraz portu rybackiego dla 100 łodzi motorowych. Ludność zajmuje się rybołóstwem i wyrobem ozdób z masy bursztynowej i muszli. Przy każdej prawie chacie jest kram ze zdobnictwem regionalnym. Hel jest terenem wojskowym i nie wolno nosić tutaj aparatów fotograficznych.

Wracaliśmy z powrotem morzem do Gdyni. Burza minęła, ale morze ciągle przelewało łamacze fal Helu. Stałem z przyjacielem przy burcie „Wszystko mija“ — cytował mój przyjaciel wielkiego Heraklita, starając się przekrzyczeć łoskot motorów i szum fal — za sto lat ciebie i mnie nie będzie i Gdynia będzie inna. Pozostanie jednak morze, potężne, wściekłe i kochane morze, które jest wieczne jak... jak... (niech będzie) jak miłość! Wiatr ostry i przejmujący ciął po twarzy. Bolała mnie bardzo głowa.

Odjeżdżaliśmy z Gdyni. Z okien wagonów żegnaliśmy dźwigi portowe. Zdala widać było morze. Było ono znowu takie, jak skórka srebrzystej ryby o mieniących się łuskach. Spokojne, milczące, „grzeczne“ morze. Wiedzieliśmy już jednak jaka w nim drzemie utajona moc, jak wygląda, gdy ruszą wody, gdy z głębin podźwigną się fale i idą rozpętane...

LEIB POŁAGA (Tarnów.)

DOBRE ŻARTY.

KOMPLEMENTY.

— No, sieczki to już masz w głowie dość.
— Dość? — takiemu osłowi, jak ty nawet by na śniadanie nie wystarczyło.

USPRAWIEDLIWIENIE.

Mały Adaś przychodzi do szkoły, pierwszy raz po zapaleniu gardła. Ma obwiązaną szyję, a w ręce list od mamusi do pani nauczycielki. „Szanowna Pani, — pisze mamusia, — proszę mojego synuka dziś jeszcze nie pytać z hebrajskiego, bo on ledwo po polsku mówi po tym zapaleniu gardła“.

Skrzynka pocztowa

L. Połaga Tarnów. Nareszcie, witamy was kolego. Reportażu nie dało się podzielić, ale nożyczki były dla was dość względne. Piszcie.

„O. A.“ Kraków. Teodor Herzl, to dużo więcej niż temat do banalnego artykuliku „W 34 rocznicę“ Wiersze do Dzienniczka się nie nadają. „Noc na wsi“ — to takie katarynkowe rymy, a ten drugi cierpi na „przerost śmiałej formy“, jak jego bohaterka. Poza tym, jaka to jest forma gramatyczna „poszedła“ — czy to jakaś uproszczona odmiana od „poszedł“.

Lesia ze Sosnowca Dobrze, że sobie o nas przypomniałaś, jeden z wierszy zamieścimy, tatusiowi za list podziękuj.

„Ala“ Kraków Za dużo na jeden utwór wykrzykników, myślników itp. Każdemu normalnemu pisarzowi czy poecie wystarczałoby to na całą twórczość literacką. A to, co napisałaś tu i ówdzie między tymi znakami pisarskimi, to nie jest do druku Może teraz spróbujesz na odwrót: pisać zwykłe słowa, a tu i ówdzie dawać znaki pisarskie?

Bronia Bergman, Bochnia Twój „plac“ jest w tece, pójdzie wraz z innymi pracami.

„5 młodolatek“ Kraków Jest takie przysłowie: „kto późno przychodzi,, itd. Nie możemy teraz zaliczać waszych głosów, ale nie martwcie się i nie przejmujcie się gdy was w domu wyśmiewają, że czytacie taką dziecinną gazetę. Czytajcie w tajemnicy, nie przyznajcie się, że taka „dziecinnada“. A starszych pocieszcie, że i oni byli kiedyś młodzi.

Norbert Messing, Biała krakowska. Nie możemy spełnić twego życzenia, bo to nie jest ani szarada ani łamigłówka, ale poprostu „złam-główka“, a nam bardzo zależy na całych głowach czytelników.

Pe-te, Jasło. Dziękujemy za miłe sł[illegible] uznania. Poziom Dzienniczka, to nie tylko zas[illegible] redakcji, ale także współpracowników, i na [illegible]ch korzyść przepisujemy ¾ twoich komplementów.

Szachista, Kraków. Pytacie dlaczego nie prowadzimy działu szachowego? [illegible] „Grupa szachistów“ obdarzyła nas pewneg[illegible]nia propozycją założenia takiego działu, a wezwana do współpracy „zmyliła pogonie“ i nie pokazała ani końca swego nosa. To się nazywa inicjatywa.

Karol D., Lanckorona. Owszem, wierszy mamy zadużo — jeden na sto zdarzy się niezły. Nie można młodzieży zakazać pisywania wierszy, tak jak nie można odmówić jej chleba czy footbalu. Bez tego nikt nie urośnie. Papier jest cierpliwy, a kosz redakcyjny można ewentualnie opróżnić trzy razy dziennie. Nie bardzo rozumiemy dlaczego wy się z tego powodu tak denerwujecie — czyżbyście nie pisywali wierszy? Przyznajcie — no się!

WYŻSZA MATEMATYKA.

Miła letniczka chwali się przed drugą: wie pani, mój mąż nie licząc owiec, wie, ile ich jest w tym kierdelu.
— Doprawdy? jak on to robi?
— Ano, liczy nogi i dzieli przez cztery.

PISZEMY SAMI.

Mój egzamin.

W tym roku skończyłem z innymi kolegami sześć oddziałów szkoły powszechnej. A teraz pytanie: co dalej robić? Uczyć się, czy pomyśleć o jakimś praktycznym zawodzie? Przeważna część kolegów postanowiła wybrać to drugie, a nieliczni zdecydowali się stanąć do egzaminu. Między tymi ostatnimi byłem także ja. Zaczęliśmy się więc pilnie przygotowywać do egzaminu. Strach przed egzaminem był wielki, myśl o „ścięciu się“ prześladowała nas ciągle. Wreszcie nadszedł dzień egzaminu i rozwiał nasz lęk i obawę. Okazało się, że egzamin nie jest taki straszny, jak sądziliśmy. W pierwszym dniu był pisemny, a w drugim ustny. Po ogłoszonych wynikach odetchnęliśmy. A teraz zwracam się do wszystkich kolegów, którzy mają zdawać po feriach: nie bójcie się, idźcie do egzaminu z odwagą.

M. Zaks Strzemieszyce.

Rozrywki umysłowe

ŁAMIGŁÓWKA.

x
— x —
— — x — —
— — — x — — —
— — x —
— x —
— x —
— x —
— — x — —
— — — x — — —
— — x — —
— x —
x

Zamiast kresek i krzyżyków wpisać litery, aby powstało 13 wyrazów poziomych. Litery w miejscu krzyżyków, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego, autora książek dla dzieci i młodzieży.

Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska, 2) skorupiak, 3) dzida, 4) jarzyna, 5) przyrząd kuchenny, 6) kwiaty wiosenne, 7) narty, 8) dola, 9) zwierzę leśne, 10) pracownica domowa, 11) naczynie na kwiaty, 12) rodzaj głosu, 13) spółgłoska.

ARYTMOGRAF

ułożyła „Irenka“.

2, 1, 10 — 6, 7, 8, 2 — 3, 5, 13, 14, 1, 10, 11, 13 — 6, 3 — 15, 4, 9, 1, 10 — 2, 1, 10 — 11, 1, 12, 4.

Zamiast liczb wstawić litery, posługując się niżej podanym kluczem i odczytać znane przysłowie.

Klucz pomocniczy:
1, 2, 3, 4, 5 — ptak domowy,
6, 7, 8, 2 — działalność,
9, 10, 11 — sławny polski generał
12, 13, 14 — składnik mydła,
15 — spółgłoska.

WIZYTÓWKI.

ANIRA SKELDA — DELLA LIFFAI
LENA GINARD — GINA SANLAF

Gdzie mieszkają te panie?

PRZEMIENIANKA

ułożył Baruch Nessel — Kraków.

P O R T
— — — —
— — — —
— — — —
K A W A

Ze słowa „port“ utworzyć słowo „kawa“ zmieniając w każdym rzędzie po jednej literze.

nią, oglądania i targowania się — Ajka niosła w stronę autobusu w niebieski papier zapakowane pudełko. Potem, w ciasnym i dusznym autobusie, Ajka jak przez sen przypomniała sobie, że w mały palec ten prawy but ją uciskał, ale tylko tak trochę. Dla Ajki najważniejsze były czerwone buty, a dla pani Alterowej przyjazd kuzynki. Tymczasem kuzynka rozmyśliła się: było jej nazbyt z drogi, miała dużo bagaży, przeprosiła, obiecała, nawet się martwiła w tym liście, ale nie przyjechała. I pani Alterowa rozgniewała się na kuzynkę, na Ajkę i na czerwone buty. Najwięcej właśnie na te buty i dlatego kazała je Ajce nosić „na codzień“.

— Teraz je noś — rozkazała srogo — niech mi tu nie stoją. Na tom je kupiła, żebyś miała co obuć.

Ajka najprzód ucieszyła się bardzo, ubrała białe skarpetki i czerwone buciki i wyglądała prawie tak, jak Edzia z apteki. Poszła też do swoich przyjaciół i pozwoliła oglądać, dotykać i podziwiać szycie i skórkę i sznurowadła z kulkami. Ale radość trwała króciutko, mały palec u prawej nogi buntował się przeciw nowym butom. Chciał swobody, piekł nieznośnie i po prostu krzyczał z bólu. Ajka udawała, że tego krzyku nie słyszy, robiła dobrą minę i od czasu do czasu stawała na jednej nodze, jak bocian. Ale zaraz odezwał się duży palec u lewej nogi i powiedział: dość, jest lato, jest gorąco, rzuć te buty i nie dręcz nas. Zaraz się też pięta w to wmieszała i pokryła się białymi pęcherzykami. Ajka powiedziała dzieciom, że szkoda jej takich butów na codzień, zdjęła je i boso wróciła do domu. Tu wymoczyła zbuntowane stopy w zimnej wodzie i spróbowała jeszcze raz. Skończyło się tak samo.

Matkę można było oszukiwać jeden dzień, no w najlepszym razie — dwa. Na trzeci dzień, stanęła przed Ajką, podparta pod boki:

— To tak — aha — a w sklepie ile razy ci się pytałam, czy dosyć duże?

— Oj, mamusiu.

— A za te same, ciężko zapracowane pieniądze, mogłam kupić dwa razy takie duże — wiesz?

— Oj, mamusiu.

— To, choćbyś miała teraz całe życie boso chodzić, nawet w Pesach, to ci innych nie kupię.

Ajka dobrze wiedziała, że ten gniew matczyny spadł na nią za kuzynkę, która nie przyjechała, ale przecież i to było prawdą, że buty są ciasne i pieniądze wyrzucone. Kubek znał się na Ajki zmartwieniach i był dobrym przyjacielem. Znalazł radę:

— Nic tu nie pomoże, tylko czary — powiedział — jak Antoni miał nogę spuchniętą jak konewkę, to czary mu pomogły, że teraz jest cienka, jak patyk. Jak chcesz, to możesz z tych butów wyczarować takie sanie, że się do jednego całą rodzina zmieści.

Ajka nie chciała znowu takich siedmiomilowych butów, wystarczy jeśli jej nogi będą w nich miały dość miejsca. No, więc nic łatwiejszego, tylko żeby było ciemno i żeby nikt, poza nimi o tym nie wiedział. Kubek przyniósł kredę, zakreślił koło potrójne, postawił w kole buty, kazał Ajce paść na twarz, sam zaświecił latarkę i wezwał duchy i demony:

— Kara — fara — ciemna mara, nuże, nuże — buty duże, erere, karere, safere.

Ajka trzęsła się ze strachu, zapałka zgasła, buty nie urosły.

— Chodź do domu — powiedział Kubek — przyjdziemy za godzinę, duch musi mieć czas.

Zostawili buty na pustym placu, za łaźnią, i poszli. W domu Alterowa szukała właśnie butów, bo znalazła na nie kupca — Szyja chciał je kupić swojej Mirki.

— Stracę trzy złote — powiedziała — Alterowa — ale nie będą mi tu stały. Wcale się na to nie zanosiło, żeby „tu“ stały. Zły duch widocznie zabrał je do swojego warsztatu i nabił je na kopyto, żeby się rozepchały. Zresztą, kto tam wie, co z nimi zrobił, dość — że się i pani Alterowa i Ajka pozbyły zmartwienia. A że Ajka dostała przy tym takie „kwaśnojabłkowskie“ lanie, to i tak się jej opłaciło za wygodę, jaką miała — chodząc boso. ANKA



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Izby rzemieślnicze w sprawie nowelizacji prawa przemysłowego

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Zw. Izb Rzem. R. P., które się odbyło 5 bm„ omówiono m. in. sprawę wytycznych nowych statutów cechów w związku z nowelizacją prawa przemysłowego — która jest obecnie rozpatrywana przez Sejm i Senat. Nowelizacja prawa przemysłowego po uchwaleniu przez Sejm na sesji budżetowej była przedmiotem obrad Senatu na sesji obecnej i po uchwaleniu jej przez Senat z poprawkami, dotyczącymi przymusu należenia do cechu, będzie przedmiotem obrad Sejmu, zgodnie z postanowieniami Konstytucji. W każdym razie odpowiednia nowela zostanie uchwalona przez Sejm niewątpliwie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Licząc się z koniecznością najszybszego wzmocnienia organizacyjnego cechów, Zw. Izb Rzem. opracował już obecnie wytyczne do projektu, na podstawie których będzie następnie opracowany projekt nowych statutów cechowych.

Po szczegółowym rozważeniu projektów wzmiankowanych wytycznych i szerokiej dyskusji na ten temat Zarząd Zw. Izb Rzem. uchwalił: w interesie należytej organizacji i cechów i związków cechów należy: 1) opracować i wydać wzorowy statut cechu; 2) opracować i wydać wzorowy statut powiatowego związku cechów 3) opracować i wydać wzorowy statut branżowego związku cechów (wojewódzkiego, względnie ogólno państwowego); 4) opracować i wydać projekt uproszczonej księgowości i regulamin działalności organów cechu. Prace przygotowawcze wykonać ma biuro Zw. Izb Rzemieślniczych. Jednocześnie Zarząd Zw. uchwala powołanie specjalnej komisji między-izbowej — której zadaniem będzie ustalanie ostatecznego brzmienia wyżej wymienionych wzorowych statutów. Zarząd Zw. Izb Rzem. wyraża pogląd: 1) że w interesie przeprowadzenia racjonalnej organizacji życia rzemieślniczego leży, aby bezzwłocznie przystąpić do organizowania powiatowych Zw. Cechów, gdyż Zarząd Zw. Izb upatruje w tym spełnieniu postulatu oparcia Izb Rzem. na szerokiej płaszczyźnie społecznej; 2) że powoływanie branżowych zw. cechów w realizacji planu należytej organizacji rzemiosła zajmuje miejsce wtórne, a zatem należy organizację branżowych związków większości zawodów rzemieślniczych odłożyć do czasu, kiedy organizacja powiatowych Zw. Cechów będzie na ukończeniu; 3) że równolegle należy opracować zasady zapewnienia cechom związkom cechów odpowiednich podstaw finansowych, umożliwiających intensywną a celową działalność.

Programy nowych szkół zawodowych

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowało projekty wytycznych dla autorów programów liceum przemysłu leśnego i gimnazjum młynarskiego. Liceum przemysłu leśnego ma na celu przygotowanie młodzieży do pracy w zakresie nadzoru, organizowania i normowania procesów produkcji w wytwórniach przemysłowych mechanicznej obróbki drewna, w których absolwenci omawianego liceum będą mogli po odbyciu dłuższej praktyki zajmować nawet samodzielne stanowiska.

Podbudową programową liceum przemysłu leśnego ma być gimnazjum ogólnokształcące a nauka ma trwać 3 lata, w czasie których uczniowie będą kształcić się praktycznie w „Zakładzie Obróbki i Przerobu Drzewa“ oraz będą obowiązani odbywać praktykę wakacyjną w prywatnych i państwowych zakładach mechanicznego przemysłu drzewnego. Projekt programu liceum obejmuje wyrób drzewa okrągłego w lesie, jego pomiar, właściwości techniczne, sortymentowanie i sortowanie wyrób i obróbkę materiałów tartych, konserwację, suszenie, sprzedaż i ekspedycję, płyty klejone, posadzkowe, racjonalną organizację techniczną zakładów przemysłu drzewnego, wiadomości o silnikach do napędu maszyn itd.

Gimnazjum młynarskie ma na celu, w myśl założeń programowych, kształcenie młodzieży na wykwalifikowanych pracowników przemysłu młynarskiego. Gimnazjum jest 4-letnie, przy czym w klasie 4-ej pierwsze półrocze przeznacza się na pozaszkolną praktykę w młynach. Podbudową programów gimnazjum młynarskiego ma być 7-letnia szkoła pow. III stopnia. Absolwenci gimnazjum będą mogli objąć po odbyciu odpowiedniej praktyki w przemyśle młynarskim kierownicze stanowiska nadmłynarzy wzgl. kierowników technicznych w młynach średnich i większych oraz handlowo gospodarczych. W związku z tym zakres wiadomości obejmuje m. in. towaroznawstwo zbożowe, technologię młynarstwa, konserwację zbóż i mąki, obsługę maszyn młyńskich, organizację pracy w młynach itp.

Likwidacja Dresdner Bank w Polsce

Prasa czeska w doniesieniach z Warszawy zapowiada likwidację oddziału Dresdner Bank w Katowicach. Filia tego banku istniała w Polsce, jak wiadomo, od czasu konwencji genewskiej w sprawie Górnego Śląska. Bank ten przez szereg lat swego istnienia rozbudował istniejące sprzed wojny kontakty z ciężkim przemysłem górnośląskim.

Obecnie centrala Dresdner Bank w Berlinie postanowiła podobno zlikwidować swój oddział w Katowicach z szeregu względów. Filia katowicka tego banku otrzymała już formalną dyspozycję swej centrali w sprawie przeprowadzenia niezbędnych prac związanych z likwidacją oddziału. Posunięcie to pozostawać ma w związku z ogólną linią polityki wielkich banków niemieckich w sprawie finansowania ciężkiego przemysłu górnośląskiego. Banki niemieckie wycofują się ostatnio z tego przemysłu, ponieważ spolszczanie hutnictwa śląskiego utrudnia w dużej mierze pozycję banków niemieckich.

Poza tym sytuacja oddziału katowickiego Dresdner Bank stała się ostatnio trudna na skutek wygaśnięcia konwencji genewskiej, co pozbawiło bank niemiecki szeregu specjalnych ulg i udogodnień, z jakich korzystał on na podstawie konwencji. Przypomnieć należy, że ostatnio wśród szeregu banków dewizowych, którym ministerstwo skarbu odebrało uprawnienia dewizowe, znalazł się również i katowicki oddział Dresdner Bank.

Porozumienie handlowe niemiecko-czeskie

Prowadzone od kilku tygodni rokowania gospodarcze niemiecko czeskie zakończone zostały w Berlinie podpisaniem odnośnej umowy, która przewiduje utrzymanie dotychczasowych form i rozmiarów obrotów niemiecko czeskich do końca bieżącego roku. Przywóz towarów czeskich do Niemiec oparty jest w dalszym ciągu na kontyngentach, podczas gdy dotychczasowe przepisy w sprawie obrotu pomiędzy Czechosłowacją a Austrią — nie uległy zmianom. Przywóz więc na ten teren odbywać się będzie częściowo na podstawie kontyngentów, częściowo zaś w formie mniej skrępowanej, ale wiążącej się z przepisami dewizowymi obowiązującymi na terenie Rzeszy niemieckiej. — Podstawą ustalania wysokości kontyngentów jest przywóz z Czechosłowacji w pierwszym półroczu 1937 r.

Również i transakcje kompensacyjne odbywać się będą w dotychczasowych granicach i w ramach obowiązujących w Niemczech przepisów, jakkolwiek ostatnio Rzesza dąży do ograniczania prywatnych transakcyj kompensacyjnnych. Poza zwykłymi kontyngentami ustalonymi w ramach umowy, postanowiono utrzymać kwotę 600.000 marek na rezerwę dla importu z Czechosłowacji.

W ramach porozumienia unormowano również kwestię importu węgla czeskiego do Austrii. Jednocześnie z podpisaniem tego porozumienia oba rządy wyraziły zgodę na podjęcie we wrześniu rokowań w sprawie unormowania wzajemnych stosunków gospodarczych na rok. 1939.

Lekki spadek kosztów utrzymania

Koszty utrzymania w czerwcu br. nieznacznie się zmniejszyły. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie według budżetu rodziny robotniczej wynosił, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, 60.8 wobec 61.0 w maju br. W czerwcu 1937 r. ogólny wskaźnik był wyższy, wyrażał się bowiem cyfrą: 62.4.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1937 r. druga z maja, trzecia z czerwca 1938 r.): żywność 54.7 — 52.5 — 51.9, alkohol, tytoń 94,1 — 94.1 — 94.1, opał światło 73,1 — 72,4 — 72,4, komorne 96.8 — 96.3 — 96.3; odzież obuwie 60.4 — 62.9 — 62.9, inne 90,6 — 89.8 — 89.8.

Ogólny wskaźnik budżetu rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w czerwcu 1937 r. 62.8, w maju 1938 r. 63.8, w czerwcu rb. 64.2 — kształtując się dla poszczególnych grup jak następuje: żywność 51.9 — 54.1 — 55.1, alkohol, tytoń 97.7 — 97.7 — 97.7; opał i światło 70.9 — 70.2 — 70.2; mieszkanie 72.9 — 72.7 — 72.7, odzież i obuwie 56.9 — 57.6 — 57.6, higiena i zdrowie 70.0 — 69.4 — 69.4 — inne 82.8 — 82.6 — 82.6.

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 7 lipca. Pszenica jednolita dworska czerw. 26.50—26.75, biała 26.50—26.75, zbierana targowa 26—26.25, żyto jednolite dworskie 21.75—22.00, zbierane targowe 21.50—21.75, jęczmień jednolity dworski 18—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 20—20.50, zbierany (targowy) 19.50—19.75, sadeszczony 18.75—19, mąka pszenna gat. I. 30% 44.25—44.75, gat. I. 50% 43—44, gat. IA 65% 39.25—40.25, razowa 95% 33.75—34.25, gat. II 30—65% 36.75—37.25, gat. IIA 50—65% 30.25—30.75, pastewna 13.50—14, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I. 50% 34.75—35.25, gat. I 65% 33.25—33.75, razowa 95% 26.25—26.75, gat. II 50—65% 20.25—20.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50% 36—36.50, gat. 65% 34.50—35, otręby pszenne standart. miałkie 11—11.25, średnie 9.50—10, żytnie standartowe 10.75—11, tendencja i obroty: pszenica 141,5 — spokojna, żyto 46 — spokojna, jęczmień 15 — spokojna, owies — spokojna. Ogólny obrót 663 ton. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 7 lipca. Ceny orientacyjne: owies pierwszy i drugi standart minus 25 groszy, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 185 spokojna,, żyto 200 spokojna, jęczmień 76 spokojna, owies 85 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 7 lipca. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 121, Żyrardów 55.50, Cukier 34.25, Lilpop 75.50, Starachowice 37, Węgiel 20.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 82.50—82.75, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.20, 5% poż. konwersyjna 70.50, 4% poż. konsolidacyjna grube 67.50—68, drobne 67.25—67.38, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42—42.38, 4½% poż. wewnętrzna 67. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Belgia 90.10, Gdańsk 100.25, Holandia 292.85, Kopenhaga 117.45, Londyn 26.23, Nowy Jork czek 5.30 7/8, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Oslo 131.90, Paryż 14.78, Praga 18.44, Sztokholm 135.30, Szwajcaria 121.50, Berlin 213.07. Tendencja na ogół utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

NOWY JORK, 6 lipca. Kursy zamknięcia: 7% poż. m. Warszawy, 4½% poż. Śląska. Tendencja nadal słaba.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 7 lipca. Cynk 14 3/8—7/16, na 3 mies. 14 5/8—11/16 Cyna 193¾—194¼, na 3 mies. 195—¼, Straits 197¾, Ołów 15 7/16—½, na 3 mies. 15 9/16—5/8, Miedź 39 11/16—13/16; na 3 mies. 40—1/16, Elektrolit 44¼—45¼.



SZKOCI

Ośmioletni John z Aberdeen składa życzenia wujowi w dniu imienin. Wuj wyciąga z kieszeni banknot pięciofuntowy i monetę szylingową:

— Co wolisz? — zwraca się wuj do Johna — monetę czy banknot?

John wskazuje najpierw na szyling, potem na banknot i mówi:

— Zawiń w to, wuju! (Tit-Bits.

Walczący ludzie, walczące rzeki

Wielkie dzieło Ligi Narodów w Chinach zahamowane

Chińczycy przypisują Japończykom zerwanie na olbrzymią skalę tam rzecznych w Chinach, a Japończycy stawiają ten sam zarzut Chińczykom. Jednak, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Chińczycy byli tymi, którzy to uczynili, aby powstrzymać pochód japoński, tak, iż straszliwe dzieło zniszczenia jest bezpośrednim następstwem japońskiej inwazji. Umysł ludzki, który wysilał się nad tym, aby ujarzmić wodę, zwrócił się obecnie w odwrotnym kierunku, aby dać jej wolne pole. Straty w ofiarach ludzkich i w mieniu w dorzeczach rzeki Żółtej i Jangtse-Kiangu przewyższają wszystkie katastrofy znane dotąd w dziejach Chin.

Powodzie są najstraszliwszymi katastrofami które nawiedzają periodycznie te okolice, a szczególnie niszczące są wody rzeki Żółtej czyli Hwang Ho i jej dopływów, niosą bowiem z gór piasek, mół i kamienie i niszczą olbrzymie przestrzenie pól. Opanowanie olbrzymich i bardzo zmiennych rzek chińskich stanowi ogromną trudność techniczną. Rząd w Nankinie od 7-miu lat współpracuje z ekspertami z zachodu, sprowadzonymi za pośrednictwem Ligi Narodów, aby opanować żywioł wody.

Pierwszym krokiem był przyjazd do Chin komisji inżynierskiej, złożonej z Anglika, Francuza i Niemca, która nawiązała współpracę między rządem chińskim a Komitetem Komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów. Był okres, w którym przeszło milion robotników pracowało nad wznoszeniem tam i jedynie w dorzeczu Yangtse-Kiangu zbudowano 7.000 km. tam. Dzieło to obecnie zostało zawieszone a nawet w znacznej części uległo rozmyślnemu zniszczeniu.

Pod wpływem wojny dzieło postępu technicznego w Chinach, rozwijające się pomyślnie w ostatnich czasach, zostało zahamowane. Jest rzeczą znamienną, że rząd Kuomintangu, a więc partii najbardziej nacjonalistycznej, najściślej współpracował z Ligą, jako ciałem międzynarodowym, nieuzależniającym Chiny od poszczególnych państw. Wielka ilość ekspertów najrozmaitszych narodowości pracowała z ramienia Ligi w Chinach w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Dawniej znajdowała się między nimi wielka ilość Niemców. Fachowiec z Frankfurtu pracował nad organizacją telegrafu i telefonu. Były wyższy urzędnik Poczdamu wraz z urzędnikiem z angielskiego ministerstwa pracy zajmował się reformą administracji. Sprawa oświaty na wyższych jej stopniach powierzona została Polakowi, Francuzowi i Niemcowi, którym dodano do pomocy angielskich i francuskich członków sekretariatu Ligi. Obok tego pracowali w Chinach eksperci włoscy, jugosłowiańscy i duńscy.

Cudzoziemcy ci przysłani byli z ramienia Ligi i nie mieli kontaktu z żadnym rządem poza nankińskim. Płace swoje otrzymywali prowizorycznie z Genewy, aby potem móc stabilizować się na terytorium Chin. Dzieło dokonane przez nich jest bardzo wielkie i posunęło konserwatywny i mało zorganizowany naród chiński daleko naprzód na polu postępu. Przed pracami tymi otwierała się świetna przyszłość, ale wojna w znacznej części zahamowała ich bieg.

Wszystkie wysiłki i środki, którymi Chiny dysponują, zostały użyte do odparcia najeźdźcy. Pomoc techniczna Ligi Narodów zwróciła się w obecnym okresie w kierunku zwalczania epidemii i pomocy dla milionów uchodźców, którzy z prowincyj nadmorskich uciekają w głąb kraju. Już na początku wojny chińskie ministerstwo zdrowia uległo zniszczeniu wskutek pocisków japońskich samolotów. Rząd chiński zorganizował trzy wielkie jednostki sanitarne antyepidemiczne, którym z pomocą przybyły trzy jednostki wysłane przez Ligę, a pozostające pod kierownictwem Francuza, Anglika i Szwajcara. Zadaniem ich są szczepienia przeciw cholerze i przygotowywanie na miejscu szczepionek przeciwtyfusowych. Rząd chiński bardzo popiera te wysiłki. W prowincji Hupeh np., gdzie do niedawna nie było żadnej organizacji sanitarnej, obecnie dziewięć okręgów objętych zostało zorganizowaną lekarską działalnością. Pomoc napływa z całego świata, w rozmaitych krajach zbiera się na ten cel fundusze i posyła się antytoksynę do Chin. Wiele firm okrętowych bezpłatnie przewozi do Chin materiały sanitarne.

Mimo to olbrzymia armia uchodźców ponosi ciężkie ofiary wskutek szerzenia się cholery, dyzenterii i tyfusu. Zwalczanie tych zaraz leży w interesie całego świata i jest zagadnieniem i zadaniem międzynarodowym, gdyż nie zahamowane fale chorób mogą w przeciwnym wypadku przekroczyć granice Chin. Japonia niewątpliwie we własnym interesie pragnęłaby przywrócić ład na opanowanych przez siebie obszarach chińskich, Chińczycy jednak odnoszą się wrogo do tych wysiłków, związanych z obcą inwazją.

Chcą odbudować Chiny w ramach państwowej niepodległości. Nie chcą poddać starej kultury obcym panom. I nie cofają się przed żadną ofiarą, aby stawić opór najeźdźcom z zachodu. Jedną z takich ofiar jest przerwanie olbrzymich tam rzecznych.

C. W.

Miliony kobiet rwą kajdany

Rewolucja kobieca w Indiach

W Nahan, małym miasteczku prowincji Punjach, leżącej na północnym zachodzie Indii, zaszedł niedawno wypadek, jaki najlepsi nawet znawcy psychiki hindusów uważaliby za niemożliwy. Dwanaście hindusek zrzuciło kwef i wymogło siłą zniesienie wielożeństwa.

Przez ulice miasteczka przeciągał wspaniały orszak weselny bogatego kupca, który, posiadając już trzy żony, pojął właśnie czwartą. Uważano to za rzecz zupełnie naturalną, zgodną z prastarym krajowym obyczajem. Nagle z haremów wybiegło 12 kobiet, zerwały zasłony z twarzy, z dzikim okrzykiem rzuciły się na orszak, zastępując mu drogę obrzuciły „nowożeńca“ obelgami i oświadczyły przybyłej spiesznie policji, że zdecydowane są obecnie i w przyszłości siłą zwalczać wielożeństwo.

Policja chciała z początku wystąpić przeciwko napastniczkom, lecz w końcu musiała oddalić się, wzruszając ramionami, gdy „oblubienica“, której starym również obyczajem nie pytano się, czy zgadza się na małżeństwo, oświadczyła, iż pochwala wystąpienie swoich „siostrzyc“, przechodzi na ich stronę i nie zgadza się na zawarcie małżeństwa Rozgniewany „oblubieniec“ chciał bronić czynnie swej sprawy. Wojownicze kobiety zmusiły go jednak do ucieczki.

Prawa „Pwianas“

Ogrom znaczenia wystąpienia kobiet z Nahan które znalazły naśladowczynie w wielu innych miejscowościach, może zrozumieć jedynie ten, kto zna Indie i hindusów... Więcej niż sześć tysięcy lat istnieją vedy, święte księgi religii braminów, a wraz z nimi „puranas“, w których mieści się hinduskie prawo małżeńskie.

— Dla kobiety jedynym bogiem na ziemi jest jej małżonek. Największą z cnót, dla niej odstępnych jest podobać mu się zawsze i być mu posłuszną bez szemrania. Jest to jedyny jej obowiązek.

— Kobiecie nie wolno tknąć się posiłku, dopóki małżonek nie zaspokoi głodu. Jeżeli on nie je, nie powinna również tego czynić. Jeżeli on umarł, powinna z radością dać się spalić wraz z jego ziemską powłoką. Wtedy jedynie wszyscy będą chwalić jej cnotliwość.

Nawet gdy małżonek jest brzydki, stary, występny i nieznośny lub pijak, gdy nic go nie wiąże z domem, gdy stracił zmysły lub szacunek, gdy jest głuchy, ślepy, niemy lub dotknięty trądem, gdy łączy w sobie wszystkie usterki i niedoskonałości ziemskie, nawet wtedy żona powinna czcić go jak boga.

— Żona powinna słuchać z zachwytem, gdy małżonek śpiewa, gdy zaś tańczy, powinna patrzeć na niego z podziwem.

27 milionów „zbrodniarek“

W ciągu sześciu tysięcy lat stanowiły te przykazania jedyny kodeks małżeński w Indiach. Musiały mu być posłuszne kobiety najwyższych nawet warstw. Jedynym zadaniem ich życia było rodzenie mężowi synów, którzy powinni byli utrzymywać nadal kult przodków i dawać duszom spalonych po śmierci ojców schronienie we własnym ciele. Jeżeli kobieta okazała się niepłodną, małżonek odtrącał ją i odsyłał do purdharu, pustelni, gdzie wiodła nędzne życie.

Kobieta, która nie chciała wstąpić na „suttee“, stos, na którym palono zwłoki małżonka, uchodziła za zbrodniarkę, od której wszyscy się odwracali, pomimo że rząd angielski surowo zabronił palenia wdów.

W Indiach żyje obecnie takich „zbrodniarek“ 27 milionów. noszą z rezygnacją swój beznadziejny los. Nie one zapoczątkowały potężny ruch, zmierzający do nadania hinduskom praw, jakie przysługują ich europejskim siostrzycom. Zapoczątkowały go kobiety z najwyższej kasty braminów oraz z rzemieślniczej, traktowane przez arystokratki, jako pełnoprawne współbojowniczki. Ta wspólność woli kobiet różnych kast stanowi niesłychaną duchową rewolucję, sięgającą do głębi istoty hindusek.

ZE SPORTU

Angielscy bokserzy pokonali reprezentacje południowo - zachodnich Niemiec

Reprezentacja bokserska Anglii rozegrała wczoraj wieczorem w Zagłębiu Saary w drodze powrotnej z Berlina do Londynu mecz bokserski z reprezentacją południowo zachodnich Niemiec. Ogółem rozegrano 12 walk. Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 13:11 punktów. Techniczne wyniki:

W wadze muszej Russel (Anglia) pokonał na punkty Bamberga (N) w koguciej Pettinger (A) odniósł zwycięstwo nad Vierlingiem (N) w piórkowej Callie (A) wygrał ze Staubem (N) a w drugim spotkaniu Jaro (Wiedeńczyk) wypunktował Butlera (A).

W lekkiej rozegrano również dwa spotkania Hesse (N) pokonał Anglika Powella, a Joswig (N) wygrał z Parkinsonem (A)

W półśredniej Wester (A) uległ Herchenbacherowi (N)

W średniej Baumgarten (N) zwyciężył na punkty Harringtona (A) a Young (A) nie rozstrzygnął walki z Imsem (N)

W półciężkiej Brown (A) znokautował Koehlera (N)

W ciężkiej Preston (A) odniósł zwycięstwo nad Glesche (N) a Porter (A) wygrał z Knorrem (N).

Z całego świata

W Szwecji bawić będzie 8 lakkoatletów amerykańskich

Ponadto lekkoatleci amerykańscy walczyć mają we Włoszech i w Grecji.

Dotychczasowe wyniki lekkoatletów amerykańskich uzyskane w bież. sezonie przedstawiają się imponująco: 6 lekkoatletów skoczyło w zwyż ponad 2 mtr.: Cruter, Albritton, Thurber, Burke, Allen i Thompson.

5 lekkoatletów skoczyło w dal ponad 750 cm.: Lacefield, Watson, Wolker, Atschison i Nutting

Poza tym 8 zawodników skacze powyżej 4 mtr. o tyczce, wypycha kule powyżej 15 mtr.

Sensacją mistrzostw był debiut słynnego „milera“, Woodersona, który tym razem startował na pół mili, zdobywając pierwsze miejsce z wynikiem 1:56,4 min. Z innych wyników notujemy: 120 yardów płotki — Thorton 14,8 sek. 120 yardów — Sweeney 9,8 sek. 1 mila — Emery 4:16,2 min.



LIPIEC	Wschód słońca 3 g 32 m
8	Zachód słońca 7 g 54 m
PIĄTEK	9 Tamus 5698

Dziś zebranie aplikantów adwokackich

Dzisiaj w piątek wszyscy strajkujący aplikanci adwokaccy Krakowa zbierają się o godz. 10-ej rano w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków ul. Sławkowska 6 gdzie powitają ich delegacje bratnich stowarzyszeń i organizacji.

Lotnicy węgierscy w Krakowie

Bawiąca w Krakowie wycieczka węgierskich lotników złożyła wczoraj hołd u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego i udała się na Sowiniec Goście podejmowani byli śniadaniem na Polanie Lea

Dziś nastąpi wyjazd do Zakopanego, a jutro powrót do Krakowa i odlot do Budapesztu

Nowy wzór podania o paszporty emigracyjne

Ustalony został nowy wzór podań o paszporty emigracyjne; wypełnienie nowych formularzy obowiązuje już kandydatów na osadników bez względu na kraj, do którego zamierzają emigrować.

Pytania zawarte w podaniu, na które kandydat na emigranta winien szczegółowo odpowiedzieć, służyć będą z jednej strony jako podstawa do rozpatrywania podania, a drugiej zaś strony dadzą materiał statystyczny, z którego będzie można wyciągać wnioski w sprawie koniunktur emigracyjnych

Termin płatności podatków miejskich

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 lipca br. upływa termin płatności II. raty stałej opłaty wodociągowej na rok 1938.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę lipcową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie niezapłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągania należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Członek Stronnictwa Narodowego skazany na pół roku aresztu

Przed niedawnym czasem głośny był w Krakowie napad na kawiarnię „Cyganeria" w czasie którego wybito tam szyby. Policja zatrzymała jednego ze sprawców, który stanął obecnie przed sądem.

Jest to niejaki B. Dąbrowski, członek Stronnictwa Narodowego, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy został zasądzony na 6 miesięcy aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Niedoszły proces o morderstwo

W sądzie krakowskim miał się wczoraj odbyć proces Józefa Trzaski, palacza kotłowego, który przed niedawnym czasem w domu przy ul. Kanoniczej w Krakowie zabił swą przyjaciółkę Wandę Starbową.

Oskarżony został na wczorajszą rozprawę doprowadzony z więzienia. Ponieważ jednak nie przybył jego obrońca, proces nie doszedł do skutku

Zaginięcie gimnazjalisty

Dnia 23. VI. 1938 od godz. 11-ej wydalił się z Zakładu ks. Pijarów w Rakowicach koło Krakowa — Andrzej Sojecki, urodz. 26 V. 1921 w Poznaniu uczeń IV. kl. gimnazjalnej i do dnia dzisiejszego do Zakładu nie powrócił.

Minister kolonii zaprzecza niedorzecznym pogłoskom

Interpelacja o ochronie muzułmańskich miejsc świętych w Palestynie

Londyn 7.7. ŻAT. W Izbie Gmin Konserwatysta Keeling zgłosił do ministra kolonii interpelację, czy nie byłby skłonny złożyć oświadczenie w sprawie wypowiadanej w pewnych kołach opinii jakoby Żydzi w Palestynie mieli zamiar objąć w swe posiadanie meczet Omara w Jerozolimie i inne miejsca święte muzułmanów, i że mają na to jakoby uzyskać pozwolenie władzy mandatowej.

W odpowiedzi minister kolonii Malcom Mac Donald oświadczył:

Rad jestem z powodu tej sposobności bezwzględnego zaprzeczenia podobnym sugiestiom, które — jak jestem poinformowany — zostały już zresztą obalone w depeszy prezydenta Agencji Żydowskiej do prezesa gminy żydowskiej w Kairze. Jasne jest, że Żydzi nie mają żadnego jakiegokolwiek rodzaju planu, zwróconego przeciwko któremu bądź z muzułmańskich miejsc świętych w Palestynie, i że na wszelki wypadek, o czym izba jest już poinformowana, rząd zdecydowany jest, przy każdym planie podziału Palestyny, objąć na stałe odpowiedzialność za opiekę nad miejscami świętymi w Jerozolimie i w ogóle poręczyć prawa gmin wyznaniowych na terenie całej Palestyny.

Włochy nie będą uprawiały polityki antysemickiej

Paryż, 7. 7. (ŻAT) Z kół urzędowych informują korespondenta ŻAT, iż nie odpowiada rzeczywistości wiadomość, jaka się ukazała ostatnio w prasie angielskiej, o tym, że rząd włoski wkrótce zabronić ma wydawania pism autorów żydowskich i wystawiania w teatrze sztuk autorów żydowskich. Jak zapewniają rząd włoski stanowczo popiera stanowisko, które przed kilku miesiącami sformułowane zostało w oświadczeniu, ogłoszonym przez „Informazia Diplomatica".

Zbrodnia 15-letniego bratobójcy

Zabił siekierą brata

We wsi Bębło pod Olkuszem duże poruszenie wywołała zbrodnia bratobójstwa popełniona w rodzinie niejakich Nowakowskich.

Wczoraj nad ranem Julian i Mieczysław Nowakowscy wszczęli gwałtowną kłótnię, a następnie bójkę w czasie której 15-letni Mieczysław uderzeniem siekiery w głowę zabił swego 19-letniego brata Juliana. Bratobójcę aresztowano.

Karambol na moście

Tadeusz Żurek (lat 27) pomocnik handlowy prowadząc taksówkę najechał na wóz platformowy na III. moście przy ul. Starowiślnej. Wskutek najechania spadł z wozu platformowego Walenty Twardowski (lat 36) robotnik zamieszkały w Krakowie przy ul. Krakowskiej L. 23 doznając obrażeń cielesnych. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Twardowskiego do szpitala św. Łazarza. Uszkodzony wóz platformowy i taksówkę usunęła z jezdni straż pożarna. Winę wypadku ponosi szofer taksówki Marchewka Tomasz, który zezwolił na prowadzenie auta Żurkowi. Wskutek wypadku komunikacja tramwajowa była wstrzymana około 20 minut.

—<>—

Rząd brytyjski interesuje się losem Żydów rumuńskich

Londyn, 7. 7. (ŻAT) Poseł Wedgewood interpelował w Izbie Gmin premiera w sprawie ustawy o rewizji obywatelstwa w Rumunii, zapytując czy rząd podejmie interwencję w obronie mniejszości żydowskiej, której liczni członkowie na skutek pozbawienia obywatelstwa stracą możność egzystencji.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Butler oświadczył, że rząd nie ma dokładnych informacji o wykonaniu ustawy obywatelskiej w Rumunii. Rząd angielski interesuje się tą sprawą jak to już niejednokrotnie zaznaczono w Izbie Gmin, szczególnie w oświadczeniu złożonym 14 lutego br. (ówczesny minister Eden oświadczył, że rząd angielski pozostaje w kontakcie z rządem rumuńskim w sprawie mniejszości — red.).

Na dodatkowe pytanie Wedgewooda Butler raz jeszcze potwierdził, że w tej sprawie rząd postępuje analogicznie jak były minister Eden.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po cenach zniżonych „Wiosenne porządki" komedia L. E. Huxley'a w premierowej obsadzie W sobotę po cenach najniższych sztuka G. B. Shawa „Profesja pani Warren".

— ŻYD. TEATR LETNI Stradom 11 Dziś i codziennie bezwzględu na pogodę gościnne występy ulubionych artystów Dżeni Lowicz i H. Lewina na czele doborowego zespołu — w arcywesołej komedii muzycznej „Szampańskie dziewczę" z uroczą subretką Lowicz w roli tytułowej.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: godz. 8 wiecz. „Wiosenne porządki".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Piątek: godz. 8.45 wiecz. „Szampańskie dziewczę".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Nie znała miłości" i „Zwycięska walka".
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż" (Robert Donat, Jean Parker) i „Daniel Boone" (George O. Brien).
„APOLLO": „Rapsodia"; w gł. rolach: Olympe Bradna oraz Gene Raymond i Lewis Stone.
LOPP: „Dama na dwa tygodnie" i „Więzy miłości".
PROMIEŃ: „Żółty pirat" i „Romantyczny milioner".
STELLA: „Pieśniarz Warszawy"
SZTUKA: „Gasparone" (Leo Slezak).
UCIECHA: „Człowiek, który żył dwa razy" „Diabły wybrzeży".
WANDA: „Przygody detektywa Nicka" (William Powell, Myrna Loy).

Outrzymanie zasady proporcjonalnosci

Przemówienie posła dra Sommersteina na plenum Sejmu

Warszawa, 7. 7. (Sin.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu zabrał głos pos. dr Sommerstein, który występuje przede wszystkim przeciwko przewadze administracji rządowej w stosunku do samorządowej. Mówca stwierdza istnienie nadrzędności czynnika wykonawczego w stosunku do obywatelskiego, a więc magistratu do rady miejskiej. Decyduje czynnik administracji, który zatwierdza wyniki wyborów, lub uchyla je. Drugi moment to ten, że wszystkie uchwały rady miejskiej muszą być także zatwierdzone przez organ nadzorczy administracji rządowej. Trzeci moment to jest skrępowanie istotnej kontroli rady miejskiej, która na podstawie sprawozdania komisji rewizyjnej nie może powziąć ostatecznej uchwały gdyż wykonanie jej zależy dopiero od administracji. Z tych i innych też przepisów wynika omnipotencja czynnika administracji rządowej, przy której samorząd jest bezsilny.

Nie zmienia się obecnie ustawy o krępującym nadzorze, zmienia się natomiast t. zw. demoliberalna ustawy wyborcza, a to jest charakterystyczne. W ustawie tej przyjęto również wszystkie przepisy regulaminu wyborczego z 1934 r. tak, że ustawę tę można nazwać szatą ustawową tego regulaminu. Mówi się, że ordynacja wyborcza każdego okręgu i uchylenie proporcjonalności doprowadzić ma do apolityczności samorządów. Ale samorząd powinien być wyrazem zapatrywania obywatela. Na Zachodzie tak sprawa jest postawiona: Pełni on tam funkcje nie zlecone, lecz funkcje lokalne, dlatego też my przeciwstawić się musimy zupełnemu eliminowaniu zasady proporcjonalności. Mówi się o odpolitycznieniu samorządów właśnie wtedy, gdy powstaje nowe stronnictwo polityczne i właśnie wtedy, gdy obowiązująca ordynacja wyborcza do izb ustawodawczych wprowadza politykę do samorządów. Odpolitycznienie to jest chimerą i dlatego zasada proporcjonalności musi być utrzymana, by wszelkim mniejszościom umożliwić udział w życiu samorządowym.

Mówca atakuje dalej zasadę okręgów wyborczych, uważając, że podział ten nie ma znaczenia wybitnie politycznego. Cytuje motto Cata ze „Słowa", że „gdy administracji prowadzi wybory, ordynacją wyborczą będzie minister Spraw Wewnętrznych", przez okręgi wyborcze bowiem administracja uzyskuje wpływ na wynik wyborów.

Poseł Sommerstein przypomina, że w gromadach uchylono przecież jednomandatowe okręgi i wprowadzono 3-mandatowe, a teraz w wielkich miastach wprowadza się znów jednomandatowe okręgi. Mówca dopatruje się w tym celów wyłącznie politycznych. Okręgi wlyborcze są tym taranem, który rozbije również prawa wyborcze i wprowadzi nierówność. W swym referacie poseł Duch powiedział, że jeżeli administracja będzie tak działać, by ludność polska była wszędzie gospodarzem, to wszystko będzie w porządku, mówca zaś uważa, że rozumowanie to jest niezgodne z Konstytucją i wprowadza podwójną miarę.

W interesie państwa i samorządu leży realizowanie hasła, że samorząd zespoli wszystkich obywateli z państwem i jest szkołą życia obywatelskiego. Z tego stanowiska wychodząc, poseł Sommerstein domaga się uchylenia przepisów, eliminujących udział czynnika obywatelskiego w życiu samorządowym, a w razie odrzucenia proponowanych poprawek, zapowiada głosowanie przeciwko ustawie.

Interpelacja posła ks. Downara

w sprawie organizacyj hitlerowskich w Polsce

Warszawa, 7. 7. (Sin) Poseł ks. Downar złożył na czwartkowym posiedzeniu Sejmu interpelację do pana ministra Spraw Wewn. w sprawie zawieszenia działalności organizacji niemieckich o charakterze narodowo-socjalistycznym. Interpelacja głosi:

— Wobec idących z Niemiec prądów na wszystkie kraje, zamieszkałe przez mniejszość niemiecką, skłaniających tę mniejszość do przyjęcia programu i ideałów partii narodowo-socjalistycznej i wobec faktów, które miały miejsce w Czechosłowacji oraz w Wolnym Mieście Gdańsku, oraz wobec działania tej partii, zmierzającej do osłabienia państwa, oraz biorąc pod uwagę ożywioną działalność niektórych jawnych i tajnych organizacji niemieckich wzdłuż naszego zachodniego pogranicza, które to organizacje przez swą działalność wytwarzają atmosferę niepewności odnośnie do stosunków w kraju, dalej biorąc pod uwagę coraz częstsze wypadki, że jednostki spośród mniejszości niemieckiej, należące do takiej organizacji, postępują bardzo nielojalnie wobec państwa polskiego, jak np. uchylają się od obowiązującej służby wojskwej, okazują pomoc dezerterom, lżą naród i państwo polskie, zapytuję pana ministra:

1) Co zamierza uczynić dla ukrócenia szkodliwej dla państwa działalności wspomnianych organizacyj.

2) Czy nie należałoby ewentualnie rozważyć konieczności zakazu działalności w pasie zachodniego pogranicza wszelkich organizacyj niemieckich o podkładzie politycznym narodowo-socjalistycznym.

Wciąż jeszcze nie brak naiwnych

Jak trzej sprytni oszuści wydzierżawili... Wisłę

Warszawa, 7. 7. (A) Rekord oszukańczej pomysłowości pobiła niewątpliwie trójka warszawskich przestępców, która w dniu wczorajszym wydzierżawiła przybyłemu z prowincji technikowi budowlanemu p. Jerzemu Monitzowi z Tarnowa, ul. Tertila 14, Wisłę. P. Monitz odziedziczył przed kilkoma miesiącami nieruchomość w Grodnie. Szczęśiwy spadkobierca sprzedał odziedziczoną nieruchomość i z uzyskaną gotówką wyjechał z Grodna do Tarnowa. Po drodze postanowił zwiedzić stolicę. — Zaraz w pierwszym dniu przypadkowo poznał elegancką damę w kawiarni warszawskiej. — Zwierzył się jej, że posiada większą sumę i chętnie przystąpiłby do jakiegoś interesu. Znajoma z cukierni zapoznała p. Monitza z pośrednikiem a ten z p. inspektorem, który opowiedział Monitzowi, że władze postanowiły pobierać od przejeżdżających na Wiśle opłaty, by zdobyć fundusze na uregulowanie rzeki. P. Monitz udał się nad Wisłę, gdzie zachwyciła go wielka ilość motorówek i kajaków, od których można byłoby pobierać opłaty.

Wczoraj p. Monitz udał się do jednego z urzędów, gdzie czekał na niego p. inspektor, który przyjął podanie ze znaczkami stemplowymi i kaucję w wysokości 4 tys. zł. Dziś rano p. Monitz miał otrzymać pozwolenie na pobieranie opłat od motorówek i kajaków na Wiśle i kiedy zgłosił się do urzędu, wyszło na jaw oszustwo. Dzięki natychmiastowemu śledztwu udało się wszystkich 3 oszustów aresztować i osadzić w więzieniu.

Elegancką panią, którą poznał w kawiarni okazała się Helena Blanchetti, pośrednikiem Mojżesz Złoto, a inspektorem Wacław Bojarski, obaj znani oszuści warszawscy.

Z obrad sejmowej komisji przemysłowo-handlowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7. (Sin) Na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej Sejmu rozpatrywano sprawę poprawki Senatu do ustawy przemysłowej. Poprawka ta wprowadza przymus należenia do cechu, pod warunkiem, jeżeli większość danego okręgu wypowie się za przymusem cechowym. Przeciwko poprawce wystąpili posłowie Hermanowicz i Dębski, za poprawką poseł Snopczyński i Jahoda-Żółtowski. W głosowaniu poprawka Senatu została odrzucona.

Komunikat Min. Przemysłu i Handlu

Warszawa, 7. 7. (PAT) Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje:

W ostatnich czasach pojawiają się często w prasie bezpodstawne i przesadne wiadomości o odkryciach rzekomo bogatych złóż rud żelaznych. Wiadomości te wprowadzają w błąd opinię publiczną co do potrzeby importu wysokoprocentowych rud żelaznych i gospodarki pod tym względem polskiego hutnictwa.

Z tego względu Ministerstwo Przemysłu i Handlu uważa za wskazane, aby redakcje pism przed zamieszczaniem wiadomości o nowych odkryciach złóż mineralnych, zechciały się zwracać o informacje do Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

A. M. Kaizer w Warszawie

Warszawa, 7. 7. (ŻAT). Do Warszawy przybył znany dziennikarz i działacz społeczny z Londynu A. M. Kaizer, generalny sekretarz londyńskiej federacji związków charytatywnych „Polish Appeal Commitee", obejmującej wszystkie żydowskie związki filantropijne w Angii. P. Kaizer zatrzyma się krótki czas w Polsce w sprawach akcji pomocy.

Pogrzeb Romana Starzyńskiego

Warszawa, 7. 7. (PAT) Dziś o godz. 11.50 na Powązkach odbył się pogrzeb ś.p. Romana Starzyńskiego, naczelnego dyrektora Polskiego Radia, b. oficera I-szej Brygady Legionów, majora dypl. W. P. w st. sp., b. naczelnego dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej i b. dyrektora gabinetu ministra Poczt i Telegrafów.

Narady w Pradze na martwym punkcie — twierdzą Niemcy

Praga, 7. 7. PAT. Sudecko-niemiecki dziennik „Die Zeit" donosi, że rozmowy między prem. Hodżą i pełnomocnikami Henleina, odbywały się również we wtorek i środę. Przedmiotem rozmów były propozycje, złożone przez partię sudecko-niemiecką rządowi czechosłowackiemu Dziennik dodaje, że w naradach tych nie zaznaczył się w końcu ubiegłego tygodnia żaden widoczny postęp.

Skoordynowanie działalności organizacji prywatnych na konferencji w Evian

Evian, 7. 7. (ŻAT). Do Evian przybyła dziś delegacja gminy żydowskiej w Wiedniu, na czele której stoi słynny otolaryngolog, prof. Heinrich Neumann i prezydent gminy żydowskiej, dr Józef Loewenherz. Dziś przybyła też do Evian delegacja gminy żydowskiej w Berlinie.

Na wspólnej konferencji delegacji wszystkich reprezentowanych w Evian organizacji prywatnych nastąpiło skoordynowanie działalności tych organizacji wobec spraw konferencji. Przewodniczył prof. Norman Bentwich. Do zjednoczenia przystąpiło 40 delegacji, w tej liczbie żydowskie, katolickie, protestanckie i inne. Zebranie wyłoniło 4-osobowy komitet, którego zadaniem jest skoordynowanie działalności poszczególnych organizacji prywatnych i utrzymanie kontaktu z podkomisją, jaka ma być wyłoniona przez konferencję pomocy uchodźcom dla rozpatrzenia dezyderatów organizacji prywatnych.

Delegacja Światowego Kongresu Żydowskiego wydała dziś oświadczenie, w którym pisze, że jest zadowolona z przebiegu wczorajszego posiedzenia inauguracyjnego, zwłaszcza z opinii wypowiedzianej w słowach delegata amerykańskiego Taylora i angielskiego — lorda Wintertona.

* * *

Evian, 7. 7. (ŻAT). Dziś przed południem odbyło się poufne posiedzenie konferencji pomocy uchodźcom. Na posiedzeniu tym dokonano weryfikacji mandatów poszczególnych delegacji.

Sensacyjny proces we Lwowie

Lwów, 7. 7. (B) Sensacyjny proces znalazł się dziś przed tutejszym sądem grodzkim. Byłemu wydawcy satyrycznego tygodnika „Chochoł“ wytoczony został proces, w którym oskarża się o szerzenie pornografii. Kilka miesięcy temu ukazał się w nieistniejącym już dziś „Chochole“ wiersz poety Leona Pasternaka p. t. „Pieśń o shańbieniu rasy“. Prokurator w toku dochodzeń wygotował akt oskarżenia o szerzenie pornografii zarówno przeciwko autorowi wiersza jakoteż przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Chochoła“, krytykowi literackiemu i tłumaczowi drowi Izydorowi Bermanowi oraz wydawcy tegoż pisma, Rysiewiczowi.

Na dzisiejszą rozprawę zjawił się jedynie oskarżony dr Berman w towarzystwie swego pełnomocnika oraz zastępca prawny Rysiewicza. Trzeci oskarżony nie zjawił się, ponieważ przebywa w tej chwili w Berezie Kartuskiej. Zastępca dra Bermana wniósł do sądu pismo, w którym dowodzi niewinności swego klienta i prosi o powołanie dwóch biegłych literatów, a to Mariana Hemara oraz prof. Lewickiego ze Lwowa na okoliczność, że wiersz „Pieśń o shańbieniu rasy“ jest satyrą, a ten rodzaj literacki uzyskuje właściwe swe efekty przez przejaskrawienie pewnych komicznych faktów. Poza tym pismo naprowadza, że w zbiorach „Fraszek“ wydanych ostatnio przez Tuwima, a opatrzonych słowem wstępnym przez prof. Brücknera znajduje się szereg fraszek z literatury polskiej o wiele bardziej drastycznych, aniżeli inkryminowany wiersz, przy czym autorami tych fraszek są Mikołaj Rej, Andrzej Morsztyn, Wacław Potocki, Trembecki, Kochanowski, Kaczkowski, Wasylewski.

Sędzia nie wydał na razie decyzji w sprawie dopuszczenia tych dowodów i odroczył rozprawę z tym, że obaj oskarżeni Rysiewicz i Pasternak doprowadzeni będą na przyszłą rozprawę przymusowo.

W rocznicę wybuchu konfliktu na Dalekim Wschodzie

O „współpracy“ chińsko-japońskiej mówi orędzie cesarskie

Tokio, 7. 7. (R) Rocznicę rozpoczęcia walk w Chinach cała Japonia uczciła w południe minutą milczenia. Premier ks. Konoye opublikował orędzie cesarskie, w którym cesarz wyraża zadowolenie z pomyślnego obrotu sytuacji w Chinach, osiągniętemu dzięki odwadze żołnierzy japońskich.

Orędzie głosi, że celem walki jest ustalenie trwałej współpracy pomiędzy Japonią a Chinami oraz wzywa do mobilizacji wszystkich sił narodu.

Premier ks. Konoye opublikował odezwę, w której stwierdza, że obalenie antyjapońskiego reżimu w Chinach oraz ustalenie ścisłej współpracy chińsko-japońskiej zapewnią długoletni spokój i porządek w Azji, co będzie stanowiło cenny wkład w dziele powszechnego pokoju.

Zagadnienie wysp Paracel

Tokio, 7. 7. (R) Ambasador francuski zakomunikował min. spraw zagr., że Francja wysłała przeszło 10-ciu policjantów annamickich na wyspy Paracel celem strzeżenia tamtejszych latarni morskich oraz radiostacji. Japończycy którzy w niewielkiej liczbie zamieszkują te wyspy, nie doznają żadnej przeszkody w swych normalnych zajęciach, zaś interesy ich zostaną poszanowane.

W odpowiedzi wicemin. spr. zagr. Horinuszi oświadczył ambasadorowi, że zajęcie wspomnianych wysp może wytworzyć nieporozumienia, przy czym przypomniał, że Japonia na prośbę Francji nie zajmowała tych wysp, do których pretensje roszczą sobie również Chiny. Wicemin. Horinuszi zwrócił ponadto uwagę, że rząd japoński zastrzega sobie swobodę działania na wypadek konieczności zaostrzenia blokady Chin południowych lub obrony interesów obywateli japońskich na wyspach Paracel.

Olbrzymia zdobycz wojenna Japończyków

Tokio, 7. 7. (R) Agencja Domei donosi: Opublikowano oficjalny wykaz broni i amunicji, zdobytej przez wojska japońskie od dnia 7 czerwca. Z wykazu tego wynika, że w ręce Japończyków wpadło 189.400 karabinów ręcznych, 6.600 karabinów maszynowych ciężkich i lekkich, 218 ciężkich armat, 275 czołgów i samochodów pancernych, 89 lokomotyw, 8 pociągów pancernych, 2.000 wagonów kolejowych oraz niedające się przeliczyć zapasy amunicji.

O zwiększenie etatów nauczycielskich

Warszawa, 7. 7. (Sin). Organizacje nauczycielskie zdecydowały podjąć w Ministerstwie Oświaty akcję o zwiększenie liczby etatów nauczycieli szkół powszechnych. Nauczycielstwo szkół powszechnych uskarża się na przeciążenie pracą, gdyż w większości okręgów szkolnych przypada jeden nauczyciel na 70 uczniów. Dla usunięcia tego anormalnego stanu rzeczy zaszłaby konieczność ustanowienia w ciągu najbliższych 3 lat około 10.000 nowych stanowisk nauczycielskich.

Umowa zbiorowa dla lekarzy U.S.

Warszawa, 7. 7. (Sin). Delegacja zarządu Naczelnej Izby Lekarskiej przyjęta była przez ministra Kościałkowskiego w sprawie uregulowania warunków pracy lekarzy, zatrudnionych w ubezpieczalniach społecznych. Opracowywana jest jednolita umowa zbiorowa dla lekarzy ubezpieczalń, która obejmie kilka tysięcy lekarzy.

—<>—

Red. Maciąg skazany na miesiąc aresztu

Łódź, 7. 7. (G). Przed sądem okręgowym rozpoczął się wczoraj proces związku klasowego tramwajarzy przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Orędownika“, Maciągowi“. Dnia 21 stycznia po jednodniowym strajku tramwajarzy ukazał się w „Orędowniku“ artykuł p. t. „Agenci Kominternu jątrzą“. W artykule tym pisano, że strajk ma charakter polityczny, a związek klasowy z polecenia Kominternu popchnął tramwajarza do strajku, by doprowadzić do wrzenia wśród mas robotniczych. Sąd wydał wyrok skazujący Maciąga na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

Skazanie chuligana

Łódź, 7. 7. (G). Przed sądem starościńskim odpowiadał dziś Stefan Radwański, członek Stronnictwa Narodowego, który w czasie demonstracji antylitewskich w marcu b. r. bił przechodniów żydowskich. Sąd starościński skazał go na 2 miesiące aresztu.

—<>—

Tajemnicze morderstwo we Lwowie

Lwów, 7. 7. (B) Wczoraj po północy wśród niewyjaśnionych okoliczności dokonano we Lwowie morderstwa na osobie 50-letniego dozorcy, Jana Kurleja. Kurlej przebywał w większym towarzystwie w restauracji i w czasie wynikłej tam bójki został zamordowany. W związku z tym aresztowano 4 osoby.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 7. 7. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/2 (7 1/4), lipiec 4.29 (4.21) wrzesień 4.45 (4.31), Kakao 5 1/8 (5 1/8) lipiec 5.20 (5.08), wrzesień 5.22 (5.13).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 7. 7. 9.04 (9.21), lipiec 8.99—8.99, (9.11—9.11), paźdź. 8.94—8.94 (9.07—9.07)

KORZENIE

LONDYN, 7. 7. Tapioka Fair lipiec-sierpień 12.25 Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore lipiec-sierpień 2.81, Goździki Zanzibar lipiec-sierpień 8.43, Papryka cif lipiec-sierpień 70.—.

DEWIZY

PARYŻ, 7. 7. Londyn 177.80, Nowy Jork 3600.50, Zurich 822.625, Amsterdam 1985.—, Berlin 1448.25.

LONDYN, 7. 7. Nowy Jork 4.9396, Paryż 177.79, Berlin 12.2825, Amsterdam 8.9568, Zurich 21.5962.

EFEKTY

NOWY JORK, 7. 7. American Car 100.12 (99.75) American Car et Foundry 25.— (—), Am. Tobacco 80.— (—), Chrysler 67.87 (65.62), Douglas Aircraft 49.25 (48.50), Fisk Rubber 6.87 (6.75), Eastman Kodak 69.— (68.50), General Electric 42.— (42.—), General Motors 39.37 (38.—), Anaconda 36.12 (—), Betlehem Steel 61.37 (60.25), Intern Nickel 50.75 (50.12) Tennessee Corp. 7.75 (—), Shell Union 17.12 (16.—) Standard Oil 53.37 (54.50)

METALE

LONDYN, 7. 7. Platyna 7.25, Wolfram cif 48—51, Srebro 19.18, Złoto 141.50.

Agencja Agrarna donosi:

Marsz. Sławek nie organizuje własnego ugrupowania

Warszawa, 7. 7. (Sin). Agencja donosi: Z dobrze zorientowanych w stosunkach politycznych w kołach stolicy zwracają uwagę, że bardzo wiele pogłosek, które ostatnio pojawiły się dookoła zamierzeń marszałka Sejmu płk. Sławka nie odpowiada prawdzie, a conajmniej są one przedwczesne. Należy podkreślić, że marszałek Sławek, jeden z najstarszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego posiadał i posiada tę zaletę szkoły Marszałka, że nawet w stosunku do najbliższych towarzyszy zachowuje milczenie o swoich planach. Różnice, o których się tyle pisze i mówi, nigdy nie będą tej natury, aby mogły spowodować istotne konflikty. Marszałek Sławek posiada w całym kraju zdecydowanych zwolenników, niemniej nie rozpoczął on żadnej akcji organizacyjnej celem zmontowania własnego ugrupowania. Aktualne sprawy polityczne, a zwłaszcza stosunek do Ozonu nie mogą przybrać takiego charakteru mimo wielu istotnych różnic, aby doprowadzić do jakiejkolwiek walki, którejby przewodził marszałek Sławek.

Nowa ordynacja wyborcza do rad miejskich - uchwalona przez Sejm

Warszawa, 7. 7. Po przerwie obiadowej w dalszej dyskusji przemawiał pos. Szczepański, który polemizował m. in. z twierdzeniem pos. Pochmarskiego, że projekt rzekomo utrudnia pojednanie społeczeństwa. Mówca nie wie jaki inny system, jaka inna ordynacja mogłaby zaspokoić tęsknoty, skoro tu wprowadza się powszechne, wolne, tajne, bezpośrednie głosowanie. Sądzi, że komisja chcąc utworzyć ustawę dla całej Rzeczypospolitej, dla wszystkich miast, znalazła najlepsze wyjście i dlatego wypowlada się pos. Szczepański za przyjęciem tej ustawy.

Pos. Waszkiewicz oświadcza, że naród polski jest narodem chłopów, pracowników najemnych i robotników. System wyborczy, gwarantujący udział tych warstw w samorządzie, zabezpiecza zarazem prawa narodu polskiego. Jako reprezentant polskich robotników stwierdza mówca, że stanowisko organizacji społecznych i zawodowych jest jednolite pod względem stosunku do ordynacji wyborczej. Apeluje o skreślenie w projekcie ustawy postanowień o okręgach jedno i dwumandatowych i o utrzymanie proporcjonalności. W razie, gdyby poprawki mówcy nie zostały przez Izbę przyjęte, to zaznacza, że będzie głosował przeciw projektowi ustawy.

Następnie przemawiał p. wiceminister Korsak.

Po końcowych wywodach referenta pos. Ducha przystąpiono do głosowania. Wszystkie poprawki mniejszości zostały odrzucone przez Sejm, po czym ustawa została przyjęta w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu uchwalonym przez komisję.

Z kolei Sejm przystąpił do debaty nad rządowym projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich gminnych i powiatowych.

Referent pos. Dratwa wskazał m. in., że samo rząd gromadzki jeszcze nie przez wszystkich jest doceniany w swym znaczeniu. W pewnej mierze nie był on należycie oceniany przez ludność wiejską, przede wszystkim dlatego, że ciążył na nim grzech pierworodny, to jest pierwsze wybory na zasadzie ustawy z 1933 r. Sposób przeprowadzenia tych wyborów sprawił, że ludność straciła zaufanie do samorządu, a sami członkowie rad gromadzkich stali się jak gdyby onieśmieleni. Dlatego dobrze jest, że rząd wystąpił z ustawą, która podnosi doniosłość samego aktu wyborczego i która zawiera przepisy o procedurze wyborczej, a nie odsyła tego do regulaminów, które mogą być różne dla różnych okolic.

Ustawa całości nie wszystkim w komisji się podobała. Jeżeli ma ona jakieś usterki, to życie je wskaże. Najważniejszą rzeczą jest, jak będzie wykonywana. Zapewnienie przedstawiciell rządu, że wybory mają być czyste i rzetelne i że przepisy tej ustawy będą ściśle przestrzegane, cały Sejm powitał z wielkim zadowoleniem.

Na terenie komisji istniał spór przede wszystkim co do art. 3, który mówi o granicy wieku przy biernym prawie wyborczym do rady gromadzkiej Rząd określił tę granicę na 30 lat. Komisja po długiej dyskusji obniżyła to do 27 lat. Zastrzeżenia były też co do okręgów wyborczych.

Większość komisji postanowiła, że przy wyborach rad gromadzkich gromady mogą być dzielone na okręgi, ale nie muszą być dzielone. Wybory są powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Co do wyborów do rad gminnych, przyjęto zasadę, że będą ... pośrednie.

Poważne zastrzeżenia budził ustęp 8 art. 32, który postanawia, że wyborca może na własne żądanie głosować ustnie. Niektórzy członkowie komisji twierdzili, że to podważa tajność wyborów, większość jednak utrzymała ten przepis ze względu na to, że mamy jeszcze wielu analfabetów i ludzi przyzwyczajonych do tego rodzaju jawnego głosowania, więc dlaczego nie umożliwić tego, jeżeli ktoś życzy sobie takiego sposobu.

Co do wyborów do samorządu powiatowego komisja utrzymała niemal wszystkie przepisy projektu rządowego. Przewidziane są kolegia wyborcze jedno- dwu i więcej mandatowe.

Ustawa niniejsza stanowi z poprzednią ustawą o wyborach do rad miejskich pewną konsekwentną całość i nie należy psuć tej całości przez przyjmowanie poprawek mniejszości.

Komisja proponuje jeszcze trzy rezolucje. Pierwsze dwie są wniesione przez p. Pacholczyka. Pierwsza dotyczy uregulowania stosunków pracowniczych w samorządzie, a druga uregulowania finansów samorządowych. Trzecia rezolucja, zaproponowana przez p. Mirskiego domaga się wydania ustawy, któraby ściśle określała zakres czynności zleconych samorządowi terytorialnemu.

Pos. Wójcik zgłasza wniosek, w 1-ej rezolucji, wzywającej rząd do uregulowania stosunków pracowników samorządowych, skreślić wyrazy „o ile możności".

Sprawozdawca wyraził zgodę na tę poprawkę.

Posiedzenie trwa.

—oo—

Posiedzenie Senatu

Warszawa, 7. 7. PAT. Plenarne posiedzenie Senatu zwołane zostało na czwartek 14 bm., godz. 10 rano.

Obrady komisyj senackich

Warszawa, 7. 7. PAT. Dziś obradowały w Senacie komisje: oświatowa, społeczna, budżetowa, spraw zagranicznych.

Komisja oświatowa przyjęła projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie . drobnymi zmianami.

Komisja społeczna przyjęła bez zmian projekt noweli lekarskiej oraz projekt ustawy o przejęciu ubezpieczalni krajowej w Poznaniu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Komisja budżetowa przyjęła bez zmian nowelę o finansowaniu inwestycyj, a komisja spraw zagranicznych również bez zmian układ z Watykanem, dotyczący dóbr pounickich.

Zgon dra Rottenstreicha

Jerozolima, 7. 7. (ŻAT) Po dłuższej chorobie zmarł dziś członek Egzekutywy dr Fischel Rottenstreich.

* * *

Zmarły pochodził z Małopolski wschodniej. Odbył on studia filozoficzne na uniwersytecie lwowskim i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Od najmłodszych lat brał żywy udział w życiu politycznym i społecznym. W wyborach do parlamentu w r. 1922 wybrany został z listy narodowo-żydowskiej w Małopolsce wschodniej do Senatu, gdzie rozwinął niezwykle żywą działalność polityczno-gospodarczą i zasłynął jako wybitny znawca spraw gospodarczych, szczególnie w zakresie polityki zbożowej; Jego przemówienia słuchane były z najwyższą uwagą. W r. 1927 wybrany został do Sejmu, gdzie znowu zaznaczyła się Jego niezwykle aktywna działalność w 3-cim i 4-tym Sejmie.

Przed paru laty bł. p. dr. Rottenstreich udał się do Palestyny, gdzie poświęcił się początkowo publicystyce, a później z właściwą sobie energią brał niezwykle żywy udział w życiu gospodarczym Palestyny. Wybrany w r. 1935 na Kongresie Syjonistycznym w Lucernie do Egzekutywy Syjonistycznej z ramienia Światowego Związku Organizacji Syjonistycznej objął kierownictwo departamentu gospodarczego, przy czym podczas Jego urzędowania zawarte zostały po raz pierwszy przez Agencję Żydowską umowy handlowe z niektórymi państwami, m. i. z Szwajcarią.

Ostatnio stan zdrowia bł. p. dra Rottenstreicha, który cierpiał na serce, pogorszył się znacznie i okoliczność ta nie pozwoliła Mu na roz winięcie żywszej działalności. Już rok temu podczas pobytu błp. dra Rottenstreicha w Krakowie przyjaciele Jego mogli ze smutkiem skonstatować upadek sił i wyczerpanie organizmu. Rok zmagał się z trawiącą Go ciężką chorobą, która wczoraj położyła kres życiu tego niestrudzonego bojownika na niwie narodowo-żydowskiej. Niewątpliwie ostatnie wstrząsające wydarzenia w Palestynie przyspieszyły Jego zgon, który spowodował wielką wyrwę w życiu Organizacji Syjonistycznej i jiszuwu palestyńskiego.

Zmarły osierocił 2-ch synów: adw. mgr. Ozjasza Rottenstreicha w Tel-Awiwie, współpracownika naszego pisma, oraz Natana Rottenstreicha, absolwenta Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, uzdolnionego pisarza i filozofa.

Cześć Jego pamięci!

Konferencja Martius—Commen

Bukareszt, 7. 7. (R). Szef żeglugi morskiej w M. S. Z. Rzeszy Martius przybył wczoraj wieczorem samolotem do Bukaresztu, celem naradzenia się z rumuńskimi mężami stanu w sprawie statutu dunajskiego. Natychmiast po przybyciu odbył Martius konferencję z ministrem spraw zagranicznych Commenem.

Podróż premiera duńskiego

Le Bourget, 7. 7. (R). Przybył tu premier duński, Stauning.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Z Paryża donoszą, że min. Bonnet zapowiedział swą wizytę w Ankarze, która przypuszczalnie nastąpi w drugiej połowie września.

— Agencja Havasa komunikuje, że francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel otrzymał instrukcję zaprotestowania wobec rządu włoskiego z powodu postrzelenia turysty francuskiego przez włoską straż graniczną w pobliżu Udine.

— Z okazji rocznicy rozpoczęcia działań wojennych, marsz. Czang-Kai-Szek opublikował manifest, głoszący m. in., iż będzie walczył aż do chwili wycofania wojsk japońskich z Chin.

— Przewódca francuskiej partii ludowej Doriot przybył wczoraj z wizytą do władz Hiszpanii powstańczej. W przemówieniach witano Doriota jako reprezentanta narodowej Francji.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki:Rynek gł. 13, Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Brodzińskiego 1, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Czasowe zawieszenie dyżurów lekarskich

Dyżury nocne lekarzy krakowskich zostały na okres lipca i sierpnia zawieszone. Po upływie tego czasokresu dyżury będą wznowione i w dalszym ciągu zamieszczać będziemy je w kronice krakowskiej.

Co uchwaliła komisja prawnicza w sprawie „Cara"?

Wczoraj do późnej nocy na ratuszu krakowskim obradowała komisja prawnicza zarządu miejskiego, badająca stosunki w spółce „Caro". Obrady komisji trwały do późnych godzin nocnych i były burzliwe. Zakończenie obrad i powzięcie uchwał nastąpić ma w dniu dzisiejszym.

Jak słychać komisja ma uchwalić wystosowanie żądania do szeregu osób, aby pokryły straty, wyrządzone wadliwą gospodarką w spółce „Caro".

—<>—

— SPROSTOWANIE. Podana przez nas we wczorajszym numerze wiadomość o rzekomej groźbie deportacji do Niemiec dwóch rodzin żydowskich, zamieszkałych w Krakowie, polega na nieporozumieniu. — Red.

Garbarnia mistrzem Krakowskiej Ligi Okręgowej

Rozegrany w dniu wczorajszym w Chełmku decydujący mecz rewanżowy pomiędzy Garbarnią a Zw. Strzeleckim z Chełmka zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Chełmka w stosunku 1:0, który tym samym zrewanżował się poniekąd za wtorkową klęskę z Garbarnią 0:6. Mimo jednak tego zwycięstwa mistrzem krakowskiej Ligi okręgowej została wskutek lepszego stosunku bramek Garbarnia, która już w nadchodzącą niedzielę rozegra swój pierwszy mecz o wejście do Ligi ze stanisławowską Rewerą.

Protest wniesiony przez Chełmek do K. O. Z. P. N-u o rozegranie trzeciego decydującego spotkania na neutralnym gruncie nie wstrzyma rozgrywek Garbarni jako wyłonionego mistrza.

—oo—

— ZAPRAWA PŁYWACKA DLA DZIECI rozpoczyna się dziś na pływalni w Łobzowie. Zgłoszenia na miejscu u inż. Bergmana.

— KURS DLA STARSZYCH rozpoczyna się już w poniedziałek. Zgłoszenia w sekretariacie sekcji pływackiej, Ż. K. S. Makkabi, ul. Mikołajska 9, od 7—8.



Komunikat meteorologiczny z dnia 7 l : Stan pogody w Po ce w dniu dzisiejszym:

Obecna pogoda w Polsce kształtuje się w masie suchego i ciepłego powietrza kontynentalnego. Wobec tego dziś w całym kraju było słonecznie i ciepło, przy słabych wiatrach, przeważnie z kierunków zachodnich. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła od 17 st. nad morzem do 26 na Podolu. Na Kasprowym Wierchu zanotowano 14 st. a w Zakopanem 21.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 8 bm.: W całym kraju p goda słoneczna i b. ciepła przy słabych wiatrach lokalnych z przewagą erunków południowych. Widzialność dobra.m

Bogate złoża mineralne w pow. lidzkim

Lida, 7. 7. PAT. Z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego przeprowadzone zostały w pow. lidzkim i szczuczyńskim badania geologiczne. W wyniku tych badań ustalono, że istniejące rozległe błota torfowe kryją poważne bogactwa naturalne, z których przy założeniu pieców Petersa wytwarzać można benzol, gaz świetlny, smary oleiste, torf opałowy, nawozy sztuczne i t. d.

Stan wyjątkowy w Palestynie?

Londyn, 7. 7. (ŻAT) Południowa prasa londyńska donosi, że spodziewać się należy proklamowania stanu wyjątkowego w Palestynie. Decyzja w tej sprawie zależeć będzie od biegu wypadków w najbliższych dniach.

Odezwa Waad Haleumi

Jerozolima, 7. 7. (ŻAT) Waad Haleumi wydał dziś odezwę, w której wzywa do samoopanowania i do niekalania rąk niewinną krwią. Wszelkie akty zemsty są szkodliwe i niezgodne z postawą jiszuwu.

Również naczelny rabin Herzog ogłosił gorący apel w imieniu najświętszych nakazów religijnych, aby powstrzymać się od wszelkich aktów gwałtu.

Przedstawiciele naczelnego rabinatu przed komisją Woodheada

Jerozolima, 7. 7. (ŻAT) Komisja dla podziału Palestyny przesłuchała dziś przedstawicieli naczelnego rabinatu. Indagowano specjalnie w sprawie miejsc świętych oraz w sprawie klauzul religijnych konstytucji przyszłego państwa żydowskiego.

* * *

Londyn, 7. 7. (ŻAT) Żabotyński przemawiał dziś na akademii żałobnej, poświęconej pamięci Ben Josefa. Wskazał on na to, że wypadki z ostatnich 2 lat, a w szczególności straeenie Ben Josefa, zdają się pytać, czy istotna współpraca Żydów z Anglią jest owocna, czy wobec tego nie należy poddać tej polityki rewizji.

Rokowania francusko-niemieckie

Paryż, 7. 7. PAT. Rokowania francusko-niemieckie w sprawach handlowych i finansowych toczą się w dalszym ciągu, nie budząc większego optymizmu w Paryżu. W dziedzinie umów handlowo-gospodarczych porozumienie na podkomisjach jest niemal całkowicie osiągnięte, jednakże zagadnienia finansowe w dalszym ciągu stwarzają trudności nie do pokonania. Głównym tematem jest tu kwestja poważnego obniżenia oprocentowania pożyczek Younga i Dawesa, którego domaga się strona niemiecka. Jest to zagadnienie o tyle trudne, że bardzo liczne rzesze ciułaczy francuskich są zainteresowane w obniżeniu kosztów obsługi tych pożyczek. We Francji znajduje się około 2 miliardów fr. pożyczki Younga i ok. 300 miln. fr. pożyczki Dawesa.

W kołach politycznych nie liczą się z tym, ażeby rokowania w tej dziedzinie miały dać wynik w najbliższych tygodniach.

List prof. Zygmunta Freuda

Jerozolima 7.7. ŻAT. Związek lekarzy Żydów w Palestynie, który natychmiast po Anschlusie zwrócił się do związku lekarzy w Anglii o umożliwienie prof. Freudowi wyjazdu z Austrii, otrzymał obecnie od znakomitego uczonego list z podziękowaniem za poczynione starania. Profesor Freud pisze, że w miarę sił kontynuować będzie swą pracę naukową zas w Anglii powitany został z gorącą gościnnością.

—oo—

Nowa fabryka na terenie C.O.P-u

Tarnów, 7. 7. W Gorzycach k. Mielca, znajdujących się na terenie C. O. P., powstała fabryka wyrobów metalowych, wybudowana przez warszawską odlewnię metali półszlachetnych Mieszczańskiego, Jaroszewskiego i Ski.

Nowa placówka przemysłowa zatrudni przeszło 300 robotników,

Zderzenie dwóch autobusów

Tarnów, 7. 7. Na drodze z Tarnowa do Pilzna autobus ciężarowy Weismana, załadowany towarami i posiadający 7 ludzi obsługi, najechany został przez autobus ciężarowy, jadący od strony Pilzna. Najechanie było tak silne, że auto Weismana zostało zarzucone do rowu i częściowo rozbite. Straty wynoszą blisko 4.000 zł. Na szczęście nikt z ludzi, znajdujących się w aucie nie został kontuzjowany.

Sprawca najechania zbiegł.

Piorun zabił listonosza

Kielce, 7. 7. We wsi Mniszków, pow. opoczyńskiego, w czasie burzy piorun zabił Władysława Kuczyka, listonosza miejscowej agencji pocztowej.

Krwawy epilog kłótni

Kielce, 7. 7. W Wierzbniku na tle sporu majątkowego wynikła kłótnia, w czasie której Leon Szczygieł zastrzelił z pistoletu Feliksa Łękawskiego i zranił Eugenjusza Nowickiego i jego żonę Marię. Szczygła osadzono w areszcie, a rannych przewieziono do szpitala w Starachowicach.

Dementi prez. Cardenesa

Mexico City, 7. 7. (R). Wczoraj powrócił do stolicy prezydent Cardenas, zakończywszy swój objazd po stanie San Louis i meksykańskich ob szarach naftowych. W rozmowie z przedstawicielami prasy zaprzeczył on, jakoby istniał projekt zwrotu wywłaszczonych kopalń nafty.

Post w Wiedniu

Wiedeń, 7. 7. ŻAT. Wczoraj proklamowano post dla ludności żydowskiej we Wiedniu w związku z otwarciem konferencji w Evian. We wszystkich bóżnicach odbyły się nabożeństwa.

—oo—

Gangsterskie wyczyny 2-ch kobiet

Katowice, 7. 7. (K). Irena Górecka z Knurowa spotkała na ulicy 2 nieznane kobiety, które zaproponowały jej kupno marek niemieckich po bajecznie niskiej cenie. Górecka, nie namyślając się wiele, udała się do domu, zabrała 130 zł i udała się na umówione miejsce. Obie kobiety zaprowadziły ją w pole, gdzie znienacka rzuciły się na nią, powaliły na ziemię, zakneblowały usta, następnie związały sznurami, zabrały jej pieniądze i uciekły. Górecką znaleźli przechodnie.

Zawiadomiona policja wszczęła pościg, w wyniku którego ujęto obie gangsterki w osobach Marii Wuwerowej i Elżbiety Stanowskiej.

Zamknął komornika na klucz

Katowice, 7. 7. (K). Sąd okręgowy w Rybniku rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę tapicera, Zygmunta Leśniewskiego, oskarżonego o zamknięcie komornika sądowego Bułę w mieszkaniu na klucz oraz zagrożenie mu młotem, celem uniemożliwienia mu przeprowadzenia zajęcia. W wyniku rozprawy sąd skazał Leśniewskiego na 8 miesięcy więzienia.

Zwrotniczy spowodował katastrofę

Katowice, 7. 7. (K). Wczoraj w godzinach popołudniowych w czasie przetaczania wagonów na stacji kolejowej w Łaziskach Średnich nastąpiło zderzenie wagonów towarowych. 4 wagony uległy kompletnemu rozbiciu. W związku z tym zatrzymano zwrotniczego, Wiktora Gruchota, który spowodował wypadek z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy.

—<>—

Nowy typ biletów kolejowych

Warszawa, 7. 7. (Sin) Ministerstwo komunikacji wprowadza dla wygody turystów, udających się do miejscowości uzdrowiskowych, nowy typ biletów kolejowych. Bilety będą wydawane przez wszystkie kasy kolejowe do następujących uzdrowisk. Czorsztyn, Krościenko, Szczawnica, Busko i Solec.

מחדש בתים!

REMONT DOMÓW

wykonuję **tanio, fachowo** **na raty.** Telefon 149-23

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

EKSPEDIENTKĘ zdolną, — uczciwą, od zaraz przyjmie Striker, Sienna 11. 3264g

Posad poszukują

RUTYNOWANA stenografka, stenografująca bardzo biegle w języku polskim jakoteż i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady lub pracy stenograficznej. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3281g. 3281g

WSZELKĄ pracę, dzienną nocną — nawet na dniówki obejmę. Byle zarobić na chleb. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3273k. 3273k

ZDOLNY fachowiec w przemyśle drzewnym z wieloletnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek zajęcia Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3716g 3154g

BUCHALTER-bilansista — siła pierwszorzędna samodzielny korespondent, obejmie posadę półdniową. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „8665g“ 3170g

PRZYJMĘ wszelką pracę fizyczną nawet za kaucją. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 8948. 3288g

ZDOLNA ekspedientka szuka posady z działu ekspedycji. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 8838g. 3197g

GIMNAZJUM, Absolwentka Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych, z maturą gimnazjalną, poszukuje posady nauczycielki rysunków, zajęć praktycznych dla chłopców i dziewcząt. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 8709g 811g

EMERYTOWANY urzędnik państwowy (Żyd) przyjmie administrację domów — posadę biurową lub inkasenta. Skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia „Sumienny“ Kraków, Skrytka 64. 4695k

MAGISTER praw z praktyką biurowo-prawniczą poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia w bankowości, przemyśle, handlu, transporcie i t. p. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ sub 4777g. 4777g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. 2814k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.** Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Interesy handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS“ L. Kornblum, — Kraków, Rakowicka 1, Tel. 157-88. 3774k

ADMINISTRACJĘ domów przyjmuję. Dr Beck Topolowa 6. Warunki korzystne. 3218g

CICHY spólnik do sklepu z obuwiem (dostawy), w śródmieściu (istnieje 20 lat) poszukiwany. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 8938g. 3248g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-31. 2951g

UWAGA! Kupuję wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fnks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3258g

Sprzedaż

KORZYSTNIE sprzedam ka mienicę 3 piętrową, -śródmieście Krakowa. — Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: —Skrytka pocztowa 639. 3257g

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, Bieliznę najtaniej Obständer — Rynek 11. 4825k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy.

OKAZYJNA sprzedaż sukna welen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6 I. p. 3117k

INŻYNIERSKIE szafy duże sprzedam okazyjnie. Kraków. Skrytka poczt. 640. 3269g

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-96 2537k

KOSTIUMY KĄPIELOWE Trockenwolle) najnowsze fasony od 4.90. Pończochy naturalny jedwab bez skaz 2.95, matowe 1.45, luksusowe 1.95. Horowitz, Grodzka 59. 4888k

URZĄDZENIE bardzo solidne sklepu papierniczego — perfumeryjnego sprzedam Kraków, Skrytka poczt. 640.

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. — KOZŁOWSKI, Kraków, Telefon 148-62. 3863k

PROSPERUJĄCA kancelaria adwokacka, w mieście powiatowym pod Krakowem zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 21. I. p. 4668k

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 3249k

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: FARBOBLASK, Kraków, Kalwaryjska 29. Tel. 149-79.

Nauka i wychowanie

WPISY na jednoroczne, koedukacyjne KURSY HANDLOWE FEINBERGA, Starowiślna 28. przyjmuje się codziennie. Ukończenie kursów Feinberga daje uczestnikom całokształt praktycznej wiedzy handlowej, potrzebnej w każdej dziedzinie pracy biurowej.

HISZPAŃSKIEGO języka (konwersacja) wyuczam dokładnie i szybko. Zgłoszenia: — ZAMOJSKIEGO 22 m. 4. 123

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Pensjonat **„GRANIT“** z własnym parkiem, plażą i natryskami. Wykwintna kuchnia rytualna p. Guści Gelfen.

Zdrojowiska

RABKA. — Pensjonat „STANISŁAWA“ Heleny Mifelefowej poleca wolne pokoje.

ZAKOPANE, do Białego. — Komfortowy pensjonat — „IRUSIA“. — Kuchnia rytualna. Bajtnerowa. 4162k

ZAKOPANE. — Pierwszorzędny Pensjonat „BIAŁY DOM“ Idy Borzykowskiej Leonji Krautówny tel. 1300. Pokoje pełnokomfortowe — kuchnia wyborowa. Ceny przystępne. 3466k

ZAWIADOMIENIE. Zbiórka Stowarzyszenia „Tomchej Ojrase“ z dn. 18 V. 38 przyniosła zł 86 gr 70. Zarząd. 3365g

RABKA „SHIRLEY“ willa „Rzymianka“ Anny Wachsman Orlińskiej przyjmuje dzieci od lat 3 oraz młodzież. — Opieka pedagogiczna, lekarska. — Piękne położenie. Ogród, las, rzeka, gimnastyka, rytmika. Ceny niskie. Zniżka taksy klimatycznej. 3241g

KOMFORTOWY pensjonat „Iwonka“ w Krynicy prowadzony nadal pod zarządem J. Beima poleca piękne, słoneczne pokoje oraz wykwintną kuchnię rytualną. — Auto przy każdym pociągu do dyspozycji P. T. Gości. Tel. 359. 3051g

מודעה

1) ספר „שירי חשירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חוזן בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחיר עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי׳ בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה,— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Matrymonialne

BYŁY URZĘDNIK komercjalista z wykształceniem — pozna Panią w celu matrymonialnym posiadającą własne przedsiębiorstwo, ewent. dopomoże w uzyskaniu posady. Dyskrecja 100% zapewniona. Zgłoszenia: Kraków Poste-restante pod Nr książki wojsk. 85/33. 3274g

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój elegancko umeblowany od zaraz. Sarego 14/1. 3263g

CZYTELNIKOM naszym, wyjeżdżającym DO WARSZAWY przypominamy, że

W WARSZAWIE

już od godziny 7-ej rano

nabyć można

„NOWY DZIENNIK“

w kioskach „Ruchu“ na dworcu oraz w następujących punktach sprzedaży:

1. Róg Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej
2. Krak. Przedmieście przy Komendzie Miasta
3. Karmelicka przy Mylnej
4. Nalewki przy Nowolipkach
5. Targowa przy Ząbkowskiej.

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września b. r. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydanej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastiana — (róg Dietlowskiej)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.